DZIEJE
USTROJU POLSKI
W ZARYSIE

OPRACOWAŁA
HELENA WITKOWSKA

WYDANIE IV
POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE.

PRAWDĄ
A PRACĄ

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE
1919.

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.

PRZEDMOWA DO I-go WYDANIA.

W dotychczasowych popularnych opracowaniach historji prawie wyłącznie ograniczano się do przedstawienia stosunków rodzin panujących i obrazu wojen, staczanych z nieprzyjaciółmi; na plan pierwszy wysuwały się postaci królów, wodzów, bohaterów. Ich ocena, ich życie i czyny były osią, około której snuła się nić dziejowego życia narodów. W nauce spółczesnej nowe występują prądy, historja dąży do przedstawienia wszelkich objawów życia zbiorowego, do wytłumaczenia stosunków ekonomicznych i społecznych, zwraca uwagę na budowę wewnętrzną państw, na powstawanie i wyodrębnianie się warstw, klas, stanów. bada prądy umysłowe, religijne, artystyczne, przejawiające się w danej epoce dziejowej.

W pracy niniejszej pragnęłam dać obraz ustroju państwa polskiego oraz zmian, jakim ustrój ten ulegał bezustannie, przedstawić historję naszego społeczeństwa, wzajemne stosunki i oddziaływania na siebie różnych warstw ludności. W opracowaniu przedmiotu posługiwałam się głównie wykładami profesora Oswalda Balzera na uniwersytecie lwowskim oraz dziełami, których tytuły przytaczam poniżej:

Dzieje narodu polskiego. Warszawa, 1898, 4 tomy, z przedmową Wł. Smoleńskiego.

Fr. Piekosiński. Wiece, sejmiki sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich. Kraków, 1900, str. 881.

St. Smolka. Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej. Kraków, 1881, str. 106.

St. Smolka. Mieszko Stary i jego wiek. Kraków—Warszawa. 1881, str. 544.

A. Pawiński. Sejmiki ziemskie. Warszawa, 1895, str. 240.

A. Pawiński. Rządy sejmikowe. Warszawa, 1888, str. 431.

A. Prochaska. Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów. Kraków, 1900, str. 184.

Al. Rembowski. Konfederacja i rokosz. Warszawa, 1896, str. 459.

K. Gorzycki. Zarys społecznej historji państwa polskiego. Lwów, 1901, str. 412.

O. Balzer. Reformy społeczne i polityczne konstytucji 3 maja. Kraków, 1901, str. 80.

Fr. Piekosiński. O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju. Kraków, 1881, str. 208.

H. W.

PRZEDMOWA DO II-go WYDANIA.

Od chwili pierwszego wydania Historji ustroju Polski upłynęło lat osiem i przez czas ten ukazało się wiele opracowań przeszłości naszej, uwzględniających stosunki wewnętrzne, ustrój państwa i społeczeństwa, przekształcanie się form życia politycznego, wysuwanie coraz to nowych grup społecznych na widownię dziejową. Ukazała się już w trzecim wydaniu Historja ustroju Polski prof. St. Kutrzeby, popularne opracowanie rozwoju społecznego Polski w Encyklopedji ludowej przez Helenę Orszę. W podręcznikach szkolnych zagadnienia te również zostały uwzględnione (Józef Dąbrowski, J. Grabiec). W nowych planach dla gimnazjów w Galicji przeznaczono osobne godziny w klasie VII na naukę historji Polski i polecono nauczycielom zwracanie szczególniejszej uwagi na stosunki wewnętrzne, na ustrój społeczny i państwowy, na stan kultury w różnych okresach dziejowych. Nauka szkolna zdąża po drodze reformy a podręczniki i opracowania przystosowywać się muszą do nowych potrzeb i kierunków. Mniemam więc, że drugie wydanie niniejszej książeczki nie będzie zbyteczne. W ogólnych zarysach nie różni się ono zasadniczo od poprzedniego, uległo tylko niezbędnym poprawkom i uzupełnieniom, dodana też została część czwarta, poświęcona ustrojowi i stosunkom na ziemiach polskich w okresie porozbiorowym.

PRZEDMOWA DO III-go WYDANIA.

W przełomowej chwili wznoszenia podwalin dla odradzającej się wśród grozy wojny państwowości polskiej ukazuje się trzecie wydanie książki, która dzieje państwa ma przeważnie na względzie.

Pokolenie nasze, powołane do ciężkiej, ale radosnej pracy budowania państwa, odczuwa potrzebę wiedzy w tej dziedzinie, zwraca myśl swą w przeszłość, wywołuje obrazy zmieniających się na naszej ziemi form i urządzeń państwowego bytu, nawiązać usiłuje porwane nici dziejowych tradycji.

W książce niniejszej czytelnik śledzić może przemiany, przez jakie przechodziło własne nasze życie państwowe i społeczne w biegu wieków — od grodowej Polski Bolesławów, poprzez Rzplitą Jagiellońską, do czasów roztroju i upadku, z których wyłoniła się myśl twórcza prawodawców Sejmu Wielkiego. Myśl tę podjęły pokolenia, które w Księstwie Warszawskim, Królestwie Kongresowym i w autonomicznej Galicji utrzymywały okruchy własnych urządzeń, by w dobie obecnej rozwinąć je na nowo, by w czyn dziejowy przekuć siłę, wiedzę i czucie dwudziestokilkomiljonowego narodu.

Nasze polskie państwo kulturę swą wraz z chrześcijaństwem przyjęło z zachodu i z zachodem było zawsze najściślej związane. Chrobry zaprowadził urządzenia frankońskie, zakładał klasztory Benedyktynów, pionierów cywilizacji ówczesnej.

W XIII stuleciu kształtuje się ustrój stanowy, przoduje w ruchu tym Kościół i wpływy kolonizacji niemieckiej. Na wiek XVI, na czasy krystalizowania się Rzpltej szlacheckiej, tyle różnej od absolutnych państw Europy, silnie oddziaływują prądy Odrodzenia i Reformacji, a i działalność reformatorów XVIII stulecia natchnienie swe czerpie w zachodnio-europejskiej „oświacie", przystosowując ją

do rodzimych potrzeb i stosunków. Ściśle z zachodem związał nas Napoleon, wprowadzając zasady społeczne, oparte na ideologii rewolucji francuskiej, narzucając swój kodeks, wspólne dla całego świata łacińskiego prawo.

Wobec tych przemożnych wpływów, słabe jest oddziaływanie wschodu, aczkolwiek unje jagiellońskie w tym kierunku pchały terytorjalny rozwój Polski, włączyły doń ruskie obszary, sięgające daleko na wschód ku Dźwinie, Dnieprowi i morzu Czarnemu. Obszarom tym niosła Polska zachodnią kulturę, broniąc ją jednocześnie przed nawałą barbarzyńskich najeźdźców. Stąd jej miano: przedmurze chrześcijaństwa.

Ale obok wzorów, wziętych z zachodu, w naszych urządzeniach państwowych, w naszym życiu społecznym odnajdujemy cechy własne, swojskie, z naszej indywidualności, z naszej psychiki wyrosłe. Wyodrębniają nas one od innych państw i narodów, są rodzimym dorobkiem, który wnosimy do cywilizacyjnego skarbca ludzkości. Na cechy te w przedmowie niniejszej pragnę zwrócić uwagę, gdyż są one przejawem twórczości naszej w dziedzinie prawno-państwowych i psychologicznych zagadnień, winny one oddziałać na kształtowanie się przyszłych form naszego państwowego bytu, o ile weźmiemy z nich pierwiastki życia, odrzucając to, co wiodło do bezwładu i upadku.

W charakterze naszym narodowym leży indywidualizm. Polska stała nie organizacją, lecz ludźmi, nie brak jej wybitnych jednostek, wybujałych wysoko ponad szare tłumy, przy nader słabym zespole.

U podstaw swej organizacji państwowej nie przymus stawiali Polacy, lecz dobrą wolę. Tu źródło najpiękniejszych przejawów i najgłębszych załamań dziejowych. „Cały ustrój Rzeczpltej opierał się jedynie i wyłącznie na dobrej woli obywateli — pisze w Sejmie czteroletnim Kalinka — duch niezawisłości szlacheckiej nie znosił rozkazów, do słuchania nagiąć się nie umiał. W słowniku cnót obywatelskich brakło posłuszeństwa. W życiu prywatnym, tak dobrze, jak publicznym, wiązała szlachtę wiara, tradycja, obyczaj, przyjaźń sąsiedzka, hierarchja powiatowa i wojewódzka, wreszcie interes i nadzieja promocji — ale wszystko to było dobrowolnie uznane i przyjęte; kontroli, przymusu nie pojmowano, nie cierpiano. Na co przymus, na co narzędzia władzy monarchicznej, które pod pozorem dobra państwa wkładają kajdany na ręce wolnego obywatela?

Co Rzeczpospolita zgodnie uchwaliła, to sama zgodnie wykona; rękojmią tu jest publiczne uczucie; przypuszczać inaczej byłoby ubliżać szlacheckiej cnocie“.

Podobnie na zagadnienie to zapatruje się Witkiewicz; rozstrzygającym czynnikiem życia zbiorowego nie są dlań formy urządzeń, ale stan dusz ludzkich danego społeczeństwa. „Nic nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materjał ludzki jest lichy, jeżeli etyka i umysłowość jednostek niska. Rozprawy parlamentów, przebiegłe kombinacje polityków, wysiłki ministrów, wszystko to w dniu stanowczym okazuje się niczym, o ile poza tym niema dobrych obywateli“.

Echa tych pojęć brzmią w literaturze wieszczej. Krasiński modli się słowami: „I daj wiekuiste wśród dóbr Twych dobro, daj nam dobrą wolę“.

Kształtująca się w zaraniu ery nowożytnej Rzeczpospolita szlachecka, na dobrej woli oparta, zaufała ludziom, zaniedbała pieczę o instytucje i prawa. Dobrą wolą rosła i potężniała w złotym okresie, swą wielkość państwową budując na dobrowolnych związkach i układach. Unje jagiellońskie, toć jedno z najciekawszych zjawisk w dziejach nie tylko Polski, ale i Europy, to, wedle słów Oskara Haleckiego, „wielki czyn dziejowy Polaków w pochodzie ludzkości do lepszego jutra“.

Państwa powstają najczęściej z podboju, rozrastają się na polach bitew, „krwią i żelazem“, ucisk i wyzysk niosą zwycięzcy pokonanym ludom — nasza zaś Rzeczplta ze związków dobrowolnych urosła od „morza do morza“, łączącej się z nią Litwie dała „wiarę w Krewie“, „miłość bratnią w Horodle“, „wolność i równość“ w Lublinie. Podobnie przyciągnęła do siebie Prusy i Inflanty, obdarzając je pełnią praw, swobód i przywilejów.

Z wybujałego indywidualizmu, zarówno jak z ufności w dobrą wolę narodu, wyrosła w Polsce zasada „wolnej elekcji“ i „liberum veto“; wybór króla i uchwały sejmowe winny być wyrazem zgodnej, jednomyślnej woli szlacheckiej. Tenże indywidualizm stał na przeszkodzie w utworzeniu silnej organizacji państwowej, przejawił się w bankructwie programu egzekucyjnego, w dążeniu do decentralizacji, która wyraz swój znalazła w samorządzie województw, w rządach sejmikowych, w stopniowym podkopywaniu władz centralnych na korzyść władz lokalnych. „Nic o nas bez nas“ — to zasada szlachecka.

Przodkowie nasi na podniosłych pojęciach moralnych, na szczytnym nieraz idealizmie budowali Rzeczpospolitą złotego wieku. Dzieje jej rozkładu, jej upadku uczą, że nie zdołaliśmy długo utrzymać się na wyżynie, że idealizm naszych prawodawców mało liczył się z ułomnością natury ludzkiej i warunkami ziemskiego bytu. „Było w Rzeczpospolitej naszej piękno, brakło siły“ — słusznie twierdzi prof. Kutrzeba. — Życie i doświadczenie wskazują, że obok prawa postawić należy obowiązek, obok dobrej woli przymus; że interes społeczny, że sprawa publiczna nakładają niejednokrotnie pęta i ograniczać muszą swobodę jednostek. Rząd, zdolny do narzucania woli swej ogółowi, oparty o silną armję i skarb obficie zaopatrzony, to niezbędne warunki do utrzymania bytu, to konieczności państwowe, które z żelazną bezwzględnością podporządkować sobie winny indywidualizmy zarówno jednostek, jak grup społecznych, o różnych nieraz interesach i dążeniach.

Zrozumieli to reformatorowie XVIII wieku, twórcy konstytucji majowej, ale wysiłki ich zniweczyła przemoc zewnętrzna, trud ich utrzymać nie zdołał walącej się organizacji...

Z poznania przeszłości, zarówno jej świateł, jak cieni, spłynie zrozumienie naszych praojców, świadomość, jak organizować to nowe, wzywające nas ku sobie życie, jak formy jego przystosowywać do ducha i potrzeb narodu — spłynie umiłowanie dziejów i siła do godnego podjęcia zadań dnia dzisiejszego.

Kraków, luty 1917 r.

PRZEDMOWA DO IV-go WYDANIA.

Trzecie wydanie „Dziejów ustroju Polski“ zostało w ciągu dwóch lat wyczerpane i okazała się potrzeba nowego nakładu. Społeczeństwo nasze w czasie tym zajmowało się żywo zagadnieniami związanemi z bytem i organizacją państwa, wszelkie w zakresie tym podejmowane wydawnictwa znajdowały życzliwy oddźwięk i chętnych czytelników. Bo też niepomiernie wiele przeżyliśmy w ostatnich kilku latach — stało się, jak przewidywali wieszczowie i przewodnicy narodu: „kajdany same z nas opadły“[1]) „jedność i niepodległość spadły nam, jak dojrzały owoc z drzewa historji“[2]) — po za nami już długie lata niewoli i męki, przed nami szerokie widnokręgi swobodnego życia, dobrowolnie a radośnie podejmowane wysiłki około budowania własnego państwa. Już obraduje w stolicy **sejm walny**, wybrany głosami wszystkich pełnoletnich obywateli i obywatelek Rzeczypospolitej polskiej, nawiązują się nici tradycji między sejmem tym, a wielkim jego poprzednikiem z czasów Stanisława Augusta. To, co oni uczynili ongiś dla ratowania ginącego państwa, my podjąć dzisiaj musimy dla odradzającej się ojczyzny — tak samo, jak przed nimi, tak i przed nami stoją zagadnienia polityczne i społeczne, tworzenie urządzeń państwowych i poprawa doli warstw upośledzonych — z tą różnicą, jaka zachodzi pomiędzy burzą dyszącym zachodem, a chmurnym porankiem — idą dziś ku nam jakoweś świty, pełne blasku i nadziei, podczas gdy pokolenie sejmu wielkiego wstępowało w czarną otchłanną noc, której końca niepodobna było przewidzieć.

Z sejmu walnego wybrane komisje z wytężeniem pracują nad rozwiązaniem wielu trudnych, zawiłych zagadnień

[1]) Słowacki.
[2]) Szczepanowski.

zbiorowego życia — **komisja konstytucyjna** przygotowuje projekt przyszłej konstytucji — do pracy tej powołani zostali najwybitniejsi w Polsce uczeni, historycy, politycy, prawnicy. W ogólnym ruchu bierze też udział polska nauka historyczna, pogłębia ona, rozświetla wiele zagadnień, które i dla życia bieżącego mają doniosłe znaczenie. Ustrój polityczny i społeczny dawnej Rzeczpltej był w ostatnich latach przedmiotem badań i roztrząsań, wyniki ich znalazły echo w literaturze, wywołały żywe zainteresowanie i ciekawą dyskusję. Historycy współcześni, Oswald Balzer[1]) i Stanisław Kutrzeba[2]), w przeświadczeniu o prawdzie słów poety, „że Polska — to wielka rzecz“, widzą w ustroju naszym **niepowszednie wartości**, własne, samorodnie wytworzone, oryginalne urządzenia, nie ustępujące w niczem urządzeniom innych współczesnych państw Europy. Przyczynę upadku upatrują nie tyle w wadach naszej organizacji wewnętrznej, ile w fatalnym zbiegu okoliczności zewnętrznych, w przemocy trzech przeciwko nam sprzymierzonych potęg. Wartości te są nietylko prawem naszem do samodzielnego państwowego bytu, ale zadatkiem ważnej roli, jaką kiedyś w przyszłości odegrać możemy w dziejach ogólnoludzkich. Przeciwko optymizmowi powyższych poglądów, które swój wyraz znalazły w książce Antoniego Chołoniewskiego p. t.: „Duch Dziejów Polski“. występuje profesor Stanisław Zakrzewski.[3]) Ostrzega on przed zamykaniem oczów na zło, które rzeczywiście istniało i toczyło ustrój dawnej Rzeczpltej, budzi czujność społeczeństwa w chwili wznoszenia podstaw pod nową budowę. Józef Siemieński[4]) w zwięzłym zarysie daje obraz ustroju Polski od czasów najdawniejszych do upadku Rzeczpltej w 18 wieku.

Prace powyższe, ujmując syntetycznie całokształt naszych urządzeń państwowych i społecznych w ubiegłej przeszłości, wskazują drogi, jakimi iść nam teraz należy, jak rozwijać w sobie dodatnie cechy i właściwości plemienne odziedziczone po przodkach, a jednocześnie opanowywać i niszczyć ujemne pierwiastki, przyczyny zastoju, niemocy

[1]) Z zagadnień ustrojowych Polski. Lwów 1915.
[2]) Charakterystyka państwowości polskiej. Kraków 1916. Tenże autor wydał „Historję ustroju Polski po rozbiorach“. 2 tomy. Lwów 1917.
[3]) „Ideologja ustrojowa“. — Lwów 1918.
[4]) Ustrój Rzeczypospolitej polskiej. (Wykład syntetyczny). — Warszawa 1915.

i upadku, — jak powetować straty poniesione w długim okresie niewoli, wyplenić z ziemi naszej chwasty obcych naleciałości, zbudować nowy ustrój, w ramach którego naród nasz mógłby żyć i rozwijać się w pełni, osiągnąć największą możliwie summę ziemskiego szczęścia i pomyślności.

Kraków, marzec 1919 r.

WSTĘP.

Człowiek ma wrodzony pociąg do życia towarzyskiego. Od najdawniejszych czasów ludzie skupiali się w gromady, zwane społeczeństwami, oddawali sobie wzajemne usługi, połączonymi siłami dokonywali dzieł wielkich i znakomitych: rozległe puszcze przeistaczali na urodzajne niwy, budowali drogi, wznosili bogate miasta. Przyroda, wobec której jednostka jest słaba i bezbronna, musiała poddać się zbiorowym usiłowaniom społeczeństw: ujarzmiono jej siły, czyniąc z nich narzędzia, powolne ludzkim celom i zabiegom. Życie społeczne zapewnia człowiekowi niezliczone korzyści; dzięki jemu, odkrycia i wynalazki jednostek idą na pożytek ogółu, pokolenia przekazują sobie kolejno owoce swych prac i trudów, rosną nieustannie duchowe i materjalne zasoby ludzkości, wytwarza się cywilizacja. Obok stron jasnych na tle zbiorowego życia ludów występują też i ciemne plamy, ostre, bolesne zgrzyty psują co chwila harmonję społeczną — to echo walk, rozgrywających się bezustannie w łonie każdego społeczeństwa, to odgłos wewnętrznych zapasów, jakie staczają ze sobą poszczególne stany i klasy społeczne o znaczenie, władzę, bogactwa, to jęki krzywdzonych i deptanych, po których zwycięzcy pną się do panowania.

Ustrój najdawniejszych społeczeństw odznaczał się prostotą: wszyscy byli sobie równi, prowadzili jednaki sposób życia. Dopiero w miarę jak człowiek kształcił się i rozwijał, przechodząc od dzikości i barbarzyństwa do stanu cywilizacyi, przeobrażały się i urozmaicały postaci życia zbiorowego. Ustalał się coraz dalej idący podział pracy; z czasem obok pasterzy i rolników widzimy rzemieślników, kupców, kapłanów i t. p. Społeczeństwo, dawniej jednolite, rozpada się na *kasty*, *stany*, *klasy*, wśród których powstają różnice ekonomiczne, obok bogatych jednostek ubogie tłumy; w sposobie ich życia, zajęciach, wykształceniu występują znaczne różnice. Silniejsi starają się ujarz-

mić słabszych, uzyskać dla siebie wyjątkowo korzystne stanowisko. Stąd długie, zacięte walki wewnętrzne, wypełniające życie społeczeństw, których dzieje znane są dzisiejszym pokoleniom. Wśród starć tych zmienia się często wzajemny stosunek różnych warstw ludności, przeobraża cały ustrój społeczeństwa, coraz to nowe żywioły zyskują przewagę, dobijają się panowania.

Społeczeństwa, zamieszkałe obok siebie, staczają zwykle zawzięte boje o ziemię, o ludzi, o łupy; chciwość pcha je do rozszerzenia swego panowania. Rzadkie są w historji epoki pokoju: wojny — to zjawisko zwykłe, codzienne. Ludy słabe stają się łupem silniejszych sąsiadów, ulegać muszą przemocy zwycięzców. Stąd dążność do stwarzania środków obrony przeciw wrogim, obcym żywiołom, do zakładania p a ń s t w. Spotykamy w dziejach różne i zmienne postaci ustroju państwowego, a podobną rozmaitość i zmienność widzimy w stosunkach społecznych. Są monarchje, na których czele stoi panujący. Nazywamy je a b s o l u t n y m i, skoro władza cała, bez żadnych ograniczeń, spoczywa w rękach naczelnika państwa: cesarza, króla, księcia; k o n s t y t u c y j n y m i, gdy panujący dzierży władzę wspólnie ze zgromadzeniem posłów, wybranych przez naród, a zwanym p a r l a m e n t e m, s e j m e m, r a d ą p a ń s t w o w ą i t. p.

Obok monarchiji spotykamy w dziejach r z e c z p o s p o l i t e. Te mogą być d e m o k r a t y c z n e lub a r y s t o k r a t y c z n e, stosownie do tego, czy ogół obywateli, czy też garstka starych możnych rodów kieruje sprawami ogółu. Państwa mogą być s c e n t r a l i z o w a n e lub ograniczające swą władzę na korzyść s a m o r z ą d u poszczególnych prowincji, powiatów, gmin. W pierwszych rządzą urzędnicy, mianowani i płatni przez najwyższe władze państwowe, w drugich o sprawach miejscowych stanowią obywatele i wybierani przez nich, ogólnym zaufaniem cieszący się mężowie. Budowa państwa, czyli u s t r ó j p o l i t y c z n y, zarówno jak budowa społeczeństwa, czyli u s t r ó j s p o ł e c z n y, ulegają ciągłym zmianom, przeobrażają się ustawicznie to drogą powolnych, stopniowych zmian, r e f o r m, to znów gwałtownych przewrotów, r e w o l u c j i, po których często następuje reakcja, powrót dawnych stosunków, odpowiadających interesom pewnych grup społecznych. Nowe pojęcia, nowe formy ścierają się z dawnymi, powoli, stopniowo torują sobie drogę, przystosowując do zmieniających się ustawicznie potrzeb i warunków. Walki, zapasy,

dążenia, ruch ustawiczny, ciągłe zmiany stanowią wątek dziejów ludzkości.

W dziejach tych Polska odgrywała niemałą rolę przez ciąg ośmiowiekowego państwowego istnienia i później, w XIX wieku, już po utracie niepodległości politycznej. Naród polski ma ciekawą przeszłość, ma w swej historji piękne, bohaterskie karty. Rozwijając się i kształcąc na wzorach cywilizacji zachodniej, usiłował rozszerzać ją daleko ku wschodowi, bronił od nawały barbarzyńców, od Turków i Tatarów. Znane i drogie są każdemu Polakowi takie postaci, jak Chrobry, Łokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Czarniecki, Kościuszko i wiele innych; takie chwile, jak unja z Litwą i Rusią w 1413 i 1569 roku, jak Zielone pole, Wiedeń, lecz niemniej ważną jest historja wewnętrzna społeczeństwa i państwa polskiego. Wskazuje ona przyczyny i warunki, wśród których państwo to powstało, śledzi wewnętrzny jego rozwój, przedstawia kolejne zmiany, zachodzące w ustroju władz prawodawczych, wykonawczych i sądowych; tłumaczy powstawanie stanów, które wyłoniły się ze społeczeństwa pierwotnie jednolitego, przebieg ich walki o przewagę, oraz następstwa, sprowadzone stanowczym zwycięstwem jednego stanu, szlachty. Dla łatwiejszego ujęcia różnorodnych wypadków podzielić można historję wewnętrzną Polski na kilka okresów; zastrzec tylko należy, że w dziejach zmiany dokonywają się zwolna, stopniowo; niepodobna oznaczyć dokładnie chwili, w której kończy się jeden okres, a rozpoczyna drugi, — między nimi leży zwykle czas przejściowy. Powoli znikają cechy właściwe przeszłości, kiełkują nieznacznie nowe pierwiastki, zwiastujące nową erę w dziejach danego społeczeństwa. Podział może być różny, stosownie do tego, z jakiego punktu widzenia rozpatrujemy przeszłość, stosujemy go dla łatwiejszego orjentowania się w nader złożonych i przeobrażających się ustawicznie stosunkach politycznych i społecznych. Z tym zastrzeżeniem historję ustroju Polski między rokiem 963 a 1795 można podzielić na trzy ważniejsze okresy. O k r e s p i e r w s z y sięga połowy X-go wieku i trwa do początków XIII-go stulecia; właściwa mu była wielka, nieograniczona władza księcia. Książę uważany był za właściciela całego kraju, do niego należała ziemia, mógł hojnie obdarzać nią swoich poddanych, mógł całe prowincje odstępować innemu państwu, mógł dzielić kraj między synów. Książę był najwyższym prawodawcą, wydawał rozporządzenia, wyznaczał urzędników, którzy w jego imieniu sądzili poddanych i wymierzali spra-

wiedliwość, karali winnych, nagradzali zasłużonych. Przed wolą księcia korzyli się wszyscy, nikt nie myślał o oporze, całe społeczeństwo było mu bezwzględnie uległe, nie miało praw żadnych, musiało składać daniny lub pełnić służbę rycerską pod jego rozkazami. Okres ten nazwać możemy monarchicznym. Nieograniczona władza książąt polskich słabnąć poczyna od chwili, kiedy wskutek testamentu Bolesława Krzywoustego w 1138 roku, jednolite dotąd państwo rozpadło się na części, a książęta dzielnicowi nie potrafili utrzymać swej władzy. Społeczeństwo, korzystając z ich słabości, zyskuje szereg przywilejów, zrzuca z siebie ciężary i daniny należne księciu, ogranicza na swoją korzyść władzę panującego. Ruch ten sprowadza stanowcze zmiany w całym ustroju Polski. Wiek XIII rozpoczyna nowy okres, który nazwać można okresem samorządu stanów. Społeczeństwo dzieli się na kilka stanów, jako to: duchowieństwo, możnowładztwo, szlachta, mieszczaństwo, włościanie, z których każdy ma swoje przywileje, swoje prawa, sam się rządzi, ma własną organizację, niezależną od władzy księcia i jego urzędników. Ponad stanami stoi zwierzchnik państwa, monarcha, i stara się między nimi utrzymać równowagę.

Bardzo wcześnie jeden stan, szlachecki, wybujał ponad inne i począł dążyć z jednej strony do zniszczenia samodzielności stanów niższych, z drugiej — do ograniczenia władzy monarchy, do pochwycenia rządów w swoje ręce, na swoją wyłączną korzyść. Dążenia szlachty zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i od początku XVI w. rozpoczyna się w dziejach ustroju Polski okres trzeci, zwany okresem Rzeczypospolitej szlacheckiej, który trwa aż do r. 1791, do konstytucji 3-go maja, ogłoszonej na sejmie czteroletnim. Mimo powszechnie przyjętej nazwy „rzeczpospolita", Polska pozostała monarchją; król stał na jej czele, nigdy nie myślano o zupełnym usunięciu króla, choć władzę i wpływ jego starano się ograniczyć i uszczuplić.

Władza prawodawcza w okresie tym należy do sejmu, wielki wpływ na sprawy państwowe wywierają także sejmiki ziemskie, na których gromadzi się szlachta poszczególnych województw. Świetne czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej przypadają na wiek XVI-ty, rośnie potęga i znacznie państwa, łączącego w swej luźnej organizacji różnorodne ludy na zasadach równości i wolności; szlachta, ożywiona duchem obywatelskim, bierze czynny udział w sprawach publicznych, dąży do przekształcenia i udoskonalenia stosunków, pod-

nosi hasła naprawy Rzeczypospolitej, wypracowuje program zbawiennych reform, znany pod nazwą „Egzekucji praw". Okres to życia bujnego tak pod względem politycznym, jak umysłowym i religijnym, okres humanizmu i reformacji wszystkie prądy Zachodu przenikają do Polski, przyjmują się i rozwijają na gruncie naszym. Ale z czasem stosunki te ulegają zmianie, obniża się poziom oświaty, a za nim zrozumienie spraw i potrzeb ojczyzny. Gnuśność ogarnia szlachtę, przestaje ona odegrywać w społeczeństwie główną rolę, uciska i upośledza stany niższe, a jednocześnie poddaje się wpływom możnych rodów, własne interesy i korzyści mających na względzie, obawia się zmian wszelkich, przywiązana ślepo do uświęconych tradycją pojęć i stosunków. Po okresie życia i ruchu w XVI wieku nastają czasy zastoju w XVII, trwające do połowy XVIII stulecia, po okresie Jagiellońskim czasy Wazów i Sasów. Giną cnoty obywatelskie, bezmyślna martwota ogarnia ogół, rozprzęga się organizacja państwa, słabnie siła jego odporna.

Dopiero w połowie XVIII wieku, pod wpływem prądów, idących z zachodu, pod działaniem filozofji ówczesnej, przejawiać się zaczynają, naprzód w literaturze politycznej, a potem w życiu dążenia do zmiany, do poprawy opłakanych stosunków. Nastaje okres reform, okres gorączkowej pracy obywatelskiej około ratowania państwa od grożącej mu zguby. Najwcześniej przeprowadzone zostają reformy szkolne Konarskiego i Komisji Edukacyjnej, za nimi idą reformy społeczne i polityczne, dzieło sejmu wielkiego, skrystalizowane w słynnej konstytucji 3 maja 1791 roku, wreszcie uniwersał połaniecki Tadeusza Kościuszki, dążący do poprawy doli warstwy najliczniejszej, wedle słów konstytucji 3-go maja, najpożyteczniejszej, która pracą swoją żywi społeczeństwo, mianowicie chłopów. Reformy te jednak przychodzą zbyt późno, są dziełem garstki światłych obywateli, nie oddziaływują na ogół, niezdolne są wyrwać naród cały z gnuśnego odrętwienia, ani zapobiec dwom ostatnim rozbiorom państwa polskiego — zaczynają jednak w dziejach naszych okres odrodzenia, budzenia się sił twórczych do nowego życia, sił, które zniszczyć się nie dadzą i rozwijać będą nadal, już po upadku niepodległości, w czasach porozbiorowych. Siłom tym naród zawdzięcza życie; mimo braku własnej organizacji państwowej, pchały go one na pole walk dla odzyskania niezawisłości politycznej, na pole prac około organizowania stosunków na nowych podstawach, wyraz swój znajdowały zarówno w orężnych

zapasach, którymi wypełnione są dzieje narodu polskiego w XIX wieku, w żmudnym trudzie około podniesienia kultury i oświaty w społeczeństwie, jak i w świetnym rozkwicie sztuki jego i literatury.

W okresie tym życie Polski ściśle związane jest z życiem Rosji, Austrji i Prus, w każdej dzielnicy rozwija się w innych warunkach, innym płynie korytem, zdobywając się od czasu do czasu, przy zbiegu pomyślnych okoliczności, na próby samodzielniejsze, próby stworzenia własnych instytucji, w Księstwie Warszawskim, Królestwie Kongresowym, Rzeczypospolitej Krakowskiej, w samorządzie Galicji od 1868 roku.

Wojna światowa 1914 roku zburzyła stosunki, jakie na ziemiach naszych przed stoma laty wytworzył kongres wiedeński. Pod wpływem wypadków wojennych i rewolucji ludowych zachwiała się potęga Rosji i Niemiec, rozbiła stara monarchja Habsburgów, popadały trony naszych ciemiężców. Nadszedł dzień wyzwolenia — począł się proces jednoczenia dzielnic, budowania państwa, skupiania i organizowania sił narodowych. Wykończenie procesu tego należy do przyszłości.

Polska monarchiczna.

ROZDZIAŁ I.

Słowiańszczyzna przedhistoryczna. Tworzenie się państw słowiańskich.

Europa wschodnia od czasów najdawniejszych zamieszkiwana była przez Słowian, należących do szczepu aryjskiego. O życiu ich posiadamy bardzo niedokładne i nieliczne wiadomości. Były to ludy spokojne, pasterskie lub rolnicze, widocznie nie lubiły wojny i nie umiały bronić swoich swobód przed wrogiem zewnętrznym, bo przez długi szereg wieków stale podlegały obcej władzy. Kolejno Scytowie, Sarmaci, Goci, Hunnowie panowali nad plemionami Słowian; stąd pochodzi szereg wyrazów obcych w językach słowiańskich. Dopiero w V-tym wieku po narodzeniu Chrystusa po raz pierwszy otrząsnęli się Słowianie z dotychczasowej gnuśności i wystąpili czynnie w historji. Między V-tym a VII-ym wiekiem odbywa się wielki ruch, zwany w ę d r ó w k ą l u d ó w s ł o w i a ń s k i c h. Część ich opuszcza dawne siedziby na wschodzie, rusza na zachód i południe na podbój nowych krajów. W ciągu dwóch stuleci zdobywają Słowianie rozległe ziemie, zajmują dawne posiadłości Germanów, którzy nieco przedtem ruszyli ku południowi i, zburzywszy cesarstwo rzymskie, na gruzach jego poczęli budować nowożytne państwa. Inne szczepy słowiańskie przechodzą dolny Dunaj i osiedlają się na półwyspie Bałkańskim. Prawdopodobnie przyczyną owych wędrówek było przeludnienie, chęć stworzenia sobie korzystniejszych warunków bytu. Ci Słowianie, którzy zajęli ziemie Germanów, noszą w dziejach nazwę zachodnich; ci, co siedziby swoje założyli na półwyspie Bałkańskim — południowych; tym, co dawniej pozostali w ojczyźnie, dajemy miano Słowiańszczyzny wschodniej.

Kraje, świeżo zdobyte przez naszych przodków, przedstawiały obszerną płaszczyznę, pochylającą się ku północy, nie przeciętą górami, nie mającą naturalnych granic. Wielką ich zaletą były liczne jeziora i rzeki, z których jedne płynęły w kierunku północno-zachodnim ku Bałtykowi, inne — południowo-wschodnim ku morzu Czarnemu. Obszerne te kraje sięgały od Łaby i Sali na zachodzie po Dniepr, źródła Wołgi i Oki na wschodzie, od Bałtyku do mórz Adryatyckiego i Egejskiego. Nad wodami, wśród rozległych lasów osiedlili się Słowianie po ukończeniu wędrówek i przeszli od stanu pasterskiego do rolniczego. Nie poczuwali się jeszcze wówczas do żadnej ze sobą łączności; rozbici na liczne, drobne plemiona, mówiące różnymi, choć pokrewnymi narzeczami, żyli ze sobą w ciągłych waśniach i niezgodach. Plemiona rozpadały się na r o d y, które wywodziły zwykle swój początek od wspólnego przodka. Członkowie jednego rodu budowali własną osadę czyli wieś, która brała nazwę od swego założyciela, np. od Dalecha— Dalechowice, od Krzesława — Krzesławice i t. p. Kilka sąsiednich wiosek tworzyło o p o l e, którego ludność broniła się wspólnemi siłami w razie napadu nieprzyjaciela. Nad rzekami i jeziorami stawiano zwykle starannie obwarowane grody, które były schroniskiem dla mieszkańców okolic w chwilach niebezpieczeństwa, grożącego od wrogów. Gród wraz z okalającymi go wioskami nazywano ż u p ą. Słowianie w nowych swych siedzibach pracowali wytrwale, karczując rozległe lasy, przeobrażali je na orne żyzne pola, na których uprawiali przeważnie proso, trochę żyta i pszenicy. Z rzemiosł znali: tkactwo, bednarstwo, ciesielstwo, nawet snycerstwo i garncarstwo, bo wyrabiali posągi bogów i naczynia ofiarne; znali się też na obrabianiu kruszców. Świątynie stawiali z drzewa wśród lasów w malowniczym położeniu, w cieniu starych dębów. Religia ich polegała na czci, oddawanej siłom przyrody. Członkowie rodów byli równi i wolni. Co pewien przeciąg czasu zbierali się w grodach na w i e c e, czyli zgromadzenia; tam załatwiano ważniejsze spory, radzono o sprawach, obchodzących ogół, wybierano wodzów i naczelników, zwanych s t a r o s t a m i. W niektórych rodach istniał zwyczaj rozstrzygania spraw jednomyślnością, przyczem opornych zmuszano do zgody kijami i rabowaniem ich mienia.

O ile wnosić możemy ze skąpych niejasnych wiadomości, jakie posiadamy o owych odległych czasach, były to rządy swobodne, ludowe; wiec piastował władzę najwyższą, starosta był tylko wykonawcą jego woli. Między plemionami Słowian toczyły się ciągłe walki, kiełkowały niezgody i nienawiści wzajemne. Żyjąc chwilą obecną, nie myśleli oni o jutrze; miłując swobodę, niechętnie poddawali się władzy, a rozbici na drobne, nawzajem szarpiące się rody, nie umieli utrzymać swej niepodległości i niejednokrotnie pod obce dostawali się jarzma, obcym służyć musieli panom. Ich ucisk wywołał dopiero pożądany opór. W celu zażegnania grożącego zewsząd niebezpieczeństwa, stawienia czoła zewnętrznym wrogom, zespalają się rozproszone siły Słowiańszczyzny, powstają ustroje państwowe. Pierwsze ich próby są dziełem potężnych jednostek, wodzów i naczelników, którzy umieli siłą zespolić plemiona, narzucić im swą wolę i poprowadzić do walki z wrogiem zewnętrznym. Wrogiem tym byli A w a r o w i e, przybysze z Azyi, którzy, założywszy nad Dunajem swoje siedliska, przebiegali kraje słowiańskie, szerzyli postrach i zniszczenie. Idąc do boju, Awarowie stawiali w pierwszych szeregach ujarzmionych Słowian, niewiasty ich zaprzęgali do wozów i pługów. Przeciwko nim powstał S a m o n, o którego pochodzeniu mamy niepewne wiadomości. Utworzył on pierwsze państwo z plemion Czech i Moraw, walczył dzielnie z nieprzyjacielem, ale dzieło jego nie przeżyło swego twórcy: państwo Samona rozpadło się po jego śmierci (około r. 658-go).

Barbarzyńskich Awarów pokonał oręż Karola Wielkiego, króla Franków (768—814), który w sojuszu z Papieżem usiłował wskrzesić cesarstwo zachodnio-rzymskie i, mienąc się następcą dawnych władców świata, panował nad wielką ilością różnorodnych krajów i ludów. Karol zniszczył i wytępił Awarów, lecz jednocześnie, pragnąc poddać Słowiańszczyznę swemu berłu, nakładał na Słowian haracze, w ziemiach ich stawiał zamki warowne i osadzał swoich namiestników. Po śmierci Karola olbrzymia jego monarchia rozpadła się wskutek niezgód, powstałych między jego wnukami; z tego skorzystali Słowianie dla odzyskania niepodległości. Powstaje drugie państwo, zwane W i e l k o m o r a w s k i m, którego założycielami są książęta: Mojmir, Rościsław, Świętopełk. Ale i ono nie przetrwało długo (836—907), upadło pod naciskiem nowych barbarzyńców, przybyłych z Azyi. Zburzyli je Węgrzy czyli Madziarowie, którzy w samem sercu Słowiańszczyzny nad Dunajem założyli swoje siedziby i wyprawami swymi niepokoili ościenne kraje; przed grozą ich napadów drżała ówczesna Europa.

Wiek IX-ty i X-ty to chwila przełomowa, stanowcza w dziejach ludów słowiańskich: ze wszystkich stron grozi im niewola. Na zachodzie rośnie w potęgę nowy wróg cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego, roszczące sobie prawo do panowania nad światem. Rządząca w Niemczech dynastya saska, pogromiwszy Węgrów, pragnie rozszerzyć swą władzę daleko ku wschodowi, w głąb posiadłości słowiańskich; zagarniając ich ziemie, zakłada tak zwane m a r c h i e, ustanawia nad nimi margrabiów, z pomiędzy których Giero wsławił się okrucieństwem. Tępił on bezlitośnie Słowian, pojmanych jeńców, jak bydło, wystawiał na sprzedaż, groził zagładom wszystkim plemionom zachodnim. Południowe szczepy wystawione były na niebezpieczeństwo ze strony mongolskich Węgrów i Bułgarów, wschodnie cierpiały od napadów północnych Waregów i Chazarów, przybywających z Azyi. Ze wszystkich stron nacierali wrogowie, gromadziły się ciemne chmury na widnokręgu dziejowym całej Słowiańszczyzny. Wtedy to dla zażegnania groźnej burzy, dla obrony przed nieprzyjacielem zewnętrznym, powstają państwa, już to przez połaczenie pokrewnych sobie, sąsiednich plemion, pod panowaniem książąt, już przez zespolenie się różnorodnych żywiołów ze stanowczą przewagą pierwiastku słowiańskiego. Tak powstały państwa: r u s k i e, b u ł g a r s k i e, s e r b s k i e, c z e s k i e, a wreszcie najpóźniej p o l s k i e. Na ten okres przypada też p r z y j ę c i e c h r z e ś c i j a ń s t w a przez Słowian. Nieszczęściem jednak dla ich przyszłych losów, już w zaraniu dziejów dokonywa się rozłam kościelny: do Słowian wschodnich i południowych wiara i cywilizacya płyną z Konstantynopola, do zachodnich z Rzymu; młodociane narody kształcą się i rozwijają na różnych wzorach, pod różnymi dojrzewają wpływami.

Tak więc, w ciągu IX i X wieku z różnorodnych i wzajem od siebie niezależnych plemion słowiańskich wyłoniło się kilka państw samodzielnych, a z nimi do życia dziejowego zbudzła Europa wschodnia, pokryta dotąd mrokami barbarzyństwa.

ROZDZIAŁ II.

Powstanie państwa polskiego.

Rok 963 jest pierwszą w dziejach naszych datą historyczną: w roku tym książę Polan, Mieszko, poniósł ciężką klęskę w walce z margrabią Gieronem i musiał ukorzyć się przed Niemcami. Zdarzenie to, zapisane w kronikach, zostało przekazane potomnym. O wypadkach przed r. 963 nic pewnego nie wiemy; nie uwiecznione pismem, zaginęły dla przyszłych pokoleń dochowały się jedynie podania, legendy o Leszkach, Krakusie, Wandzie, Popielu, Piaście i t. p.

W tych odległych czasach, które nazwać można przedhistorycznymi, tworzyło się państwo polskie pod rządem rodziny Piastów. Drobne sąsiednie plemiona słowiańskie łączyły się w jedną polityczną całość. Znikały powoli rządy ludowe, słabło znaczenie wieców, natomiast rosła władza księcia. W jaki sposób i kiedy dokonała się ta przemiana, jak powstało i utworzyło się państwo polskie — to zagadnienie, które dla braku pewnych źródeł, jest jednym z najzawilszych w naszej historji, na które dać nie możemy dokładnej, ścisłej odpowiedzi. Wielu uczonych badało owe odległe czasy, tłómacząc rozmaicie powstanie państwa polskiego, tworząc szereg przypuszczeń czyli hypotez. Najprawdopodobniej wypadki rozwijały się w sposób następujący: Słowianie zachodni dzielili się na liczne plemiona; z nch najważniejsze były: Lutyków i Obotrytów nad Łabą, Polan nad Wartą, Ślązan nad Odrą, Wiślan, Kujawian, Mazurów nad Wisłą, Pomorzan nad Bałtykiem i t. d. Na czele plemion stali książęta, ale władza ich była słaba i ograniczona. Książę był najwyższym sędzią i przedstawicielem plemienia na zewnątrz; w razie wojny do niego należało dowództwo sił zbrojnych; nie mógł jednak żadnej ważniejszej sprawy rozstrzygnąć samodzielnie, musiał zwoływać na wiece wszystkich wolnych ludzi, zasięgać ich rady, do ich uchwał ściśle się stosować. Drobnym plemionom Słowian zachodnich zagroziła potęga państwa rzymsko-niemieckiego, które pod pozorem nawracania pogan na chrześcijaństwo, niszczyło ich samodzielność i rozszerzało swe panowanie ku wschodowi, niemcząc lub tępiąc dawnych mieszkańców. Państwo rzymsko-niemieckie było największą potęgą w wiekach średnich, cesarze mienili się następcami dawnych cezarów rzymskich i mniemali, że panowanie nad całym światem chrześcijańskim do nich należy. Słowiańszczyźnie zachodniej groziła zagłada.

Rozpoczął się bój śmiertelny, wielowiekowy z nawałą germańską, rozpoczęła walka, która przewija się przez całe nasze dzieje. Niemcy posuwali się wytrwale ku wschodowi, Słowianie musieli bronić swej ziemi, swego zagrożonego bytu. Plemiona najdalej na zachód wysunięte, Lutycy i Obotryci — to pierwsze ofiary walki, wyginęli w obronie starej wiary pogańskiej, w obronie dawnych zwyczajów i obrzędów, ziemia ich, zaludniona przez kolonistów niemieckich, stała się kolebką brandenburskiej potęgi.

Podobny los spotkałby prawdopodobnie i inne, dalsze plemiona, gdyby nie zorganizowały się w państwo polskie i nie uniknęły w ten sposób przemocy niemieckiej. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, państwo to założone zostało przez jednego lub kilku książąt z rodu Piastów, panujących nad plemieniem Polan z nad Warty. Piastowie, zrozumiawszy niebezpieczeństwo, grożące od Niemców, podbili drobne szczepy, sąsiadujące ze sobą, i połączyli je pod swym panowaniem. P a ń s t w o p o l s k i e p o w s t a ł o z p o d b o j u; podbój tłómaczy wzrost władzy książęcej i zmiany, zaszłe w ustroju społeczeństwa. Podboju dokonała dynastja Piastów z nad Warty i nazwę swego plemienia — Polan — narzuciła nowoutworzonemu państwu; odtąd zwą je p a ń s t w e m p o l s k i m, choć obok wspólnego miana do tej pory zachowywały się nazwy poszczególnych plemion, z których powstało, jako to: Ślązan, Łęczycan, Mazurów, Kujawiaków i t. p.

Łącząc plemiona w jedną polityczną całość, Piastowie niszczyli dawny ich ustrój ludowy, podkopywali znaczenie wieców, wolnych Słowian zamieniali w poddanych, na zwyciężonych nakładali ciężary i daniny, siłą zmuszali ich do posłuszeństwa. Podbite plemiona straciły samodzielność i swobodę: Zwycięski książę, rozporządzając siłami pokonanych ludów, mógł i we własnym kraju podnieść swą władzę.

Imiona pierwszych założycieli państwa zaginęły, ale historja dochowała nazwy ich genialnych następców. U progu dziejów Polski widzimy postaci Mieszka i Bolesława Chrobrego, z których pierwszy przyjął chrześcijaństwo, otworzył swemu młodemu państwu drogę do dalszego rozwoju na podstawie wzorów zachodnich, a zręczną polityką ochronił je od smutnego losu Lutyków i Obotrytów, drugi zaś rozszerzył granice, zdobył niezależność kościelną i polityczną, wykończył budowę ustroju państwowego, odpowiadającą potrzebom i warunkom, wśród których żyło i rozwijało się młode społeczeństwo.

ROZDZIAŁ III.

Ustrój polityczny w okresie monarchicznym.

1) Władza księcia.

Państwo polskie było rządzone przez książąt, w których osobie skupiała się cała władza, cały kierunek polityki państwowej. Książę jest wszystkim w tym okresie, społeczeństwo mu podległe nie ma żadnej wobec niego samodzielności. Władza księcia opiera się na wielkiej potędze materjalnej: jest on właścicielem niezmierzonych obszarów ziemi, które zaludniać może jeńcami, zdobytymi na wojnie, lub rozdawać zasłużonym rycerzom czy urzędnikom w nagrodę męstwa i wierności; lud cały znosi mu daniny, książę rozporządza jego siłą i pracą; wszelkie kary pieniężne płyną do jego szkatuły, w skarbcach gromadzą się bogactwa. Wszyscy bez wyjątku mieszkańcy są poddanymi panującego: książę rozporządza ich życiem i mieniem; jest orędownikiem pokoju, stróżem sprawiedliwości, najwyższym sędzią, mianuje i usuwa urzędników. Nawet rozdawanie dostojeństw duchownych, biskupstw i probostw należało do księcia. Węzeł, łączący ówczesną Poskę z Rzymem, był bardzo luźny, wpływ stolicy Apostolskiej słaby; duchowieństwo polskie, otrzymując godności i uposażenie swe od księcia, podlegało monarsze, stanowiło jakby jedną z gałęzi hierarchji urzędniczej. Na zewnątrz był książę przedstawicielem państwa, wypowiadał wojny, zawierał umowy, stawał na czele rycerstwa jako wódz najwyższy; mógł odstępować lub nabywać obszerne ziemie, mógł kraj, jako swoje dziedzictwo, jako swą własność bezwzględną, przekazywać swoim synom, krewnym, dzielić między nich na części. Podług mniemań ówczesnych, monarcha winien był rządzić osobiście, sam wglądać we wszystkie sprawy państwowe. Polska pierwotna nie ma stałej stolicy, książę przejeżdża z miejsca na miejsce, wędruje od grodu do grodu, pilnuje urzędników, sądzi sprawy ważniejsze. Wraz z księciem przenosi się i dwór, ognisko zarządu państwowego.

2) Rządy i administracja.

Za czasów pierwotnych Piastów cała władza była zogniskowana w rękach monarchy, istniał wszakże zwyczaj, że gdy szło o sprawy wielkiej wagi, panujący wzywał

wybitniejszych mężów dla zasięgnięcia ich rady, podobne zgromadzenia nazywano po dawnemu wiecami, miały one jednak podrzędne znaczenie, brakło im samodzielności. Poza tym książę sprawował rządy osobiście; nie mogąc jednak wglądać w szczegóły administracji krajowej, z chwilą, gdy władza jego objęła rozległe państwo, musiał szukać zastępców i pomocników. Stąd powstała i rozwinęła się hierarchja urzędnicza. Rozróżniamy dwa rodzaje urzędników w Polsce: nadwornych i państwowych. Pierwsi pełnili usługi na dworze panującego, drudzy byli wykonawcami woli książęcej w pewnym okręgu państwa, w pewnej miejscowości (terytorjum) i, jako przedstawiciele monarchy, w jego imieniu wydawali rozporządzenia. Do urzędników nadwornych należeli: stolnik, mający pieczę nad stołem książęcym, cześnik — nad piwnicą, skarbnik — nad dochodami i skarbem, podkomorzy, łowczy, koniuszy — nad dworem, polowaniami, stajnią i t. p. Najważniejszym urzędnikiem był palatyn, który pierwotnie zarządzał całym dworem; potym czynności te przeszły na podkomorzego, palatynowi zaś poruczał książę sprawy ważniejsze, których osobiście nie mógł załatwić. Palatyn zastępował nieraz monarchę w sądownictwie, w wykonaniu najwyższej sprawiedliwości; on też dowodził hufcami zbrojnymi i wtedy przyjmował tytuł wojewody, przestawał być urzędnikiem czysto dworskim i pełnił czynności publiczne. Ten sam charakter podwójny urzędnika jednocześnie państwowego i nadwornego miał kanclerz. Pierwsze ślady tego urzędu spotykamy w wieku X-tym. Kanclerzem bywał zazwyczaj duchowny, bo do sprawowania tej godności potrzebne było wyższe wykształcenie, jakie w owych czasach posiadało jedynie duchowieństwo. Do kanclerza należała korespondencja, sporządzanie wszelkich pism urzędowych i t. p.

Typem urzędników państwowych, byli comesowie, zwani też kasztelanami, sprawujący władzę w grodach obronnych. Początek grodów sięga czasów bardzo dawnych, przedhistorycznych, każde plemię słowiańskie posiadało gród własny, t. j. miejsce obwarowane, zabezpieczone od napadów nieprzyjaciół, położone zwykle nad jeziorem lub rzeką. Do grodu ściągał książę z dworem swoim dla wypoczynku, tam gromadziła się ludność na wspólne obrzędy religijne lub chroniła się przed niebezpieczeństwem, grożącym od wrogów. Piastowie, podbijając plemiona słowiańskie, zastali w ziemiach zdobytych wiele grodów, a dla celów

wojskowych pomnożyli jeszcze ich liczbę. Najdawniejszy ustrój państwowy Polski opierał się na grodach. Głównym zadaniem młodego państwa była obrona Słowian przed potęgą Niemców, a właśnie grody były miejscami obronnymi: budowano je gęsto na granicach, skupiano tam zbrojne rycerstwo, by strzegło całości kraju i bezpieczeństwa jego mieszkańców. Grody dawne, jako to: Kruszwica, Kalisz, Poznań, Gniezno, Kraków i wiele innych, nie mając nic wspólnego z miastami o tych samych nazwach, które powstały później w czasie kolonizacji niemieckiej. Dokoła nich, w podgrodziach, gromadziła się ludność zajęta rzemiosłami i handlem, ale była ona stosunkowo nieliczna. Gród z otaczającymi go opolami, czyli gromadą osad wiejskich, zwano kasztelanją (castellum, gród, zamek), rządził w nim kasztelan, urzędnik książęcy, piastujący najwyższą władzę nad całym okręgiem. On to zbierał daniny, składane przez ludność do skarbu książęcego, czuwał nad bezpieczeństwem mieszkańców, utrzymywał porządek, sądził przestępców, wymierzał kary, stawał na czele rycerzy, skoro monarcha wzywał ich na wyprawę wojenną, był najwyższym urzędnikiem państwowym, przedstawicielem i zastępcą samego księcia w danym okręgu.

3) Następstwo tronu.

Zwyczaje i ustawy, określające następstwo tronu w Polsce, ulegały kilkakrotnym zmianom.

Początkowo kierowano się obyczajem dawnych Słowian, wszyscy synowie mieli prawo do książęcego dziedzictwa. Powierzchowna znajomość historji zdaje się temu zaprzeczać, mówimy bowiem, że po Mieszku I nastąpił Bolesław Chrobry, po nim Mieszko II, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Śmiały, Władysław Herman i Bolesław Krzywousty; w rzeczywistości jednak było inaczej: nie jeden, ale wszyscy synowie następowali po ojcu i panowali w kraju. Utrzymywał się zwyczaj, że ojciec każdemu z nich wyznaczał dzielnicę; jeden z pomiędzy synów otrzymywał zwykle część znaczniejszą, był silniejszym, możniejszym od braci, miał nad nimi opiekę i zwierzchnictwo.

Żaden zwyczaj, żadne prawo nie określało, kto ma piastować godność zwierzchnika, rozstrzygała tu wola samego księcia. Niezawsze najstarszy syn stawał się naczelnikiem rodu i przewodził nad braćmi; ojciec mógł władzę tę oddać choćby najmłodszemu: Bolesław Chrobry dał pierwszeństwo

Mieszkowi nad Bezprymem, Władysław Herman — Bolesławowi Krzywoustemu nad Zbigniewem. Między braćmi zwykle powstawały niezgody, kłótnie, walki, kończące się wypędzeniem słabszych książąt i zjednoczeniem dzielnic pod władzą najmożniejszego. Państwo, chwilowo rozdrobnione, łączyło się znowu w całość polityczną, jedność zostawała utrzymamana, choć prawnie następstwo tronu sprowadzało podział kraju synów książęcych.

Rok 1138 — to chwila ważna w dziejach polskich: Bolesław Krzywousty, umierając, podzielił państwo między czterech dorosłych synów. Najstarszy, Władysław, otrzymał Śląsk, Bolesław Kędzierzawy — Mazowsze i Kujawy; Mieszko — Wielkopolskę, Henryk — ziemię sandomierską; najmłodszemu, Kazimierzowi, ojciec żadnej nie wyznaczył dzielnicy. Lękając się o przyszłość państwa rozbitego na części i chcąc utrzymać w nim pewną jedność, Bolesław postanowił, że zawsze najstarszy z rodu Piastów będzie zwierzchnikiem młodszych krewnych, dla wzmożenia zaś potęgi starszego wyznaczył dlań dzielnice: krakowską z ziemiami: sieradzką, łęczycką oraz zwierzchnictwo nad niedawno podbitym i ochrzczonym Pomorzem.

Testament Bolesława Krzywoustego znosił dotychczasową dowolność w następstwie tronu; postanawiając, że najwyższą władzę stale ma dzierżyć najstarszy w rodzie Piastów, stwarzał zasadę dziedziczenia owej władzy, zwaną zasadą s e n j o r a t u, starszeństwa. Ziemia krakowska stawała się odtąd dzielnicą w i e l k o k s i ą ż ę c ą, miała być zawsze w posiadaniu senjora, miała pozostawać niepodzielną, gdy tymczasem inne dzielnice ulegały dawnym prawom sukcesyjnym, t. j. dzieliły się między synów po śmierci rodzica. Podobną zasadę starszeństwa nieco wcześniej zastosowano innych państwach słowiańskich, w Czechach i na Rusi.

Testament Krzywoustego nie utrzymał się, upadł wkrótce po jego śmierci. Najstarszy syn, Władysław II, idąc śladem przodków, usiłował wypędzić braci z ich dzielnic, aby przywrócić państwu dawną jedność. Stąd wynikły zacięte walki domowe; młodzi książęta byli popierani przez duchowieństwo i możnowładztwo, które dążąc do złamania potęgi monarszej, starało się utrzymać podział państwa na drobne dzielnice. Władysława wygnano z kraju, a zwierzchnictwo po nim objął Bolesław Kędzierzawy. Potym o utrzymanie senjoratu walczył niezmordowanie trzeci syn Krzywoustego, Mieszko Stary, ale został pokonany. W 1177 roku możni panowie i biskupi powołali na tron krakowski naj-

młodszego z braci, Kazimierza Sprawidliwego, z pominięciem starszych linji piastowskich, a Stolica Apostolska przyznała jemu i jego potomkom wszelkie prawa do krakowskiej dzielnicy. Zasada starszeństwa została zniesiona ze szkodą dla państwa. Książę krakowski, zależny od możnowładców, którym zawdzięczał swe wyniesienie, musiał starać się o względy innych książąt, a nie chcąc ich sobie narazić, nie wykonywał nad nimi władzy zwierzchniczej. Syn Kazimierza, Leszek Biały, nie mianował się już nawet księciem polskim, poprzestając na tytule księcia krakowskiego i sandomierskiego. Podział kraju między synów książęcych osłabił Polskę, zniszczył jej dawną świetność i potęgę polityczną; państwo jednolite rozpadło się w wiekach XII i XIII na kilkanaście części, na wiele drobnych księstw, niezależnych wzajem od siebie. Ogniwem łączącym rozbite dzielnice, była jedność Kościoła; Polska tworzyła zawsze jedną prowincję kościelną, pod zwierzchnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego.

4) Stosunki społeczne.

Ziemię polską w czasach najdawniejszych pokrywały niezmierzone lasy i puszcze. W kraju pełno było trzęsawisk, wody rozlewały się szeroko, utrudniając komunikację. Liczba ludności za czasów Chrobrego nie przechodziła 200.000 (liczby te nie są dokładne, w braku odpowiednich źródeł, ściśle oznaczyć ich nie można). Pierwotne społeczeństwo wiejskie, rolniczy nosi charakter, miasta nie istnieją, brak przemysłu i handlu, pieniądz rzadko spotykać się daje; każda rodzina karczuje lasy, buduje chatę, wyrabia niezbędne narzędzia i sprzęty, uprawia kawałek ziemi, sieje zboże, hoduje bydło i zaspokaja sama swoje skromne potrzeby. Panuje w kraju t. zw. g o s p o d a r s t w o n a t u r a l n e. Pieniądze rzadkie były, zastępowały je przedmioty w naturze w postaci zboża, bydła, drobiu, nabiału.

Co się tyczy ludności, poglądy historyków różnią się wielce pomiędzy sobą. Najprawdopodobniejszym wydaje się pogląd, podług którego ludność nie tworzyła odrębnych, zamkniętych klas ani stanów, wszyscy mieszkańcy kraju byli zarówno poddanymi księcia, podlegali ciężarom prawa książęcego, dawne organizacje rodowe traciły z biegiem czasu wpływ swój i znaczenie. Pewne zróżniczkowanie wszakże zauważyć się daje, wzrasta ono w miarę, jak od czasów pierwszych książąt piastowskich zbliżamy się ku XII i XIII wiekowi, w których to zasadnicze w społeczeństwie

zajść miały zmiany. Choć zależni od księcia, zobowiązani do posług i danin na jego korzyść, różnili się jednak ludzie pomi dzy sobą stanowiskiem, znaczeniem, stopniem zamożn ści. Stosunki ich wzajemne przeobrażały się bezustannie, wynosząc jednych na czoło, spychając innych na najniższe szczeble drabiny społecznej. Do tych ostatnich należeli niewolni, osiedli na obszernych ziemiach książęcych, niekiedy także w dobrach panów duchownych i świeckich. Źródłem niewolnictwa były nieustanne w okresie tym wojny, a także kupno. W ówczesnej Europie handel ludźmi znaczne przynosił zyski, trudnili się nim przeważnie Żydzi. Zdarzało się, że ludność miejscowa, wolna, spadała do rzędu niewolników za popełnione przestępstwa lub długi, których w oznaczonym terminie nie zdołała uiścić. Niewolnicy stanowili cenną siłę roboczą w czasach, gdy obszary ziemi leżały odłogiem w braku rąk do pracy. Ich właściciele mogli ziemię swą zagospodarować, uprawić, pomnożyć wielokrotnie swoje bogactwa. Książę osadzał często niewolników w pobliżu grodów; zdarzało się, że cała osada pełniła też same posługi, i stąd przybierała nazwę: jedni wypiekali chleb (Piekary), inni gotowali strawę dla rycerstwa (Kuchary), łowili zwierzynę (Łowicy, Psary), dostarczali ryb (Rybaki), paśli bydło (Stolniki, Oborniki) i t. p.

Wśród ludzi wolnych w pierwotnym państwie polskim rozróżniamy: rycerzy, możnych, urzędników i duchowieństwo. Wszyscy cieszyli się osobistą swobodą, mogli nabywać dobra ziemskie, ubiegać się o dostojeństwa i urzędy, zmieniać zatrudnienie, drogą zasług osobistych, męstwa, odwagi, zdobywać wybitniejsze stanowiska. Ludność wolna, w przeciwstawieniu do niewolników, była tubylczą, t. j. miejscową, słowiańską, od dziada i pradziada osiadłą na roli ojczystej; rzadko znajdujemy wśród niej żywioły obce, pochodzą one jedynie od nielicznych rycerzy zagranicznych, których książęta przyjmowali gościnnie na dworze swoim, ucząc się od nich sztuki wojennej i zwyczajów, rozpowszechnionych w Europie zachodniej.

Najliczniejszą warstwą społeczną byli kmiecie, właściciele drobnych kawałków ziemi, którą uprawiali własnymi rękami. Początków ich należy szukać w czasach przedhistorycznych. Plemiona słowiańskie składały się z kmieci; oni uprawiali rolę, radzili na wiecach o sprawach ogólnych, oni w razie niebezpieczeństwa bronili dziedzictw swoich przed wrogiem zewnętrznym. Piastowie, tworząc państwo polskie, niszcząc ustrój wiecowy dawnej Słowiańszczyzny, zostawili

wprawdzie kmieciom wolność osobistą i własność gruntów, ale nałożyli na nich wiele ciężarów, zmuszali do płacenia danin i wykonywania posług publicznych. Kmiecie pracą swoją utrzymywali dwór książęcy, urzędników, duchowieństwo, rycerstwo. Stąd upadek ekonomiczny tej warstwy; wolni kmiecie, nie mogąc często podołać ciężarom prawa książęcego, szli w służbę możnych, tracili zwolna swoją niezależność, dostawali się pod władzę panów duchownych i świeckich. Ich powinności względem monarchy były trojakiego rodzaju: posługi publiczne, daniny, cła i myta.

Posługi publiczne miały na celu obronę państwa, jako to: pobój czyli powinność podcinania drzewa w lesie i układania go w zasieki, tamujące ruchy nieprzyjaciela i utrudniające mu dostęp do kraju; budowa i naprawa grodów, zamroz, t. j. obowiązek wyrąbywania lodu w rowach zamkowych, stróża czyli odbywanie kolejno warty koło grodów (z czasem powinność tę zamieniono na podatek pieniężny, za który utrzymywano stałą straż wojenną); podwody, obowiązek dostarczania koni, powóz — wozów dla dworu książęcego lub urzędników państwowych w czasie ich wędrówek po kraju. Inne posługi publiczne dążyły do utrzymania porządku i bezpieczeństwa mieszkańców, tu należą: krzyk, t. j. obowiązek śpieszenia na czyjeś wołanie, ślad — pogoni za uciekającym przestępcą aż do granic swojej osady.

Daniny składano w naturze, ściągano je rozmaicie: z gospodarstw jednostkowych, z wiosek lub opolów. Na utrzymanie załóg rycerskich i dworu książęcego składali kmiecie ziarno, mięso, miód i inne wytwory pod nazwami: narzas, sep, poradlne, podworne, podymne i t. p. Stosowano się w poborze danin do zajęć ludności, z okolic pasterskich żądano bydła, z bartniczych — miodu, z leśnych — skórek kunich i wiewiórczych.

Do trzeciego rodzaju ciężarów należały opłaty, składane za prawo korzystania z rynków, dróg, mostów i promów, nazywano je: targowe, drogowe, mostowe i przewozowe.

Kiedy rycerstwo ciągnęło na wojnę, kmiecie musieli służyć w charakterze pachołków i ciurów obozowych. Nawet niewiasty, idące za mąż, składały na dwór księcia daninę, zwaną dziewiczym i wdowim.

Wymienione powyżej daniny ludności wieśniaczej nie wyczerpują całego zakresu ciężarów, przytem nazwy ich

często się zmieniały, czasem kilka posług obejmowano jedną nazwą, lub też jedna i ta sama posługa miała nazw kilka.

Nową warstwą społeczną, nieznaną w czasach przedhistorycznych, było rycerstwo; powstało ono wraz z państwem polskiem dla jego obrony i bezpieczeństwa. Książęta, rozszerzając swe panowanie przez podbój, musieli stworzyć jednocześnie stałą siłę zbrojną dla utrzymania w posłuszeństwie podbitych plemion, zarówno jak i dla obrony państwa przed wrogiem zewnętrznym. Rycerstwo rekrutowało się przeważnie z ludności miejscowej, słowiańskiej, a częściowo też z zagranicznej, którą pierwsi Piastowie chętnie na dwór swój ściągali, oddane było wyłącznie służbie wojennej, na podstawie umowy, zawartej z księciem. Rycerz cały swój czas, wszystkie siły swoje poświęcał państwu, to też państwo utrzymywało go z danin, składanych przez kmieci. Rycerze w okresie tym rzadko posiadają ziemię, mało wśród nich właścicieli gruntów, a i te dzierżą z łaski monarszej, z obowiązkiem stawienia się na wezwanie. Skupiają się przeważnie na dworze książęcym i po grodach granicznych wraz ze swoimi rodzinami. Wedle dawnych kronik, dwór Chrobrego był liczny, codziennie zastawiano dla rycerstwa 40 stołów. Książę zaopatrywał ich w konie, oręż, odzież, zaspokajał wszystkie potrzeby, utrzymywał i wyposażał ich dzieci, ale wzamian rozporządzał stałą siłą zbrojną, gotową na każde jego skinienie. Mając oparcie w rycerskiej drużynie, trzymał w posłuszeństwie podbite plemiona, zmuszał kmieci do składania danin i niesienia posług. Piastowie na czele rycerstwa, pokonywali nieprzyjaciół zewnętrznych i mierzyć się mogli z największą wówczas potęgą w świecie chrześcijańskim — z cesarstwem rzymsko-niemieckiem. Wojsko składało się przeważnie z konnicy: dzielono je, stosownie do uzbrojenia, na j a z d ę c i ę ż s z ą i l ż e j s z ą. Skoro wybuchła wojna, książę naznaczał punkt zborny, dokąd ściągało rycerstwo grodowe; grupowało się ono wedle miejsca zamieszkania, rycerze z każdej kasztelanji stawali razem pod wodzą swoich kasztelanów, a naczelne dowództwo obejmował monarcha lub jego zastępca, wojewoda.

W pierwszym okresie dziejów Polski widzimy początki możnych („nobiles“). Pochodzenie ich tłumaczą historycy rozmaicie; najprawdopodobniejszym jest, że nazywano tak potomków dawnych rodzin, panujących nad drobnymi plemionami Słowian, którzy wskutek podboju, dokonanego przez Piastów, zepchnięci zostali ze stanowiska udzielnych książąt do rzędu poddanych z nieco wyższym znaczeniem

w społeczeństwie; otaczali oni osobę panującego, sprawując na dworze wyższe urzędy. Nie mieli jednak żadnych przywilejów ani oznak zewnętrznych (herby pojawiają się później), nie byli stanem zamkniętym, wyosobnionym, bo oprócz potomków rodów książęcych, do możnych należały wybitniejsze jednostki, które godność tę uzyskały od księcia za zasługi osobiste, za męstwo, czyny rycerskie lub posiadanie znaczniejszego majątku.

Pierwotne duchowieństwo nie było polskie, składało się z przybyszów, głównie z Czechów i Niemców; dopiero w późniejszych czasach spotykamy księży rodaków. Jest ono całkowicie zależne od panującego, godności swe i uposażenie otrzymuje od książąt, stanowi jedną z gałęzi hjerarchji urzędniczej. Zadaniem Kościoła było nauczać zasad religji chrześcijańskiej, szerzyć w kraju wyższą kulturę zachodnią, spajać węzłem wspólnej wiary i cywilizacyi różnorodne plemiona, wchodzące w skład państwa polskiego. Na utrzymanie duchowieństwa książę dawał d z i e s i ę c i n y, tj. dziesiątą część swoich dochodów; z czasem dopiero stosunki te ulegają zmianie i dziesięcina ciążyć poczyna na całej ludności.

5) Stosunek Polski do Stolicy Apostolskiej i cesarstwa rzymsko-niemieckiego.

Państwo polskie powstało w X-tym stuleciu, w okresie, noszącym w dziejach powszechnych miano średniowiecza.[1]) Wedle pojęć ówczesnych, władza nad światem chrześcijańskim należała do dwóch potęg: duchownej i świeckiej, papieża i cesarza. Oni opiekowali się narodami, wydawali rozkazy, byli źródłem tytułów i godności. Polska, przyjmując chrześcijaństwo, musiała wejść w stosunki z papiestwem i cesarstwem. Dochował się ciekawy dokument z roku 986, w którym pierwszy nasz hitoryczny książę Mieszko, zapisuje kraj cały Stolicy Apostolskiej. Nie oznacza to jednak darowizny rzeczywistej, lecz raczej oddanie Polski pod opiekę papieża, któremu książęta płacili daniny. Są dowody, że Bolesław Chrobry został jako dziecko oddany pod władzę Rzymu, a na jego koronację w roku 1024 musiał prawdo-

---

[1]) Średniowieczem nazywamy tysiącletni przeciąg czasu, jaki upłynął od zburzenia potężnego cesarstwa rzymskiego wskutek najazdu Germanów, do odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, między V-tym a XV-tym wiekiem po narodzeniu Chrystusa.

podobnie zezwolić papież; koronacja ta czyniła Bolesława niezależnym od cesarza, lecz poddanym Stolicy Apostolskiej. Godność królewską przybrał po pewnej przerwie Bolesław Śmiały za zezwoleniem Grzegorza VII-go. Widzimy niejednokrotnie wpływ Rzymu na Polskę w tym okresie; nie jest on jednak znaczny, gdyż papieże, walcząc z cesarstwem, nie mieli czasu ani możności oddziaływać na odległe kraje wschodniej Europy. Kościół polski, poddany księciu, utrzymywał z Rzymem zaledwie luźne stosunki.

O wiele ważniejszy jest stosunek zawisłości Polski od cesarstwa rzymsko-niemieckiego. Mieszko I, pobity przez margrabiego Gierona w 963 r., musiał ukorzyć się i zobowiązać do płacenia daniny ze swego kraju po rzekę Wartę. Zarówno Mieszko, jak Bolesław Chrobry, uznają cesarzów za swoich zwierzchników, pełnią służbę wojenną i dworską, t. j. dostarczają posiłków na wojnę i na wezwanie spieszą na dwór cesarski, aby brać udział w radzie najwyższej. Polska, zarówno pod względem politycznym, jak kościelnym, pozostaje w zależności od Niemców; jedyne wówczas u nas biskupstwo poznańskie było poddane metropolji magdeburskiej, założonej dla świeżo nawróconych ludów słowiańskich. Stosunek ten uległ pewnej zmianie po zjeździe cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym w Gnieźnie w 1000 roku. Cesarz, olśniony wspaniałością przyjęcia, nazwał Bolesława swoim przyjacielem, sprzymierzeńcem i patrycjuszem narodu rzymskiego, uwieńczył go własną koroną, a chociaż nie zrzekał się przez to praw swoich lennych do Polski, to jednak zezwolił na założenie zależnego bezpośrednio od Rzymu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, któremu winni byli ulegać wszyscy biskupi w kraju. Bolesław Chrobry, koronując się pod koniec życia na króla polskiego, bardziej jeszcze zaznaczył swoje stanowisko monarchy niezależnego. Dalsze ukształtowanie się wzajemnych stosunków zależało zarówno od dzielności osobistej książąt naszych, jak i od potęgi cesarstwa rzymskiego. Stosunki te ulegają ciągłym zmianom: cesarze chcą przemocą narzucić Polsce swoją zwierzchność, książęta bronią się i usiłują utrzymać niezawisłość kraju. Mieszko II, pokonany przez otaczających go ze wszech stron groźnych nieprzyjaciół, musiał złożyć hołd Niemcom; ten sam los przypadł w udziale synowi jego, Kazimierzowi. Niezależność uzyskał Bolesław Śmiały i, korzystając z upokorzenia cesarza w walce z papiestwem (pokuta Henryka IV w Kanosie), kazał się uroczyście koronować na króla. Niedołężny brat jego, Władysław Herman, znowu uznał nad sobą przewagę cesarstwa. Krzywousty walczył uparcie z tym odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny i nie zdołał w zupełności zrzucić z siebie nienawistnego jarzma. Po wygnaniu Władysława II przez młodszych braci cesarz Fryderyk Rudobrody w obronie praw Władysława wyruszył do Polski i narzucił jej swoją przewagę w haniebnym traktacie kryzgowskim. Ale upokarzające warunki traktatu nigdy nie zostały wykonane; cesarze, zajęci walkami we Włoszech, wyprawami do Ziemi Świętej, nie mogli utrzymać Polski w zależności od siebie. Państwo polskie, choć osłabione podziałem na dzielnice, niezależne było od Niemiec i cesarze nie próbowali już nawet narzucić mu swego zwierzchnictwa.

CZĘŚĆ II.

Okres samorządu stanów.

ROZDZIAŁ I.

Tworzenie się ustroju stanowego.

1) Immunitety i samorząd.

Silna władza księcia zespoliła drobne plemiona słowiańskie w jedną polityczną całość, stworzyła państwo polskie i zdołała obronić je od wrogich zamachów sąsiadów. Władzy tej ulegało całe społeczeństwo, niosąc owoce pracy swej, oddając swe siły i życie dla utrzymania państwa. Ale z biegiem czasu zmieniły się stosunki; nadeszła chwila, w której pierwotny ten ustrój przestał odpowiadać potrzebom ogółu i ustąpił miejsca innemu, w ramach którego społeczeństwo mogło samodzielniej żyć i swobodniej się rozwijać. Władza książęca osłabła w XII wieku, po testamencie Bolesława Krzywoustego i podziale Polski na dzielnice. Skorzystały z tego zrazu poszczególne jednostki i instytucje, z czasem zaś całe grupy społeczne, i zdobyły dla siebie szereg przywilejów, zapewniających im wyjątkowo korzystne stanowisko w społeczeństwie. Przywileje te noszą nazwę i m m u n i t e t ó w. Wyłączały one pewne obszary ziemi, wraz z zamieszkującymi ją ludźmi, z pod ciężarów prawa książęcego i z pod sądownictwa publicznego. Książę np. darowywał biskupstwu, klasztorowi, miastu lub możnemu panu posiadłość ziemską, a jednocześnie, w akcie darowizny, zwalniał właściciela od obowiązku płacenia podatków do skarbu, a ludność, osiadłą na jego roli, od danin i posług publicznych. Prawo sądzenia jej przysługiwało odtąd jedynie panu i właścicielowi, urzędnicy państwowi nie mieli żadnej władzy

nad darowaną ziemią i mieszkającymi na niej ludźmi. Licznie nadawane immunitety podkopywały dawny ustrój państwowy: wyjmując z pod sądownictwa monarchy tysiące poddanych, osłabiały władzę jego, pozbawiając skarb znacznej części danin, składanych przez ludność, niszczyły jego materjalną potęgę. Mimo różnic, wynikłych z warunków i okoliczności, wśród których nadane były poszczególne przywileje, zauważyć można podobieństwo przywilejów, przyznanych jednostkom, należącym do tychże samych grup społecznych, pracującym w jednym zawodzie, mającym pokrewne interesy i dążenia. Podobne są immunitety, nadawane klasztorom i duchowieństwu, rycerstwu i miastom. Z biegiem czasu ludzie, zbliżeni wspólnością zajęć i celów, mający też same interesy materjalne i zawodowe, porozumiewali się ze sobą i pomagali w walce o utwierdzenie istniejących i zdobycie nowych przywilejów, występowali solidarnie przeciwko księciu lub innym grupom społecznym, tworzyli coraz bardziej zwarte, wyodrębnione organizacje, zwane s t a n a m i. Strzegły one zazdrośnie swej odrębności i broniły dostępu do siebie żywiołom obcym.

Proces tworzenia się stanów, różniczkowania społeczeństwa na podstawie przywilejów, trwał w Polsce przez wiek XIII, w XIV ten u s t r ó j s t a n o w y przyjmuje określone, skrystalizowane formy. Przywileje książęce wydawane są już nie poszczególnym jednostkom i instytucjom, lecz całym grupom zorganizowanym, czyli stanom.

Pokrewne procesy nieco wcześniej rozwijały się i w innych krajach Europy, społeczeństwo zachodu w okresie wojen krzyżowych przyjęło ustrój stanowy, gotowe wzory z zagranicy przyszły do Polski. Na podłożu wspólnej kultury łacińskiej tworzyły się podobne instytucje, przeobrażały stosunki w duchu potrzeb i interesów ówczesnego społeczeństwa.

Obok przywilejów pojawia się w ciągu XIII wieku nieznany poprzednio samorząd stanowy. Stany, uwalniając się, dzięki immunitetom, od ciężarów prawa książęcego, zastępując sądownictwo publiczne sądownictwem prywatnym, stwarzają samoistną administrację, ustanawiają własnych urzędników w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa w gronie swoich członków, karania przestępców i t. p.

W Polsce pierwsze duchowieństwo wytwarza stan odrębny, za nim idzie rycerstwo, dalej, potrzeby rozwijającego się handlu i przemysłu powołują do życia stan

trzeci — mieszczański, wreszcie, ogólnemu prądowi ulegają kmiecie. Odtąd każdy stan rozwija się samodzielnie wśród odmiennych warunków ekonomicznych. Znika jednolitość społeczeństwa, rozbija się ono na grupy, coraz bardziej wyodrębniające się od siebie, obdarzone samorządem, z których każda innego słucha prawa, innym ulega władzom, inne ma względem państwa obowiązki, stosownie do umowy, zawartej z panującym. Ponad stanami stoi monarcha, przedstawiciel naczelnej władzy państwowej, która nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych stanów, winna tylko strzec bezpieczeństwa publicznego, czuwać nad pomyślnością ogółu, nad utrzymaniem równowagi między stanami. Do monarchy należą sprawy ogólne, obchodzące całą ludność, on kieruje polityką zagraniczną i broni granic państwa od wrogów zewnętrznych.

2) *Kościół i duchowieństwo.*

Do końca XII wieku Kościół w Polsce zależny był od władzy państwowej. Biskupi, acz możni i wpływowi, nie zajmowali wyosobnionego stanowiska, byli częścią polskiego możnowładztwa, uznawali nad sobą zwierzchnictwo książąt, którym zawdzięczali swe stanowisko i dochody. Duchowieństwo zarówno wyższe, jak niższe, dbało przedewszystkiem o los własnych rodzin i nie troszczyło się o sprawy Kościoła. Podobne stosunki panowały w całej Europie do drugiej połowy XI stulecia, do czasów walki o reformę kościelną, prowadzonej przez zakon Benedyktynów i najwybitniejszego ich przedstawiciela, Grzegorza VII. Papież ten dążył niezmordowanie do wyzwolenia Kościoła z pod przewagi władz świeckich, zaprowadzenia wyborów kanonicznych przez kapituły, nakazał duchowieństwu bezżeństwo (celibat), nie zawahał się przed walką z najpotężniejszym monarchą ówczesnym, cesarzem Henrykiem IV. Bronią, którą posługiwał się, była klątwa. Echa starć tych nie dotarły do Polski, położonej daleko od Rzymu, na krańcach katolickiego świata. Współczesna walka Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem inny zupełnie, polityczny nosi charakter. Dopiero w XII i XIII wieku, kiedy wskutek podziału Polski na dzielnice osłabła władza książęca, duchowieństwo polskie, za przykładem zachodu, wystąpiło z szeregiem żądań, poczęło organizować się, stanęło na czele ruchu całego społeczeństwa w dążeniu do przywilejów i samorządu. Z łona Kościoła wyszły pierwsze ciosy, zadane

nieograniczonej dotąd niczym władzy książęcej. Dzięki wpływom duchowieństwa, tron krakowski, wbrew testamentowi Krzywoustego, dostał się jego najmłodszemu synowi, z pominięciem starszych; papież zatwierdził tę zmianę, znosząc senjorat, uznając prawa potomków Kazimierza Sprawiedliwego do ziemi krakowskiej. Wzamian za oddane usługi ulegali oni Kościołowi. Pierwszym przywilejem, udzielonym duchowieństwu przez tegoż księcia, na pamiętnym synodzie w Łęczycy w 1180 roku było zrzeczenie się dotychczasowych praw książęcych do ruchomego majątku po zmarłych biskupach.

Do jawnej, zaciętej walki między duchowieństwem a książętami, między władzą duchowną a świecką, przyszło w Polsce przy końcu XII i na początku XIII stulecia. Arcybiskupem gnieźnieńskim został Henryk Kietlicz, papieżem zaś był Innocenty III, który usiłował urzeczywistnić program Grzegorza VII, podnieść wysoko ponad ziemskie trony potęgę Kościoła, uczynić ze Stolicy Apostolskiej najwyższy sąd świata, ognisko władzy naczelnej, zwierzchniczej, nad królami i książętami. Ciekawa to walka, przełomowa chwila w wewnętrznych dziejach Polski. Stara władza książęca, której przedstawicielem w Wielkopolsce był Władysław Laskonogi, broniła zawzięcie swoich dawnych praw, swego zwierzchnictwa nad Kościołem. Jednocześnie w Małopolsce Leszek Biały, syn Kazimierza Sprawiedliwego, powolny był Kościołowi, pomny, że zawdzięcza mu swoje panowanie. Duchowieństwo z walki tej wychodzi zwycięsko, zadaje władzy monarszej cios niepowetowany. Książęta, jedni po drugich, nadają Kościołowi immunitety, zrzekają się na jego korzyść praw swoich zwierzchniczych. Wybór biskupów przechodzi w ręce kapituł, t. j. zgromadzeń prałatów danej djecezji, posiadłości kościelne uwalniają się stopniowo od ciężarów prawa książęcego, ich mieszkańcy stają się poddanymi biskupów, prałatów, klasztorów, podlegają sądom duchownym, których znaczenie wzrasta, obejmuje coraz to nowe sfery ludzkich stosunków, wkracza niejednokrotnie w dziedzinę, ze sprawami wiary nie mającą nic wspólnego.

Kościół przez zapisy pobożnych, nadania książąt i magnatów staje się potęgą materjalną, ogromne dobra ziemskie skupiają się w jego rękach, daniny i posługi, dawniej należne państwu, idą teraz na jego korzyść. Duchowieństwo tworzy stan osobny, niezależny, wolny od podatków i innych obowiązków publicznych, stan bogaty, oświecony, ma-

jący liczne włości i tysiące poddanych. Zwycięstwo Kościoła narusza dawny ustrój Polski i znamionuje zupełny przewrót w stosunkach, robi wyłom w starym prawie książęcym, tymbardziej niepowetowany, że przykład Kościoła naśladować niebawem poczną inne grupy społeczne i zorganizują się na jego wzorach.

Urządzenie Kościoła było hierarchiczne, polegało na poddaniu niższego kleru pod władzę zwierzchników; niższe duchowieństwo winno było bezwzględne posłuszeństwo przełożonym. Na czele jego w Polsce stał arcybiskup gnieźnieński, na Rusi arcybiskup lwowski. Obaj ci dygnitarze podlegali samemu papieżowi, im zaś podlegli byli biskupi (z wyjątkiem warmińskiego, zależnego bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej), wyposażeni w obszerne dobra, z władzą najwyższą w obrębie swoich diecezji. Dochody czerpali oni nie tylko z ziemi i danin, pobieranych od poddanej ludności, ale jeszcze z dziesięcin, składanych przez społeczeństwo, z darów i wotów pobożnych. Biskupów otaczali prałaci, kanonicy, mający bogate prebendy, dalej szli dziekani, proboszcze i t. p.

Obok duchowieństwa świeckiego istniały w Polsce ówczesnej liczne zakony, jak: Benedyktynów, Cystersów, Bożogrobców, Dominikanów, Franciszkanów...

O prawo mianowania biskupów ubiegali się: papież, kapituły i królowie polscy. Po pamiętnej walce Kietlicza z Laskonogim kapituły wybierały kandydatów na godność biskupią i przedstawiały ich do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Królowie jednak nie zaprzestali starać się o odzyskanie utraconego wpływu, aż wreszcie władza królewska odniosła zwycięstwo za czasów Kazimierza Jagiellończyka, który po słynnym zatargu z kapitułą w 1460 roku zdołał przeprowadzić swego kandydata na biskupstwo krakowskie. Odtąd królowie polscy mieli stanowczy wpływ na wybór dostojników kościelnych.

Cała ta hierarchja duchowna rządziła się samodzielnie, miała własne prawodawstwo i sądownictwo. Biskupi od czasu do czasu zwoływali zgromadzenie kleru, tak zwane s y n o d y prowincjonalne i diecezjalne, gdzie wydawano uchwały, tyczące praw i obowiązków duchowieństwa. Przy wymierzaniu sprawiedliwości rodzaj sądu zależał nie od osoby, lecz od sprawy, jaką sądzono, i tak: księża w sprawach świeckich podlegali sądom świeckim, ziemskim i grodzkim, świeccy zaś ludzie w niektórych razach mogli być pociągnięci przed sąd kościelny, któremu podlegały wszystkie

sprawy małżeńskie, o herezję, o beneficja i dziesięciny. Kościół okładał winnych klątwą, a gdy to nie skutkowało i winny nie chciał poddać się wyrokowi, wzywał pomocy władzy świeckiej w osobie starosty królewskiego, który pozbawiał winowajcę majątku, zmuszając go przemocą do poddania się wyrokom kościelnym. Stosunki podobne panowały do XVI wieku, t. j. do Reformacyi, w którym to czasie zniesiono egzekucję świecką w wyrokach sądów duchownych.

3) Szlachta.

Między XIII a XV wiekiem, na tych samych, co duchowieństwo podstawach, organizuje się w Polsce s t a n s z l a c h e c k i. Właściciele ziemscy, obowiązani do bezpłatnej służby wojskowej, korzystają z osłabienia władzy książęcej i jeden po drugim zdobywają immunitety, zwalniające ich ziemie wraz z mieszkańcami od sądownictwa urzędników państwowych, od danin, posług i innych ciężarów prawa książęcego. Jednocześnie zanika organizacja drużyn rycerskich, książęta dzielnicowi nie są w możności utrzymywać rycerstwa po grodach i obozach, brak im na to środków materjalnych, obdarzają ich ziemią ze swych olbrzymich włości, nadają immunitety, żądając wzamian bezpłatnej służby wojskowej, która odtąd z posiadaniem ziemi zostaje ściśle związaną. Darowizny te nie przyniosły na razie książętom wielkiego uszczerbku, bo ziemia rzadko zaludniona przeważnie leżała odłogiem i dopiero później, skolonizowana i uprawiona należycie, nabrała wartości i zaczęła znaczniejsze przynosić dochody. Uprzywilejowanych właścicieli ziemi, obowiązanych do walki w obronie kraju na rozkaz panującego, nazywano s z l a c h t ą.

Począwszy od XIII wieku, rozwija się w Polsce prawo szlacheckie (jus militare). Kto rządził się tym prawem, należał do szlachty (nobilis), a ziemia jego wolna była od wielu ciężarów publicznych. Ludność na niej osiadła jemu składała daniny, niesione niegdyś do skarbu książęcego, przechodziła z pod władzy urzędników państwowych pod władzę prywatnych właścicieli ziemskich.

Szybki rozwój swobód szlacheckich osłabiał siłę państwa, niszczył materjalną podstawę, na której opierała się dawna potęga książęca. Coraz większe obszary ziemi, za Kazimierza Wielkiego całe klucze na Rusi Czerwonej, przechodzą na podstawie nadań w ręce duchowieństwa, magna-

tów, szlachty, a jednocześnie maleją dochody skarbu publicznego, państwo traci bezpośredni wpływ na większość swoich poddanych. Nowopowstała szlachta różni się wielce od dawnego rycerstwa, jest silna ekonomicznie, niezależna od panującego, co w połączeniu z zaszczytnym obowiązkiem służby wojennej, zapewnia jej w społeczeństwie wybitne stanowisko. Początkowo szlachcicem nazywano właściciela ziemskiego, który z racji swojej własności był obowiązany do służby wojennej w obronie państwa i zwolniony od wielu ciężarów publicznych. Podstawą szlachectwa było stanowisko ekonomiczne, był majątek ziemski: kto go nabył, kto krew swą w potrzebie przelewał za ojczyznę, ten przez to samo stawał się szlachcicem i używał przywilejów prawa szlacheckiego. Dostęp do godności tej był zrazu łatwy dla ludzi zamożnych, mogących nabyć własność rolną. Szybko jednak stosunki te ulegały zmianie. Szlachta polska poczyna dążyć do wytworzenia zamkniętego stanu, utrudnia dostęp obcym do godności szlacheckiej, oddziela się od reszty społeczeństwa, jako stan uprzywilejowany. Niekażdy właściciel ziemski mógł korzystać z praw szlacheckich, lecz ten tylko, którego ojciec, dziad i pradziad należeli do szlachty. O stanowisku nie rozstrzygała, jak dawniej, własność ziemska, lecz pochodzenie. Zwykle jednak szlachcic rodowy był jednocześnie i właścicielem roli, która z ojców przechodziła na synów i w rodzinach szlacheckich utrzymywała się nieraz przez szereg pokoleń. Kto utracił ziemię, nie przestawał przez to być szlachcicem, uważał się zawsze za coś lepszego od innych członków społeczeństwa.

Dla ściślejszego zamknięcia się w sobie i odgrodzenia od innych szlachta polska, za przykładem zachodu, przybrała z a w o ł a n i a czyli nazwiska i h e r b y. Każdy ród przybierał sobie tylko właściwe zawołanie, po którym poznawali się jego członkowie, choćby najliczniej rozrodzeni i rozproszeni po wszystkich stronach kraju. Tworzono je w różny sposób: czasem od imienia, często powtarzającego się w danym rodzie, np. Bolesty, Pomiany — to znowu od przezwisk: Brody, Stare Konie, Kozie Głowy, czasem od nazw miejscowości, od rzek, jezior, np. Bzura, Nałęcz, Śreniawa, Lubowla, Opole, Turnia i wielu innych. Członkowie jednego rodu, walczący na wspólnej wyprawie nieraz wśród ciemnych nocy lub cienistych lasów, porozumiewali się wzajemnie przy pomocy owych nazwisk, stąd ich miano — zawołania. Czym są dla ucha zawołania, tym dla oka herby, po których poznawano odrazu, do jakiego kto należy rodu.

Herby w Polsce pojawiły się w drugiej połowie XIII wieku; przyszły one do nas z zachodniej Europy, gdzie widzimy je już w czasie wojen krzyżowych. Rycerze, idąc do Ziemi Świętej dla wyswobodzenia grobu Chrystusa z rąk niewiernych, mieli zwyczaj noszenia chorągwi i proporców, na których umieszczali różne znaki; podobne znaki ryto na pieczęciach i tarczach rycerzy, służących pod jedną chorągwią. Wedle nich można było rozróżnić ludzi odzianych w zbroję, ze spuszczoną przyłbicą. Rycerstwo przywiązywało się do owych znaków i używało ich nadal po powrocie z wypraw krzyżowych do domów; z ojca przechodziły one na synów, skąd też pochodzi ich nazwa (herby od wyrazu „erben" — dziedziczyć, świadczy to o ich obcym, cudzoziemskim pochodzeniu, nie mamy dla nich nazwy rodzimej). Niektóre rody przybierały herby, odpowiadające ich zawołaniom, np. Kozie Głowy mieli dwie lub trzy głowy kozie w herbie, inni wybierali znaki podobne do tych, jakie spotykano w zachodniej Europie, np. gryfy, księżyce, krzyże, podkowy; nazywano je h e r b a m i m ó w i ą c y m i, bo ich nazwa odpowiadała ściśle wyobrażonym przedmiotom. Niektórzy za herb używali liter; jeżeli np. kto nazywał się Michał lub Marcin, to w herbie miał literę M, którą z czasem przekształcono na trzy wieże; są to h e r b y l i t e r o w e. Nadto przybierano jakiekolwiek znaki, nie przedstawiające żadnych przedmiotów, i nadawano im dowolną nazwę; w ten sposób powstały h e r b y m i e m e. Zdarzało się, że jednym herbem pieczętowały się dwa rody, wcale nie spokrewnione ze sobą i odwrotnie jeden ród mógł posiadać kilka różnych znaków. Herb stał się zewnętrznym wyrazem szlachectwa, kto go nie miał, ten nie mógł zaliczać się do szlachty, ani korzystać z jej przywilejów. A były one rozległe i zapewniały w społeczeństwie nader korzystne stanowisko: szlachta wolna była od wielu obowiązków publicznych, wykonywała w znacznej części zwierzchnią władzę nad ludnością, zamieszkałą w jej dobrach; za zranienie lub zabicie szlachcica płacono znacznie większą karę (główszczyzna), niż za tę samą zbrodnię, popełnioną na człowieku innego stanu. Szlachcic nie płacił myt ani przewozu, o ile zaprzysiągł, że wywozi swoje wyroby lub sprowadza towary dla własnego użytku; był wprawdzie obowiązany do dziesięcin wobec duchowieństwa, ale mógł dowolnie składać je któremukolwiek kościołowi wedle własnego wyboru.

W rozwoju przywilejów szlacheckich epokowe znaczenie ma p r z y w i l e j k o s z y c k i, nadany w 1374 r. przez

Ludwika Węgierskiego, który wzamian za przyznanie jego córkom praw do tronu polskiego, uwalniał na zawsze szlachtę od wszelkich ciężarów i podatków, prócz dwóch groszy płaconych z łanu na korzyść skarbu królewskiego, oraz obowiązku pełnienia bezpłatnie posługi wojennej w granicach kraju. Gdy szlachcic walczył za granicą, król zobowiązywał się wynagrodzić mu koszta wyprawy, wykupić wziętych w niewolę, rannym wyznaczyć fundusz na leki i t. p.

Układ koszycki — to jedna z najważniejszych chwil w wewnętrznych dziejach Polski. Dawniejsze przywileje, dawane przez książąt i królów, nie obejmowały nigdy całego stanu szlacheckiego, lecz tylko poszczególne osobistości, rody, ziemie lub dzielnice. Układ koszycki — to pierwszy przywilej powszechny, nadany całej szlachcie, wyprowadza on ją ze szczupłego zakresu dotychczasowych zajęć rolniczych, na szeroką widownię życia politycznego. Odtąd szlachta, łącznie z panami, wpływać będzie na sprawy, dotyczące następstwa tronu i z zatargów o koronę nieomieszka ciągnąć dla siebie znacznych korzyści. Zwolnienie jej od ciężarów publicznych zubożyło niezmiernie skarb państwowy; król w nagłej potrzebie, nie mając prawa samowolnie nakładać podatków, będzie zmuszony udawać się do szlachty, prosić ją o dobrowolny zasiłek, zwoływać na zgromadzenia, zjazdy, które staną się dla niej szkołą życia publicznego. Następca Ludwika, Władysław Jagiełło, idzie w ślady swego poprzednika. I on zjednywa sobie szlachtę nowymi przywilejami, aby zapewnić tron polski małoletniemu synowi. Przywileje jedliński z 1430 r. krakowski z roku 1433 zapewniły szlachcie prawo nietykalności osobistej (neminem captivabimus); odtąd szlachcic nie mógł być uwięziony bez poprzedniego wyroku sądowego, chyba schwytany na gorącym uczynku. Poprzednio jeszcze, w przywileju czerwińskim (r. 1422), król Władysław Jagiełło zobowiązał się nie konfiskować dóbr dziedzicznych szlachty bez wyroku sądowego, czyli zapewnił jej nietykalność własności. Zdobyte przywileje, oznaczone mianem „prawa rycerskiego“, zbudziły w szlachcie poczucie własnej siły, uważa się ona odtąd za tarczę kraju, broni go od nieprzyjaciół, używa wzamian wyjątkowych praw, zaszczytów, godności, dąży z jednej strony do ograniczenia władzy króla i magnatów, z drugiej do ujarzmienia niższych stanów na swoją wyłączną korzyść.

Można było nabyć szlachectwo w dwojaki sposób: naturalny i sztuczny. Z ojca przechodziło ono na dzieci prawem dziedzictwa; szlachectwo matki nie było konieczne, starano się jednak, aby i matka była szlachcianką. Kto się nie urodził szlachcicem, mógł tej godności dostąpić przez przyjęcie do herbu, adoptację lub przez nadanie królewskie. Każdy szlachcic miał prawo kogoś adoptować, t. j. uznać za syna i dopuścić do używania herbu; wymagano jednak, aby król to zatwierdził przez wydanie odpowiednich dyplomów. Sam monarcha mógł nadawać szlachectwa i swój własny herb upośledzony. Kazimierz Wielki, nadając szlachectwo, dawał swego orła, ale bez ogona, lub swój wizerunek, na którym twarz była zakryta kapturem; Ludwik Węgierski nadawał trzy lilje albo trzy wręby, Jagiellonowie — rękę, wychodzącą z obłoków i trzymającą miecz. Z czasem, skoro uszczuplono władzę królewską, nadanie szlachectwa zależało od sejmu. Najcięższą karą dla szlachcica była utrata godności szlacheckiej. Wymierzano ją za popełnienie wielkich zbrodni (infamja) lub zajmowanie się handlem w mieście, mniemano bowiem powszechnie, że jedynie praca na roli i służba wojenna przystoją szlachcie polskiej, wszelkie inne zajęcie uważano za poniżające.

Wśród szlachty rozróżniano: osiadłą (possessionati) i tak zwaną gołotę, która nie posiadała własności nieruchomej i pozbawiona była prawa piastowania urzędów ziemskich. Niższe stanowisko w społeczeństwie ówczesnym zajmowali włodycy (scartabelli), którzy nie posiadali herbów ani zawołań, nie mieli dostępu do godności i urzędów ziemskich, uiszczali dziesięciny nieswobodne, t. j. tylko kościołowi swojej parafji. Zabicie włodyka karane było połową ceny należnej za zamordowanie szlachcica. Używają oni wolności osobistej, podlegają temu, co i szlachta, sądownictwu ziemskiemu, obowiązani są do służby rycerskiej z tą różnicą, że zwykle kilku włodyków składało się na uzbrojenie jednego i na wspólny koszt wysyłało go na wojnę. Włodycy zajmują w państwie stanowisko połowiczne, mają wiele praw właściwych szlachcie, a położeniem swym majątkowym zbliżają się do kmieci, są zwykle właścicielami małych zagonowych posiadłości, które uprawiają własnymi rękami. Skoro szlachta około XV-go wieku wytworzyła stan osobny, zamknięty, włodycy poczęli zanikać; zamożniejsi z pośród nich, dorobiwszy się majątku, przeszli do rzędu właściwej szlachty; inni, wziąwszy się do przemysłu i handlu, zostali zaliczeni do mieszczaństwa; inni wreszcie, najubożsi, spadli do stanu kmieci i zatracili swe dawne przywileje.

4) *Kmiecie.*

Wytworzenie się stanu duchownego i szlacheckiego niekorzystnie oddziałało na los kmieci polskich: z pod władzy księcia i jego urzędników przechodzą oni stopniowo pod sądownictwo biskupów, magnatów i szlachty; daniny, płacone dawniej monarsze, idą teraz na korzyść prywatnych panów na podstawie przywilejów, nadanych im przez panującego.

Kmiecie tracą swoją niezależność, tracą opiekę państwową, znika stopniowo różnica między nimi a ludnością niewolną, panowie ograniczają ich osobistą swobodę, zabraniają opuszczać ziemię i przenosić się z miejsca na miejsce. (Za przestępstwa względem kmieci płacono znacznie niższe kary, aniżeli za te same zbrodnie, popełnione na osobie szlachcica. Np. kara za głowę człowieka pochodzenia szlacheckiego wynosiła 60 grzywien[1]), za włodykę 30, za kmiecia tylko 10, z których cztery brał pan, a sześć szło na korzyść krewnych zamordowanego). Zwyczaje, określające nowe obowiązki kmieci względem panów, wchodzą w zakres tak zwanego p r a w a z i e m s k i e g o lub p o l s k i e g o.

Niekorzystne te dla kmieci stosunki nie utrzymały się długo; już w ciągu XIII-go i XIV-go wieku zachodzą zmiany, wywołane potrzebami ekonomicznymi społeczeństwa oraz osiedlaniem się po wsiach kolonistów flandryjskich i niemieckich. Stan ówczesny rolnictwa w Polsce wiele pozostawiał do życzenia z powodu braku ludzi do pracy, ciężarów, jakimi byli obarczeni włościanie, i nieumiejętnej uprawy roli przy pomocy nader pierwotnych narzędzi; pola uprawne wyglądały jak drobne oazy wśród rozległych puszcz leśnych. Osady wiejskie leżały rozrzucone w dalekich od siebie odstępach, komunikacja między nimi była utrudniona. Kraj był pusty i ubogi. Książęta, biskupi, panowie posiadali wprawdzie wiele ziemi, ale małe z niej ciągnęli zyski, bo obszerne przestrzenie leżały odłogiem. Stan ten pogorszył isę jeszcze po napadzie Tatarów. Wówczas to książęta i panowie dla podniesienia wartości swoich gruntów, sprowadzali kolonistów niemieckich, z których część

[1]) Grzywną nazywano jednostkę kruszcu (wagi mniej więcej pół funta), z której wybijano pewną ilość sztuk monety, różną w różnych czasach.

zbudowała miasta, inni zaś zaczęli osiedlać się po wsiach, korzystając z nadawanych im p r z y w i l e j ó w l o k a c y j n y c h.

Flandryjczycy i Niemcy chętnie przybywali do Polski, gdzie otwierały się im nadzieje lepszych warunków bytu; oni to przynieśli do nas nowe urządzenie stanu włościańskiego, lepiej odpowiadające potrzebom rolnictwa, oni oparli gospodarstwo krajowe na nowych podstawach i przykładem swoim pociągnęli za sobą kmieci polskich. Pod ich wpływem zmienia się wygląd kraju, znikają nieuprawione przestrzenie, zaludniają się puste dotąd okolice, przetrzebiają lasy, osuszają moczary, powstają wielkie wsie o kilkudziesięciu łanach, role dobrze uprawne, łąki, pastwiska. Gospodarstwo prowadzone jest przy pomocy ulepszonych narzędzi (pługi), ziemia i jej bogactwa lepiej wyzyskane. Polska podnosi się ekonomicznie, wytwarzanie zboża wzrasta do niebywałych rozmiarów. Jednocześnie przez unję z Litwą i Rusią rozszerzają się granice państwa daleko na Wschód, odzyskuje się w pokoju toruńskim w r. 1466 r. ujście Wisły i wybrzeża Bałtyku. Sprzyja to rozwojowi handlu; zboże, spławiane do Gdańska, znajduje tam chętnych kupców z zagranicy; Polska staje się potęgą, pośredniczącą w ruchu handlowym między Wschodem a Zachodem.

Przy tworzeniu niemieckich osad wiejskich przywileje odegrały ważną rolę. Kolonistów, przybywających do kraju, uwalniano od ciężarów prawa książęcego, od sądownictwa urzędników państwowych, obdarzano ich rozległym samorządem. Pierwszorzędne na wsi stanowisko zajmował s o ł t y s. On umawiał się z księciem lub właścicielem, na którego ziemi miała być założona osada, podpisywał w imieniu gromady przywilej lokacyjny, stał na czele kolonistów, sprowadzał ich, rozdzielał grunty i t. p. Wzamian za oddawane usługi otrzymywał obszar ziemi wolny od wszelkich ciężarów, oraz trzecią część opłat sądowych i czynszów, składanych przez osadników właścicielowi ziemskiemu. Sołtys obowiązany był do służby rycerskiej. On to, wspólnie z obieranymi przez gminę ławnikami, sprawował w obrębie osady władzę sądową, sprawy zaś wszelkie sądził wedle prawa niemieckiego. Stanowisko sołtysa było niezależne zarówno od właściciela ziemskiego, jak i od ludności wiejskiej, dziedziczne w jego rodzie, mógł je przekazać synom, mógł sprzedać w razie potrzeby.

Książę, czy właściciel ziemski, chcący sprowadzić osadników obcych do swoich posiadłości, ogłaszali tak zwaną „wolę“ (od czego potworzyły się nazwy wielu wsi, jak np. Wola Rafałowska, Dzierlińska, Justowska, Drzazgowa, Wólka i t. p.), t. j. uwolnienie na pewien przeciąg czasu od danin i posług tych wszystkich, którzyby na ich gruntach osiedlić się chcieli. Gromada kolonistów pod wodzą sołtysa zakreślała granice przyszłej osady, zwykle w kształcie prostokąta; przestrzeń tę dzielono najczęściej na 30 łanów, idących w kierunku długości prostokąta. Przez środek wsi szła droga, obok niej stawiano domy, otaczano je płotem, poza zagrodą ciągnęły się grunty orne, a dalej pastwiska do wspólnego użytku osadników. Ziemię, należącą bezpośrednio do pana, właściciela ziemskiego, za obrębem gruntów oddanych osadnikom, nazywano o b s z a r e m d w o r s k i m. Na pierwszy rzut oka można było odróżnić wieś niemiecką od polskiej; pierwsza odznaczała się prawidłowością w budowie i założona była wedle z góry obmyślanego planu; drugą budowano bezładnie, każdy osiedlał się, gdzie mu było najdogodniej, stawiał domy, gdzie i jak sam chciał, bez oglądania się na sąsiadów.

Osiedlony na łanie kolonista był osobiście wolny, przywilej lokacyjny nadawał mu prawo wieczystej dzierżawy gruntu, na którym pracował. Właściciel nie mógł usunąć ani jego samego, ani jego potomków; tylko w razie wygaśnięcia rodu całego ziemia wracała do pana. Pierwsze lata pracy na nieuprawionym lesistym lub bagnistym gruncie ciężkie były dla rolnika; musiał karczować lasy, osuszać moczary, budować chatę wraz z zagrodą, zwolniony też był od wszelkich obowiązków względem pana. Dopiero po upływie lat „woli“ składał mu oznaczony umową czynsz w gotowiźnie, zwykle raz na rok po jesiennych zbiorach, koło św. Marcina.

Kolonizacja niemiecka przyśpieszyła przejście od gospodarki naturalnej do pieniężnej. Dawni kmiecie składali daniny w naturze w postaci zboża, jaj, kur i spełniali posługi koło grodów; nowi zaś osadnicy uiszczali czynsze przeważnie w gotówce, zapobiegając przez to nadużyciom, jakie działy się przy dawnym systemie. Czasem panowie zastrzegali sobie robociznę, czyli obowiązkową pracę na ich roli, bez wynagrodzenia; była ona ściśle określona w przywileju lokacyjnym, mało uciążliwa (dwa do czterech dni w roku), zwykle właściciel zostawiał niewiele gruntu na swój wyłączny użytek i nie potrzebował licznych rąk do jego uprawy.

Kolonizacja na prawie niemieckim zapewniała korzyści panom prywatnym, których ziemia, dawniej leżąca odłogiem, przynosiła teraz znaczne dochody w postaci czynszów, płaconych przez osadników; to zachęciło ich do p r z e n o s z e n i a w s i z p r a w a p o l s k i e g o n a n i e m i e c k i e; gromady rdzennie krajowych włościan otrzymywały od książąt lub panów przywileje lokacyjne, obierały sobie sołtysów, rządziły się samodzielnie, a wzamian zobowiązywały do płacenia czynszów w gotowiźnie. W ten sposób wielu kmieci polskich zyskało te same prawa i przywileje, co obcy koloniści. W s i e p o l s k i e n a p r a w i e n i e m i e c k i m, rozwijając się pomyślnie, wstrzymały napływ cudzoziemców i uchroniły kraj od zniemczenia. Żywioł niemiecki zawsze na wsi był liczebnie słabszy, tonął wśród żywiołu miejscowego; lud wieśniaczy pozostał polskim, przejął tylko od obcych nowe urządzenia, zyskał swobody, samorząd, możność pomyślnego rozwoju pod względem ekonomicznym.

Tą drogą pojawia się w Polsce pojęcie g m i n y, czyli związku ludzi wolnych, obok siebie mieszkających, wytwarza stan włościański, obdarzony podobnie jak inne stany, przywilejami, samorządem, wyjęty z pod ciężarów publicznych i sądownictwa państwowego, pracujący samoistnie nad własnym rozwojem, nad podniesieniem rolnictwa, głównego źródła bogactw narodowych. Swobodę kmieci ograniczały warunki, broniące interesów właściciela ziemskiego. Jeżeli kmieć chciał gospodarstwo opuścić i przenieść się gdzieindziej, obowiązany był zawiadomić o tym pana, by ten mógł się wystarać o zastępcę. Włościanin nie miał prawa wysiedlać się przed listopadem lub grudniem, t. j. porą, w której czynsz roczny był opłacony, winien pozostawić gospodarstwo w dobrym stanie, zwrócić zaliczkę, o ile ją wziął na zagospodarowanie się, wreszcie musiał zapłacić oznaczoną ilość pieniędzy za wysiedlenie się, równą zwykle jednorazowemu czynszowi. Oznaczono też najwyższą liczbę włościan, która w ciągu roku mogła opuścić jedną wieś, zabezpieczając przez to pana od masowego wysiedlania się ludności i mogących stąd wyniknąć strat materjalnych. W trzech tylko wypadkach wolno było opuścić gromadnie całą wieś: jeżeli pan znieważył wieśniaczkę, jeżeli za jego długi pociągano chłopów do odpowiedzialności, lub wreszcie, gdy pan dłużej, niż przez rok pozostawał pod klątwą kościelną i na wsi z tego powodu nie odprawiano nabożeństwa. Powyższe ograniczenia dotyczyły jedynie gospodarzy, ojców rodzin. O ile ktoś nie posiadał własnego

gospodarstwa, mógł wieś swobodnie opuścić, bez trudności, ani opłat.

Włościanie często oddawali synów do miasta na naukę i kierowali ich na rzemieślników, nie doznając pod tym względem żadnych ograniczeń. Stan włościański, urządzony na wzorach niemieckich w XIII i XIV wieku, rozwijał się pomyślnie pod rządem własnych sołtysów; kwitło rolnictwo, rósł dobrobyt wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Przenoszenie się na prawo niemieckie korzystne było dla kmieci, wszelako ziemia, na której pracowali, dana im w wieczystą dzierżawę, była w zasadzie własnością pana, szlachcica; prywatnemu panu, nie państwu, włościanie opłacali czynsze i w tym właśnie tkwiło niebezpieczeństwo, grożące im w przyszłości. Szlachta, która niebawem stanie się warstwą wszechwładnie panującą, nie uszanuje samorządu chłopów, zniszczy ich swobodę, położy tamę rozwijającemu się tak pomyślnie stanowi włościańskiemu w Polsce.

5) *Mieszczaństwo.*

W XIII wieku pojawia się w Polsce nowy, nieznany dotąd żywioł — mieszczaństwo.

Powstanie i rozwój miast przypisać należy nowym potrzebom społeczeństwa, szybko zmieniającym się warunkom materjalnego bytu, przeobrażaniu dotychczasowej gospodarki naturalnej w gospodarkę pieniężną. Aż do XIII stulecia ludność w Polsce prowadziła sposób życia pierwotny, wymagania życiowe były bardzo skromne, każdy sam lub przy pomocy czeladzi zaspokajał swoje potrzeby, zużytkowując wytwory własnego gospodarstwa. Ziemia dostarczała zboża, bydło dawało mięso i mleko, pszczoły — miód, gospodarz ze służbą obrabiał drzewo na budynki, na niezbędne naczynia i sprzęty, odzież również sporządzano w domu. Kupowano mało, moneta rzadką była w kraju. Ale stan ten nie mógł trwać długo. Polska utrzymywała ciągłe stosunki z sąsiednimi Niemcami, które miały znaczny na owe czasy przemysł i handel i większym od niej cieszyły się dobrobytem; z Niemiec przywożono piękne, barwne towary, wytworne sprzęty, ozdobną broń i naczynia. Wyższe warstwy społeczeństwa polskiego zapoznawały się z lepszym, wygodniejszym sposobem życia i zasmakowały w nim, dawne warunki już im nie wystarczały. Dla zadośćuczynienia tym nowym potrzebom należało stworzyć we własnym kraju ogniska przemysłu i handlu, założyć miasta,

w którychby wyrabiano pożądane przedmioty, sprowadzanie ich bowiem z zagranicy, wobec braku dróg i niebezpieczeństw podróży, było wielce utrudnione i znacznie podwyższało ich cenę. W kraju naszym nie było wówczas żywiołów, któreby zaspokoić umiały nowe potrzeby, budzące się wśród ludności. Handlem i przemysłem nie mogło zająć się duchowieństwo ani rycerska szlachta, której wybitne stanowisko w państwie oparte było na posiadłości ziemskiej; chłopów też nie podobna było odrywać od prac rolniczych, boć one żywiły i utrzymywały wszystkich. Ludność w Polsce ówczesnej była nieliczna; z ustaniem walk zaborczych, podejmowanych przez pierwszych Piastów, wstrzymywane zostało zaludnianie kraju przez jeńców wojennych. Jednocześnie niesnaski domowe książąt dzielnicowych i najazdy nieprzyjacielskie pustoszyły kraj, ubożyły go nieustannie. Szczególniej pamiętny w tym względzie jest napad Tatarów 1241 r.; zniszczył on całe okolice, wioski i grody obrócił w perzynę, mieszkańcy ginęli, dostawali się do niewoli lub kryli po lasach, nędzni i wylękli. Brakło zupełnie ludzi, którzyby podjąć mogli pracę około stworzenia przemysłu i handlu, trzeba było szukać ich poza granicami kraju, sprowadzać żywioły obce w braku miejscowych, rodzimych. Na gruncie potrzeb tych i stosunków rozwinęła się w Polsce kolonizacja niemiecka. W zachodniej i południowej Europie, a także i w Niemczech istniały oddawna miasta, obdarzone samorządem, posiadające własną administrację, własnych urzędników; rozwijało się osobne prawo miejskie, kraj podnosił ekonomicznie, wzrastała ludność, mnożyły się bogactwa. Po śmierci cesarza Fryderyka II Hohenstaufena, w czasie wielkiego bezkrólewia, spadły na Niemcy rozliczne klęski; ludności pracującej po miastach brakło opieki prawa, wystawiona na ucisk i łupiestwo rycerzy-rabusiów (Raubritter), żyła ona pod grozą ciągłego niebezpieczeństwa. Ludność ta, szukając sobie dogodniejszych warunków bytu, opuszczała ojczyznę; tłumy niemieckich kolonistów wędrowały ku wschodowi, na Morawy, Węgry, do Inflant, Estonji, wreszcie do Polski, która ich potrzebowała i przyjmowała gościnnie, zapewniała byt niezależny i szerokimi darzyła przywilejami. Koloniści zakładali u nas miasta, podobne do tych, jakie istniały w ich ojczyźnie; budowali je zwykle na skrzyżowaniu się dróg handlowych, lub u stóp dawnych grodów, od których nowe siedziby wzięły swoje nazwiska, jako to: Wrocław, Poznań, Kraków, Kalisz, Lingnica, Płock, Sandomierz i wiele innych.

Przynieśli oni ze sobą znajomość licznych rzemiosł, rozwinęli wysoko przemysł i handel w kraju naszym. Pierwsze osady niemieckie powstały na Śląsku przy końcu wieku XII-go, a po napadach Tatarów pokryły się nimi wszystkie dzielnice Polski. Ruch ten popierali książęta, ciągnąc zeń znaczne zyski; sprzyjał mu Henryk Brodaty na Śląsku, Bolesław Wstydliwy w Małopolsce, synowie Władysława Odonicza w Wielkopolsce, potomkowie Konrada na Mazowszu i t. d. Ścigali oni kolonistów za pośrednictwem ludzi, znających stosunki niemieckie. Pośrednicy tacy porozumiewali się z wójtem, czyli naczelnikiem gromady kolonistów, która chciała zakładać miasto, następnie zawierali z księciem układ, spisywali tak zwany p r z y w i l e j l o k a c y j n y, w którym określano obowiązki i prawa przyszłych osadników i oznaczano dokładnie granice ziemi, jakie im odstępował książę. Koloniści wykreślali na owej ziemi przestrzeń czworokątną, przeznaczoną na rynek, stawiali ratusz dla pomieszczenia władz, wyznaczano części dla poszczególnych osadników, na budowę zagród. Miasto dla bezpieczeństwa otaczano wałem i rowem, za którym rozciągały się grunty, pastwiska i lasy, należące do całej gromady.

Przywileje lokacyjne, nadawane przez książąt, miały dla tworzącego się stanu mieszczańskiego takie samo znaczenie, jak immunitety dla duchowieństwa i szlachty. Na zasadzie owych przywilejów miasto zwolnione było od ciężarów prawa książęcego; mieszkańcy nie podlegali władzy ani sądownictwu urzędników państwowych, cieszyli się zupełnym samorządem. Przez pierwsze lata po założeniu miasta nie płacili żadnych podatków, zostawiano im czas do osiedlenia się i zagospodarowania. Dopiero po upływie tak zwanej w o l i, opłacali na św. Marcina czynsz w gotowych pieniądzach, za to byli wolni od posług i danin w naturze. Znaczniejsze miasta musiały utrzymywać swoim kosztem mury obronne, baszty, bramy i dostarczać w potrzebie wozów wojennych.

Za przykładem i pozwoleniem książąt, którym osady niemieckie w postaci czynszów znaczne przynosiły dochody, poczęli możniejsi panowie i biskupi sprowadzać kolonistów i oddawać im część swoich rozległych włości na zasadzie przywilejów lokacyjnych. Osadnicy płacili czynsze właścicielom ziemskim, którzy nieraz własnym kosztem budowali w mieście gmachy do użytku powszechnego, jako to składy, kramy, łaźnie, i za korzystanie z nich nakładali znaczne opłaty na mieszkańców, powiększając w ten sposób swoje

dochody. Pierwszorzędne stanowisko w mieście piastował w ó j t; zakres jego władzy był początkowo bardzo znaczny, potem ograniczano go stopniowo. Wójt był pośrednikiem przy zakładaniu miasta, on to umawiał się z księciem lub właścicielem ziemskim, sprowadzał kolonistów z zagranicy, dzielił między nich grunta na zagrody czyli dworzyszcza. Skoro miasto zostało zbudowane, on ściągał opłaty należne księciu lub panu. Wójt miewał znaczne dochody, dostawał dla siebie pewną ilość łanów, pewien procent dworzyszcz miejskich, gdzie mógł osiedlać osadników, którzy jemu wyłącznie opłacali czynsze. Otrzymywał też zwykle szóstą część czynszów, ściąganych dla księcia; do niego należały niektóre dochody z kar pieniężnych, nakładanych na przestępców, opłaty z jatek, szynków, młynów i t. p. Stanowisko wójta i połączone z nim materjalne korzyści były d z i e d z i c z n e, z ojca przechodziły na synów i krewnych, wolno je było sprzedać lub odstąpić komuś na zasadzie dobrowolnej umowy. Zdarzało się, że wiele osób, synów lub nabywców, jednocześnie posiadało wójtostwo. Gdy godność ta, niezależna zarówno od księcia, jak i od mieszczaństwa, raz dostała się pewnemu rodowi, niepodobna go było usunąć z zajmowanego stanowiska. Wójt, wolny od wszelkich ciężarów, obowiązany był tylko do posługi rycerskiej w razie niebezpieczeństwa, grożącego państwu. Do niego należała w ł a d z a s ą d o w a, którą sprawował wraz z ł a w n i k a m i, obieranymi przez ludność. Sprawy sądzono wedle prawa niemieckiego, zwyczajnego; apelacja od wyroków ł a w y, zwanych o r t y l a m i (Urteil — wyrok), szła zwykle do ważniejszych miast niemieckich, jak Hala lub Magdeburg. W Polsce przyjęło się głównie prawo magdeburskie, gdyż osadnicy ściągali do nas przeważnie z pobliskiej Saksonji.

Obok wójta i ławników powstają w miastach nowe władze, zwane r a d a m i m i e j s k i m i, których początek przypada w Krakowie na koniec XIII-go wieku, w innych zaś miastach nieco później. Rada składała się z pewnej ilości członków, czyli r a d c ó w, wybieranych przez ogół mieszczaństwa na rok, na dwa lub trzy lata. Powoływano zwykle do niej patrycjuszów, a więc bogatych kupców i właścicieli domów, wykluczano ludność uboższą, rzemieślniczą. Na jej czele stał b u r m i s t r z. Zakres działalności rady bywał rozległy: wchodziło doń ustawodawstwo w sprawach miejskich, zarząd majątkiem, z prawem nakładania podatków na potrzeby miasta, nadzór nad przemysłem i handlem,

władza policyjna, czuwanie nad bezpieczeństwem i porządkiem, ochrona przeciw pożarom i t. p. Rada obejmowała niejednokrotnie zarząd miasta w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu, wójt tracił wtedy dawne stanowisko, pozostawało mu jedynie sądownictwo, które sprawował łącznie z ławnikami. Między tymi dwiema władzami toczyła się cicha, zacięta walka, której wyniki bywały różne, często zwyciężała rada i rozciągała nad wójtem swoje zwierzchnictwo. Korzystając z jego kłopotów materjalnych lub innych nieprzyjaznych dlań okoliczności, miasta nieraz wykupywały wójtostwa, wchodziły w posiadanie tej władzy i związanych z nią korzyści. Wtedy rada mianowała osobę, pełniącą obowiązki wójta, który stawał się zwykłym urzędnikiem, pobierał określone wynagrodzenie i w każdej chwili mógł być usunięty.

Znaczniejsze miasta, bogate w ludność i pieniądze, zajęły w Polsce stanowisko zupełnie samoistne, stanowiły okręgi niezależne zarówno pod względem administracyjnym, jak i sądowym, miały rozległy s a m o r z ą d, którego wyrazem były rady miejskie, pochodzące z wyboru obywateli. Świetny okres w życiu miast przypada na czasy Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów. Miasto każde stanowiło całość w sobie zamkniętą, odosobnioną nie tylko od innych grup społecznych, ale i od mieszkańców miast sąsiednich. Prawo zajmowania się przemysłem i handlem mieli tylko obywatele danego miasta; jeżeli kto obcy chciał sobie zdobyć to prawo, musiał starać się o obywatelstwo, udzielane przez radę miejską. Obcy kupiec mógł prowadzić handel w danym mieście jedynie podczas j a r m a r k ó w, na które ze wszech stron ściągały tłumy kupującej ludności, albo jeszcze, gdy miasto posiadało p r a w a s k ł a d u. Polegało ono na tym, że kupcy zagraniczni, wiozący towary swoje przez Polskę, musieli wstępować do miast, leżących na ich drodze i tam, przez oznaczony przepisami przeciąg czasu, wystawiać na sprzedaż swoje towary. Kupcy miejscowi nabywali je wtedy hurtownie, tj. w znacznej ilości, i w ten sposób zaopatrywali się na miejscu w towary zagraniczne. Prawo składu stanowiło ważny przywilej, o który ubiegano się skwapliwie; w Polsce posiadały go tylko miasta znaczniejsze, jak: Kraków, Lwów, Płock, Poznań.

System ograniczeń, zakazów, przepisów, tamujących swobodny rozwój pracy w wiekach średnich, więcej jeszcze był rozwinięty w dziedzinie przemysłu niż handlu. Istniały w miastach ograniczone grupy ludzi, uprawnionych wyłą-

cznie do wykonywania danego rzemiosła, do uprawiania pewnej gałęzi przemysłu, które nazywano c e c h a m i. Były cechy krawców, szewców, stolarzy, garbarzy, złotników i t. p. Przymus cechowy istniał wszędzie; kto trudnił się rzemiosłem, musiał należeć do odpowiedniego cechu; z drugiej znów strony mieszkańcy miasta obowiązani byli kupować wyroby tylko swoich cechów.

Każdy cech składał się z m a j s t r ó w i c z e l a d n i k ó w; majstrem można było zostać po odbyciu przepisanych lat praktyki i po wykonaniu próby tak zwanego „majstersztyku" (Meisterstück) wobec zgromadzenia starszyzny cechowej. Czeladnicy oddani byli pod opiekę majstrów, prowadzili podobny sposób życia, mieszkali częstokroć wspólnie, pracując przy jednym warsztacie. Z czasem czeladnik wyzwalał się i, o ile posiadał niezbędne środki materyalne, zyskiwał stanowisko majstra. Każdy cechy miał swoją własną organizacyę z c e c h m i s t r z e m na czele. On kierował sprawami stowarzyszenia i sądził wykroczenie przeciwko obowiązującym przepisom. Cechy czuwały nad dobrocią wyrobów i zapewnieniem członkom swym możność szybkiego ich zbytu, oznaczały ściśle ilość sił roboczych; żadnemu majstrowi nie wolno było trzymać więcej nad czterech do pięciu czeladników i określonej liczby chłopców do nauki, nie mógł on przyjmować znaczniejszych obstalunków, rozwijać i powiększać swoich warsztatów. Cechy stały na straży równowagi ekonomicznej, członkowie ich nie mogli wzbogacić się ani zubożyć ponad pewną miarę, dochody majstrów były do siebie zbliżone.

Cechy same zakupywały znaczne ilości surowego materyału, odsprzedając go częściowo, po jednakowej cenie wszystkim rzemieślnikom. One stanowiły przepisy, dotyczące wynagrodzenia czeladników, przy współudziale rady miejskiej określały ceny towarów; do przepisów tych i uchwał musieli wszyscy najściślej się stosować.

Ustrój cechowy rozwinął się w zachodniej i środkowej Europie i stamtąd, za pośrednictwem niemieckich kolonistów, przedostał do Polski. Cały przemysł średniowieczny, wszystkie rzemiosła ujęte były w karby organizacyi cechowej. Tamowała ona wprawdzie swobodny rozwój pracy i zdolności wybitniejszych jednostek, poddawała wszystkich jednakowym ustawom i przepisom, strzegła zazdrośnie swej odrębności i przywilejów — z drugiej jednak strony znaczne przynosiła korzyści; cechy zapewniały członkom swoim zarobek, ułatwiały zbyt towarów, nie dopusz-

czały do wytworzenia się nierówności majątkowych, a opiekując się słabszymi, zapobiegały gromadzeniu się kapitału w jednych rękach i wyzyskiwaniu przezeń pracy roboczej.

Kolonizacya niemiecka i powstanie stanu mieszczańskiego to nader ważny wypadek w naszych dziejach. Polska pozyskała nowe żywioły, pracowite i wytrwałe, stojące pod względem cywilizacyjnym znacznie wyżej od ludności rodzimej. Dzięki im, kraj podniósł się ekonomicznie, zaczęło się rozwijać rolnictwo przez wprowadzenie ulepszonych narzędzi (pług, zamiast radła słowiańskiego), zbudziło życie przemysłowe i handlowe, powstały ludne, ruchliwe i bogate miasta. Kolonizacya jednak obok dodatnich, miała i swoje złe strony, mieszczanie, Niemcy, stanowili bądź co bądź żywioł obcy, wrogo usposobiony względem ludności słowiańskiej. Kolonizacja była w zmienionej postaci nowym najazdem niemieckim, posuwającym się daleko ku wschodowi Europy. Mieszczanie, pracowici i zamożni, wyjęci z pod ciężarów prawa polskiego, obdarzeni samorządem i przywilejami, nie poczuwali się do obowiązków względem kraju, w którym żyli, z którego znaczne ciągnęli zyski; brakło im miłości ziemi i ducha obywatelskiego. Wiele czasu upłynęło, zanim mieszczaństwo spolszczyło się i zatraciło poczucie swej przynależności do narodu niemieckiego. Aż do XVI-go wieku stanowią oni pierwiastek obcy, nieledwie wrogi, grożą Polsce zniemczeniem, mieszają się do polityki, powołując na tron krakowski sprzyjających sobie lub zniemczonych książąt, jak Leszka Czarnego i Henryka Probusa. Mieszczaństwo krakowskie, pod wodzą wójta Alberta, buntuje się przeciw Władysławowi Łokietkowi, gdyż upatruje w nim wroga Niemców. Tłumiąc bunt krakowski, Łokietek, oparty na żywiołach rodzimych, zniszczył polityczną potęgę mieszczan i na zawsze odsunął od mieszania się do spraw państwowych, ograniczył ich działalność do sfery wyłącznie ekonomicznej, do przemysłu i handlu.

6) *Żydzi.*

W wielu miastach istniały osobne gminy żydowskie, mające własną organizacyę, sądownictwo i przywileje. Pierwszy przywilej otrzymali Żydzi w Wielkopolsce od księcia Bolesława Pobożnego, potwierdził go i rozszerzył na Żydów w całym państwie król Kazimierz Wielki.

Żydzi w Polsce byli poddanymi samego monarchy i jego urzędników, opłacali znaczne podatki do skarbu książęcego, zamieszkiwali w miastach osobne im wyznaczone dzielnice, nosili specyalne ubrania dla odróżnienia od chrześcijan, z którymi nie mogli wchodzić w bliższe stosunki. Nie wolno im było wkraczać w sferę zajęć mieszczańskich, w dziedzinę przemysłu i handlu, uprawiali też przeważnie lichwę, t. j. pożyczanie pieniędzy na procent, zabronione ludności chrześcijańskiej przez ustawy kościelne. Żydzi przybyli do Polski z zachodu, gdzie niejednokrotnie ulegali srogim prześladowaniom i stanowili zamkniętą w sobie, własnym prawem i obyczajem rządzącą się grupę, wyosobnioną od reszty społeczeństwa, obcą wiarą i pochodzeniem.

ROZDZIAŁ II.

Ustrój państwa polskiego w okresie drugim.

Przywileje, nadane duchowieństwu, szlachcie, mieszczanom i chłopom, osłabiły władzę panującego, podkopały monarchiczny ustrój Polski. Książęta i królowie z rodu Piastów posiadali w teoryi władzę nieograniczoną, tytułowali się „z Bożej łaski panami i dziedzicami“ swoich dzielnic, kierowali polityką zewnętrzną i sprawami wewnętrznymi, w rzeczywistości jednak władza ich straciła swe pierwotne znaczenie. Dawniej książę rządził wszędzie i wszystkimi sam bezpośrednio lub przez własnych urzędników, obecnie stany zdobyły sobie mniej lub więcej rozległy samorząd, określony przywilejami, monarsze zaś pozostał naczelny kierunek spraw państwowych i obrona kraju od nieprzyjaciół; władza jego urzędników obejmowała tylko ziemie i ludność, nie wyjęte z pod prawa książęcego. Panujący przez rozdawanie dóbr ziemskich, przez zwalnianie stanów od danin i posług, pozbawili się najważniejszego źródła dochodów. Skarb, niegdyś zasobny, świecił pustkami, brakło materyalnej podstawy do wykonywania władzy najwyższej. Przelewając dawne swe prawa na biskupów, magnatów i szlachtę, nadając samorząd osadnikom niemieckim, zrzekając się sądownictwa nad ludnością wiejską, książęta podkopali potęgę władzy monarchicznej. Społeczeństwo, rozbite na odrębne stany, zdobywszy sobie samorząd i przywileje, rozwijało się pomyślnie, podnosiło się bogactwo i ogólny poziom kultury w kraju, ale jednocześnie upadła potęga państwa na zewnątrz. Skutkiem testamentu Bolesława Krzywoustego straciło ono dawną jednolitość; przez cały wiek XIII-ty i część XIV-go utrzymuje się podział na dzielnice, rozdra-

bniane ustawicznie przez rozradzanie się rodu piastowskiego. Zasada starszeństwa, senjoratu, zwierzchnictwa księcia krakowskiego nad innymi, została kilkakrotnie naruszona, wreszcie upadła wśród walk Piastowiczów, ubiegających się o tron krakowski, wzywających nieraz przeciwko krewnym pomocy możnowładztwa lub mieszczaństwa.

Rozbitej Polsce brakło jedności państwowej, brakło potęgi i powagi, jaką niegdyś cieszyła się wobec sąsiadów. Ponawiane kilkakrotnie próby zjednoczenia rozbijały się o zbieg nieprzyjaznych okoliczności. Do zjednoczenia dążył Henryk Brodaty, książę śląski i jego syn Henryk Pobożny, który zginął pod Lignicą w walce z Tatarami w 1241 roku. Pod koniec XIII-go stulecia nową próbę podejmuje Przemysław Wielkopolski, koronując się na króla polskiego, po nim Wacław Czeski, aż wreszcie Władysławowi Łokietkowi, potomkowi najmłodszej linii Piastów, udaje się zjednoczyć pod swym berłem większą część dzielnic i czyn ów uświęcić tytułem królewskim, który odtąd zachowują panujący w Polsce, aż do jej rozbiorów. Tylko Śląsk, odstąpiony Czechom, nigdy już do nas nie wrócił. Mazowsze odzyskano po wygaśnięciu rządzącej tam linii Piastów w 1526 roku.

Nowe państwo polskie, zjednoczone przez Łokietka, urządzone mądrą pracą Kazimierza Wielkiego, w r. 1386 rozszerza się daleko na wschód przez unię z Litwą i Rusią, dzięki małżeństwu królowej Jadwigi z wielkim księciem litewskim Jagiełłą. Unja ta jest podstawą potęgi Polski na zewnątrz, dopomaga do zgniecenia Krzyżaków, lecz zarazem państwo traci jednolitość narodową, naruszoną już przez kolonizację niemiecką; budowa jego staje się bardziej złożoną i różnorodną.

Swoboda i samorząd, jakimi cieszyły się stany w kraju naszym, opieka, jaką otaczano urządzenia i obyczaje różnych narodów, poszanowanie, zapewnione wszystkim wiarom i językom, zyskiwały Polsce przyjaźń sąsiadów, garnęły się ludy pod berło Jagiellonów, rozszerzały granice państwa, łączyły narodowości, których poprzedni rozwój dziejowy był odmienny. Zatrzymały one dawny swój ustrój, prawa, zwyczaje, własnych urzędników, własne zjazdy i sądownictwo, a zespolone pod panowaniem władców z rodziny jagiellońskiej rozwijały się pomyślnie i cieszyły opieką rządu. Upłynęło kilka wieków, zanim stosunki zaczęły się ujednostajniać, zanim wpływ żywiołu polskiego, stojącego najwyżej pod względem cywilizacyjnym, przeniknął i przetworzył połączone związkiem dynastycznym narody, za-

nim prawo i ustrój, właściwe ziemiom zachodnim, rdzennie polskim, przyjęły się na obszernym terytorjum państwa. Stopniowo, powoli wprowadzano do różnych ziem polskie instytucje, sądy i prawa. Akty wcielania do Polski ziem luźno z nią połączonych, przez nadanie im polskich urządzeń, zwano inkorporacjami; akty, określające stosunki poszczególnych części państwa, zachowujące w pewnych względach swoją odrębność, zwano unjami. Proces powyższy dokonywał się zwolna i nigdy nie zdołał zatrzeć w zupełności różnic, wytworzonych przez dziejową przeszłość ludów, wchodzących w skład olbrzymiego państwa, które od Bałtyku i Warty sięgało aż za Dniepr, daleko ku wschodowi.

Wzajemny stosunek dwóch najważniejszych części, t. j. Polski i Litwy, zmieniał się kilkakrotnie. Pierwsza umowa doszła do skutku w Krewie w 1385 r., między panami polskimi a Jagiełłą, który, zaślubiając Jadwigę i przyjmując chrześcijaństwo wraz z całym narodem, zobowiązywał się wcielić Wielkie Księstwo litewsko-ruskie do Korony. Zobowiązań swoich Jagiełło nie mógł dotrzymać — Litwa zrzec się nie chciała swej udzielności państwowej, przedstawicielem tych jej dążeń był zrazu w. ks. Witold, potym Świdrygiełło, popierani zarówno przez bojarów, jak i przez wrogów zewnętrznych, przez cesarza Zygmunta i Krzyżaków, niechętnych związkowi, potęgującemu siłę odporną połączonych narodów. Witold dążył do zupełnej niezależności, do rozszerzenia granic Litwy na wschodzie i wytworzenia zeń odrębnego królestwa. Straszna klęska, zadana mu przez Tatarów nad Worsklą, zniweczyła te plany ambitne, doprowadziła do pierwszej rzeczywistej unji w Wilnie w 1401 r. Unja ta jest kompromisem między Jagiełłą a Witoldem, między polityką wcielenia Litwy do Korony a utrzymaniem jej samodzielności państwowej. Doszła ona do skutku w obecności obydwóch książąt, panów polskich i bojarów litewskich, stanowiła równorzędność dwóch państw, związanych braterskim węzłem, opartym na zgodzie panujących książąt i sankcji warstw, przodujących w społeczeństwie. Zobowiązano się unję utrzymać, pomagać sobie wzajemnie, bez wiedzy i woli drugiej strony nie obierać króla ani księcia, w razie śmierci Jagiełły lub Witolda.

Następną unję zawarto w Horodle w 1413 r., w trzy lata po wielkim zwycięstwie grunwaldzkim, dokonanym siłami połączonych narodów. Postanowiono odbywać w ra-

zie potrzeby zjazdy w Lublinie lub Parczowie dla rozstrzygania spraw wspólnych; bojarowie litewscy otrzymali herby szlachty polskiej; uchwalono podział Wielkiego Księstwa na województwa i kasztelanje, podobny do tego, jaki istniał w Koronie. Uchwały te są początkiem długiego procesu ujednostajniania stosunków i instytucji, który powoli, stopniowo, przeszczepiając urządzenia polskie na wschodzie, przygotowywał coraz to ściślejsze zespolenie różnorodnych części w jedną organizację państwową.

W połączonych ze sobą na podstawie równorzędności państwach przeważał wpływ wyżej cywilizacyjnie stojącej Polski. Wpływ ten niósł bojarom litewsko-ruskim przywileje o typie zachodnim, powoływał ich do udziału w życiu publicznym, przetwarzał na Litwie władzę księcia z dziedzicznej w elekcyjną.

Unja, kilkakrotnie rwana [1]), nawiązuje się na nowo w 1499 i w 1501 roku [2]) pod wpływem grożącego od Moskwy niebezpieczeństwa i doprowadza do usunięcia osobnych władców litewskich, jednocząc w osobie Aleksandra najwyższe godności króla i wielkiego księcia [3]). Sprawa ostatecznego urządzenia wzajemnych stosunków stanęła na porządku dziennym wobec grożącego niebezpieczeństwa wygaśnięcia dynastji Jagiellonów za Zygmunta Augusta. Ustanowił on na Litwie instytucje sejmikowe, pokrewne instytucjom koronnym, zrzekł się doń swoich praw dziedzicznych i doprowadził do skutku, po długich sporach i układach, nową u n j ę n a s e j m i e w L u b l i n i e, 1 l i p c a 1569 r o k u. Tylko niektóre części litewsko-ruskiego państwa wcielone zostały do Polski [4]), poza tym przywilej, w dniu tym wydany, zapewniał Litwie odrębność administracyjną, skarbową i wojskową; z Koroną wiązać ją odtąd miała u n j a n i e t y l k o o s o b i s t a, a l e i r e a l n a, wspólność króla i sejmu, na zasadzie zupełnego równouprawnienia, pod hasłem: „wolni z wolnymi — równi z równymi".

Sejm lubelski uregulował też stosunki Prus i ściślej połączył je z Koroną. Inflanty, o które toczyła się wojna, uznał za wspólną własność Polski i Litwy [5]).

---

[1]) W 1432 i w 1440 r.
[2]) Unje wileńska i mielnicka.
[3]) Unja osobista.
[4]) Podlasie, Wołyń, Kijowszczyznę.
[5]) Prusy, uciskane przez Krzyżaków, dobrowolnie poddały się Polsce w 1454 roku, za Kazimierza Jagiellończyka. Podobnie postąpiły Inflanty w 1561 roku, za Zygmunta Augusta.

Miała jeszcze Rzeczplita zwierzchnictwo nad krajami lennymi, których władcy uważali się poddanych królów polskich, składali im hołd, dostarczali zbrojnych posiłków w razie wojny, wzamian za co mieli prawo brać udział w najwyższej radzie czyli senacie. Po wygaśnięciu ich rodów kraje lenne wracały do Polski, która mogła nimi rozporządzać dowolnie. Takimi lennikami byli od 1466 roku, t. j. od pokoju toruńskiego, wielcy mistrze krzyżaccy, późniejsi, od 1525 roku, książęta pruscy; dalej książęta mazowieccy, których dziedzictwo, po wygaśnięciu panujących tam Piastów, wcielone zostało do Korony. Lennikami uznawali się przez pewien czas hospodarowie Wołoszczyzny; trwało to jednak nie długo, rychło bowiem dostali się pod władzę sułtanów tureckich. Książęta biskupi Warmji i książęta kurlandzcy poddali się również zwierzchnictwu polskiemu.

1) Rządy i administracja.

Różnorodność stosunków jest cechą znamienną państwa, wskrzeszonego przez ostatnich Piastów. Powstało ono z połączenia dzielnic, które przez długi okres czasu żyły odrębnym życiem, były niezależne politycznie, miały swój własny rząd, swych książąt, swoje urządzenie. Podczas rozbicia Polski na dzielnice odżyły odrębności plemienne, które zniszczyć usiłowała silna dłoń i jednolita administracja pierwszych naszych władców, a odżyły tym silniej, że posiadłości księstw udzielnych po większej części odpowiadały ziemiom, zajmowanym przez odrębne plemiona słowiańskie w czasach przedhistorycznych. Każde księstwo, wchodząc w skład nowego państwa polskiego, usiłowało utrzymać swoją odrębność, swe urządzenia, dążyło do zapewnienia sobie jak najszerszego samorządu. Królowie polscy musieli liczyć się z dążeniami dzielnic: pozostawiali im własną administrację, własne zjazdy i urzędników ziemskich, nie mieszali się do ich spraw wewnętrznych, pozwalając żywiołom miejscowym rozstrzygać je samoistnie. Dzielnice te nazywano z i e m i a m i lub od najwyższych urzędników w o j e w ó d z t w a m i. Polska, odbudowana przez Łokietka, nie jest państwem jednolitym; na jej ustroju wewnętrznym cała przeszłość historyczna położyła niezatarte piętno. Państwo polskie to związek wielu ziem, czyli województw, obdarzonych szerokim samorządem, strzegących zazdrośnie swej odrębności, swoich miejscowych zaściankowych inte-

resów, często bez względu na szersze, ogólne potrzeby całego państwa. Nie tylko narody i stany, ale nawet województwa zdobyły sobie w Polsce samodzielność; społeczeństwo cieszyło się nieznaną gdzieindziej swobodą. Wszystko to jednak odbiło się niekorzystnie na władzy państwowej, która z epoki podziałów wyszła uszczuplona, ograniczona, zgoła niepodobna do tej, jaką posiadali pierwsi Piastowie.

Mimo zjednoczenia dzielnic zostali w nich dawni urzędnicy i po dawnemu sprawowali rządy w obrębie swoich terytorjów, tylko charakter ich władzy ulega zmianie, z urzędników dworskich przeobrażają się w ziemskich, z wykonawców woli książęcej w stróżów praw, przywilejów i odrębności poszczególnych ziem. Utrzymują się w ten sposób osobne hierarchje urzędników ziemskich, na ich czele stoją wojewodowie, po nich idą kasztelanowie, podkomorzowie, sędziowie i inni. Tylko w ziemi krakowskiej kasztelan zajmował pierwszorzędne stanowisko. Urzędnicy ci wybierani byli przez szlachtę, zwykle z najmożniejszych rodów danej okolicy, a król potwierdzał wybór. Ziemie poszczególne, dawne dzielnice książęce, od swych najwyższych urzędników przyjęły nazwę województw, dzieliły się one na kasztelanje, czyli okręgi, z których każdy obowiązany był dostarczać na wojnę oddziału zbrojnego pod wodzą kasztelana.

Obok urzędników ziemskich, stojących na straży interesów i odrębności województw, widzimy urzędników państwowych, wypełniających rozkazy monarchy na całym obszarze państwa.

Pierwszą próbę ich utworzenia podjął Wacław, król czeski i polski. Przebywając przeważnie w Czechach, musiał ustanowić dla Polski zastępców, którzyby w jego imieniu sprawowali rządy; zwano ich starostami. Piastowie, odzyskawszy tron, nie znieśli urzędu starostów, lecz owszem, utrwalili go. Na czele większych okręgów, jak Wielkopolska i Małopolska, ustanawiali starostów generalnych, których zwierzchnictwu poddano starostów powiatowych. Byli to urzędnicy królewscy, którzy wykonywali zlecenia i rozkazy monarchy; do nich należała piecza nad utrzymaniem porządku, oni sprawowali sądownictwo kryminalne, a po części i cywilne w swoim okręgu. Starostowie mieszkali zwykle w grodach, skąd nazwa grodowych; byli oni przedstawicielami jedności i całości państwa w województwach, rządzonych przez

urzędników ziemskich, czuwali nad powagą władzy królewskiej, podkopywanej przez dążenia ziem i stanów do odrębności. Poza tą podwójną hjerarchją urzędniczą widzimy jeszcze w Polsce odrębną grupę urzędników nadwornych, przebywających na dworze królewskim koło osoby panującego. Tutaj należą: podskarbiowie, kanclerze, marszałkowie i inni.

2) Następstwo tronu

Tron polski, dziedziczny w rodzie Piastów, w XIV i XV wieku przeobraża się w elekcyjny, czyli obieralny, co wpływa na osłabienie władzy królewskiej. Wyższe warstwy społeczeństwa poczynają oddziaływać na wybór panującego, stawiają kandydatom swoje warunki, domagają się od nich coraz to nowych, coraz szerszych przywilejów. Początkowo ograniczają się do wyboru dynastji panujących, potym poczynają wybierać osoby. Synowie królewscy tracą swe prawa dynastyczne, dopiero wola narodu może powołać jednego z nich na tron pod warunkiem, że zobowiąże się w uroczystej przysiędze szanować prawa i przywileje społeczeństwa. Król przestaje być dziedzicznym panem korony, właścicielem kraju i ludu, musi rządzić wedle praw istniejących, których dowolnie zmieniać nie może. Zasada elekcji usuwa możność podziału monarchji między synów królewskich, jeden tylko, wybraniec narodu, sprawuje nad nim władzę.

Pierwsze ślady elekcji mamy za czasów podziału Polski na dzielnice: możnowładztwo lub mieszczaństwo powoływało różnych książąt na tron krakowski (Kazimierz Sprawiedliwy, Henryk Probus), ale zawsze z pomiędzy członków dynastji piastowskiej. Raz tylko elekcja sięgnęła poza dynasję przez wybór Wacława Czeskiego, z którym walczył zacięcie o dziedziczne prawa Piastów Władysław Łokietek. Syn Łokietka, Kazimierz Wielki, sam dobrowolnie wydziedziczył własną dynastję, oddając tron Ludwikowi Andegaweńskiemu i jego męskim potomkom. Układ w Koszycach w 1374 r. zapewnia prawa do tronu polskiego kobiecie. Występuje tu wyraźnie zasada obieralności, wszelako jeszcze w obrębie dynastji, której założycielką miała być Jadwiga; jej synowie mogli panować na zasadzie praw dziedzicznych. Po bezpotomnej śmierci Jadwigi okazała się potrzeba nowego wyboru króla i wybór ten padł na Jagiełłę. Zasada obieralności bierze coraz silniej górę nad dziedzicz-

nością; Jagiełło, mając synów, stara się jednak zapewnić im następstwo po sobie przez nadanie przywilejów. Po śmierci następujących potym królów zawsze odbywa się elekcja i zawsze wybierają członka dynastji Jagiellonów, głównie przez wzgląd na Litwę, z którą nie chciano zrywać unji, a gdzie obowyiązywały dziedziczne prawa dynastji.

W elekcjach epoki jagiellońskiej brali udział możni panowie, szlachta, lennicy, a nawet delegaci ważniejszych miast. — Panowie duchowni i świeccy wybierali króla, a szlachta wybór ten potwierdzała głośno, przez aklamację.

3) Wiece.

Równolegle z osłabieniem władzy monarchicznej rosło w Polsce znaczenie wyższych warstw społeczeństwa, dążących do uzyskania wpływu na sprawy państwowe. Od śmierci Krzywoustego zbierały się zgromadzenia, t. zw. wiece, na które zjeżdżali dzielnicowi książęta, urzędnicy, panowie duchowni i świeccy, by pod przewodnictwem senjora radzić o sprawach publicznych; stanowczy głos mieli tu tylko książęta (wiece książęce), reszta uczestników występowała w charakterze doradców. Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego i upadku zasady starszeństwa skład wieców się przeobraził, znaczenie ich wzrosło; słabi i waśniący się ze sobą książęta, potrzebując poparcia możnych panów i biskupów, zwoływali ich często, zapewniali stanowczy głos przy uchwalaniu ustaw i dopuszczali do udziału w rządach (wiece senatorskie). Po zjednoczeniu Polski przez Łokietka wiece utrzymały się w poszczególnych dzielnicach, czyli województwach, i stały wyrazem samorządu ziemskiego, brali w nich udział urzędnicy ziemscy. Zmienił się też zakres ich działalności: wiece obradują wyłącznie nad sprawami własnymi, dotyczącymi miejscowych tylko potrzeb i stosunków. Ich uchwały nazywano l a u d a, do nich należało też wyższe sądownictwo ziemskie. Dla roztrząsania spraw ogólnych, obchodzących całe państwo, zwoływali królowie w i e c e p o w s z e c h n e, u s t a w o d a w c z e i s ą d o w e. Zgromadzali się na nie: lennicy, arcybiskupi, biskupi, urzędnicy ziemscy i nadworni, najwyżsi dostojnicy, przedstawiciele zamożniejszych warstw społeczeństwa. Na wiecach powszechnych rej wodziło polskie możnowładztwo, szlachta brała w nich udział tylko w charakterze widzów i doradców, głosowanie i uchwalanie było wyłącznym przywilejem możnych panów. Wiece te zyskują jeszcze na znaczeniu wobec nowych dynastji: andegaweńskiej i jagiellońskiej, stoją na straży praw i swobód stanowych. Dawna nieograniczona monarchia ustępuje miejsca monarchji a r y s t o k r a t y c z n e j, co przejawia się szczególniej w ciągu panowania Władysława Jagiełły. Król nie rozstrzygał żadnej sprawy ważniejszej bez udziału wiecu, nie wydawał nowych ustaw i rozporządzeń bez rady magnatów, wspólnie z nimi wykonywał najwyższą władzę sądową. Członków wiecu nazywano „panami rady“, a od XV wieku s e n a t o r a m i, całą zaś instytucję s e n a t e m. Wytworzenie się senatu, obradującego pod przewodnictwem króla, nadało rządom w Polsce cechę arystokratyczną.

4) Sądownictwo.

Ustrój sądownictwa w tym okresie jest nader złożony i urozmaicony, skład sądów różnorodny. Nieznaną była ówczesnemu społeczeństwu powszechnie dziś przyjęta zasada równości wszystkich wobec prawa, każdy stan miał własne swoje sądownictwo, każdy innemu podlegał prawu na podstawie swej przynależności stanowej. Duchowieństwo uznawało p r a w o k a n o n i c z n e, mieszczanie i większość chłopów p r a w o n i e m i e c k i e, samorząd województw powołał do życia p r a w o i s ą d y z i e m s k i e, obok których rozwija się sądownictwo starostów czyli grodzkie, wreszcie ponad wszystkimi stoi s ą d k r ó l e w s k i, jako ostatnia instancja dla spraw ważniejszych. W miastach i po wsiach istniały s ą d y ł a w n i c z e z wójtem lub sołtysem na czele. Apelacja od wyroków ławy szła zwykle do miast niemieckich, do Halli lub Magdeburga. Kazimierz Wielki, chcąc przerwać stosunki kolonistów z ich dawną ojczyzną, założył w Krakowie najwyższy s ą d a p e l a c y j n y d l a m i e s z c z a n i zakazał odwoływania się za granicę pod karą pozbawienia majątku.

Każde województwo miało swój własny sąd, noszący nazwę r o k ó w z i e m s k i c h, swych własnych urzędników: sędziego, podsędka i pisarza; na stanowiska te szlachta miejscowa wybierała po czterech kandydatów, z których jednego król zatwierdzał. W zakres ich działalności wchodziły sprawy cywilne prawa ziemskiego czyli polskiego; od ich wyroków można było odwołać się do wieców, zwanych w i e l k i m i r o k a m i, na które zbierali się wyżsi urzędnicy. Sprawy o granicę między posiadłościami rozstrzygały osobne sądy p o d k o m o r s k i e. Urzędnicy królewscy, sta-

rostowie, sprawowali sądy grodzkie przy pomocy podstarościch burgrabiów; do nich należały główne sprawy kryminalne o gwałty, rabunki, kradzieże i podpalanie.

Króla uważano zawsze za sędziego, za szafarza sprawiedliwości dla wszystkich poddanych; urzędnicy wykonywali władzę sądową w jego imieniu, sprawy donioślejszej wagi w ostatniej instancji szły przed sąd królewski; rozstrzygał je sam monarcha w otoczeniu senatorów.

5) Skarbowość.

Utrzymanie każdego państwa wymaga olbrzymich środków materjalnych, które idą na potrzeby dworu, opłatę urzędników, na prowadzenie wojen i t. p. W okresie monarchicznym środków niezbędnych dostarczały państwu polskiemu daniny i robocizny, składane przez kmieci, ale te źródła dochodów wyschły wskutek przywilejów, uwalniających znaczną część ludności od ciężarów prawa książęcego. Głównym środkiem do opędzenia potrzeb państwa stały się odtąd rozległe dobra królewskie, których wartość podnieśli znacznie koloniści niemieccy, przynoszący corocznie stałe czynsze do skarbu. Król w majątkach swoich ustanawiał rządców, obowiązanych do składania całkowitych plonów w śpichlerzach państwowych, albo też oddawał w zarząd starostom, którzy wzamian za niesione usługi część zbiorów zatrzymywali dla siebie, drugą zaś oddawali królowi. Olbrzymie dobra, wypuszczane w dzierżawę osobom prywatnym wzamian za czynsz roczny, nazywano starostwami, a ich dzierżawców starostami niegrodowymi dla odróżnienia ich od urzędników, noszących to miano. Zwyczaj rozdawania starostw znalazł szerokie zastosowanie za panowania Jgiellonów, słynnych z hojności. Szafowali oni dobrami królewskimi, obdarzając nimi dworzan swych i domowników. Dobra te z ojców przechodziły na synów, z czasem zacierała się pamięć o ich pochodzeniu, wkońcu poczęto uważać je za własność prywatną i zalegać w opłacie czynszów. Bogaciły się jednostki, ale ubożał skarb państwa, zmniejszały się bowiem majątki, z których dochody pokrywać miały rosnące wciąż wydatki publiczne.

Innym źródłem, zasilającym skarb, były dochody z żup solnych w Wieliczce, z kopalni w Olkuszu, z mennicy, czyli prawa bicia monety i t. p. Gdy to jednak nie wystarczało, musiano uciekać się do opłat, składanych przez społeczeństwo, czyli podatków. Dawne daniny w naturze i posługi publiczne, oddawane przez ludność, zamieniono na podatki, płacone w gotowych pieniądzach.

Do podatków bezpośrednich w Polsce należały łanowe lub poradlne; był to podatek gruntowy, płacony od układu w Koszycach po dwa grosze z łanu, uprawianego przez włościan i mieszczan w dobrach, należących do szlachty. Obszary, uprawiane dla własnego użytku, były od niego wolne. Podatek łanowy znacznie powiększony nazywano poborem, a uciekano się doń tylko w razie nagłej potrzeby. Gdy i to nie wystarczało, odwoływano się do duchowieństwa, które na synodach uchwalało podatki nadzwyczajne na potrzeby kraju, zwane „subsidium charitativum“. W podobnych wypadkach i mieszczanie płacili tak zwane szosowe. Żydzi, licznie osiedlający się w Polsce, przysparzali dochodów skarbowi w postaci pogłównego, t. j. stałej opłaty od każdej głowy żydowskiej. Podatkami pośrednimi były: cła, wnoszone od towarów, przywożonych i wywożonych nie tylko na granicach kraju, ale i w środku państwa przy licznych komorach celnych; czopowe i akcyza, t. j. podatki od wyrobu i sprzedaży gorących napojów, targowe od interesów, załatwianych na targach. Dochody z nich szły do skarbu na utrzymanie dworu i opędzenie potrzeb państwowych. W okresie tym nie doszło jeszcze do rozdziału skarbu na prywatny, królewski i publiczny; dochodami zarządzał podskarbi, mianowany przez panującego i poddany wyłącznie jego kontroli.

6) Urządzenie wojska.

Obowiązek służby wojskowej związany był ściśle z posiadaniem ziemi. Wszyscy właściciele dóbr winni byli osobiście spełniać służbę rycerską w obronie kraju. Tylko w razach wyjątkowych, jeżeli właścicielem był duchowny, kobieta, starzec lub małoletni, mogli na wojnę posyłać zastępców. Posiadacze znaczniejszych obszarów musieli nadto dostarczać zbrojnego hufca towarzyszów i utrzymywać go swoim kosztem. Natomiast szlachta zagrodowa, gospodarująca na małych kawałkach roli, wolna była od osobistej służby; kilku składało się na uzbrojenie i utrzymanie jednego z pośród siebie, przyczym każdy dawał w stosunku do swojej zamożności. Służbę rycerską pełnili także wójtowie i sołtysi, jako właściciele gruntów. Wojsko wyruszało

w pole konno, zakute w ciężką zbroję; zwano je pospolitym ruszeniem. Służyło na własny koszt w obrębie kraju, tylko za wyprawy zagraniczne otrzymywało wynagrodzenie ze skarbu państwowego. Prawo zwoływania pospolitego ruszenia przysługiwało królowi tylko; zwoływano je za pomocą trzykrotnych znaków, czyli wici.

Ustrój powyższy oparty był na zasadzie podziału kraju na ziemie; wojsko z każdej kasztelanji zgromadzało się w oznaczonym miejscu pod wodzą swojego kasztelana, ten wiódł je pod rozkazy wojewody. Każde województwo dostarczało zbrojnych zastępów, zwanych chorągwiami ziemskimi; naczelne dowództwo nad wojskiem przysługiwało królowi, mógł on jednak mianować swego zastępcę.

Zwoływanie wojska było powolne, z czego nieraz korzystali nieprzyjaciele; szlachta, niekarna, nieprzywykła do wypełniania niczyich rozkazów, odmawiała często posłuszeństwa, a z pola bitwy śpieszyła do domów, marnując owoce najświetniejszych zwycięstw (Grunwald). To też królowie niejednokrotnie posługiwać się musieli żołnierzem najemnym, który uważał wojnę za rzemiosło, słuchał i służył wzamian za wypłatę umówionego żołdu (wojna z Krzyżakami, zakończona słynnym pokojem toruńskim w 1466 r.). Brakło jednak monarchom polskim środków pieniężnych, koniecznych do stworzenia stałego, od siebie zależnego wojska. Pospolite ruszenie szlachty było olbrzymią siłą, którą stan ten potrafił zużytkować na swoją wyłączną korzyść; na niej oparty, wypłynął na widownię dziejową, by uchwycić w swoje ręce ster spraw państwowych.

CZĘŚĆ III.

Rzeczpospolita szlachecka.

I. Stany w okresie III-cim.

1) Szlachta.

Około połowy XV wieku stosunki w państwie i społeczeństwie polskim ulegają zmianom; równowaga stanów chwieje się na korzyść jednego z nich, mianowicie szlachty. Już nie tylko najwyższe jej warstwy, t. j. możnowładztwo, ale cały ogół szlachecki zyskuje stanowczy wpływ na sprawy państwowe, bierze w swoje ręce władzę najwyższą, ograniczając stopniowo prawa i znaczenie innych stanów. Ilekroć interesy ziemian-rycerzy sprzeczne były z interesami mieszczaństwa lub chłopów, tyle razy szlachta deptała je bezwzględnie, budując swoją przewagę na ruinach ich samorządu i zamożności. Żywioł szlachecki, wybujawszy nad miarę, nie tylko przeobraził społeczny ustrój Polski, ale wpływem swym oddziałał i na budowę państwa, powołał do życia nowe organy: sejmiki i sejmy. Podstawą znaczenia szlachty był układ koszycki, przywileje, nadane przez Ludwika wzamian za uznanie praw jego córek do tronu polskiego. Przywileje te uwalniały szlachtę od podatków, wyjąwszy dwóch groszy z łanu kmiecego. A tymczasem potrzeby państwa rosły; na ich pokrycie nie wystarczały dochody z dóbr królewskich, ani owe dwa grosze, płacone z łanu. Król, potrzebując pieniędzy, często zwracał się do ogółu szlachty o uchwalenie zasiłków, potrzebnych na wydatki publiczne. Ustalił się zwyczaj, że na wezwanie panującego gromadziła się osobno szlachta każdego województwa na zjazdy, zwane sejmikami, i tutaj dowiadywała się o żądaniach monarchy. Pierwsze ślady sejmików ziemskich spotykamy w roku 1404, kiedy Wła-

dysław Jagiełło wykupywał od Krzyżaków ziemię Dobrzyńską i potrzebował na to pieniędzy. Sejmiki stały się organem całej szlachty, bez różnicy majątku i stanowiska, szkołą jej życia publicznego.

Za Władysława Jagiełły zyskała szlachta przywilej czerwiński, zapewniający jej nietykalność własności, oraz jedlneński, potwierdzony w Krakowie w 1433 roku, a w nim gwarancję nietykalności osobistej (Neminem captivabimus, nisi jure victum). Król zobowiązywał się, że bez poprzedniego wyroku sądowego nie uwięzi szlachcica, wyjąwszy gwałtownika, podpalacza, mordercy i złodzieja, schwytanych na gorącym uczynku.

Ważną chwilą w dziejach zdobywania władzy przez szlachtę był rok 1454, za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Rozpoczynała się pamiętna wojna z Zakonem krzyżackim, szło o cele pierwszorzędnej wagi, o odebranie ujścia Wisły i wybrzeży Bałtyku, o ostateczne zgniecenie wrogiej potęgi Niemców. Zgromadziło się pospolite ruszenie naprzód na polach Cerekwicy, potem pod Opokami w pobliżu Nieszawy, lecz zamiast uderzyć na wroga, szlachta zamieniła obóz wojenny na sejmik, powstała przeciw królowi, dopominając się głośno o rozszerzenie przywilejów, grożąc, że o ile jej żądaniom nie stanie się zadość, zaniecha dalszych kroków wojennych. Kazimierz Jagiellończyk, znaglony koniecznością, uległ i nadał przywileje, zwane statutami nieszawskimi, które sprowadziły stanowcze zmiany w ustroju państwa polskiego. Statuty nieszawskie nie są jednym, ogólnym przywilejem dla całego stanu szlacheckiego, lecz szeregiem osobnych i różniących się nieraz od siebie ustaw, nadanych poszczególnym województwom, z których każde dążyło do zadośćuczynienia swoim tylko potrzebom i interesom. Stąd różnice, które uwydatniły się najjaskrawiej w przywilejach Wielkopolski i Małopolski, choć z drugiej strony są podobieństwa, powstałe na tle pokrewnych dążeń stanu szlacheckiego w całej Polsce. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł, pomieszczony w przywileju dla Wielkopolan, obowiązujący także inne województwa, wedle którego król nie może ogłosić nowej ustawy, ani prowadzić wojny bez uchwały sejmików ziemskich; wszystko, co ma szlachtę obowiązywać, podlegać winno jej uprzedniemu przyzwoleniu. „Nic o nas bez nas" było hasłem ruchu szlacheckiego w walce z istniejącym porządkiem, z przewagą możnych panów duchownych i świeckich.

Władza prawodawcza, rozporządzanie siłą zbrojną, należące dotąd wyłącznie do króla i panów, przechodzą w ręce całej szlachty, wszystkich sejmików ziemskich. Wydanie nowych ustaw staje się przewlekłym i uciążliwym, wymaga zgody króla, możnowładców, zbierających się na wiece, i ogółu szlachty, obradującej na sejmikach. Władza prawodawcza dotąd skupiona, rozbija się i dzieli między kilka różnorodnych, nieraz sprzeczne interesy mających żywiołów. Ażeby uprościć nieco jej wykonywanie, ustala się z biegiem czasu zwyczaj, że sejmiki wybierają posłów i wysyłają ich na miejsce, wskazane przez króla: Wielkopolanie do Koła, Małopolanie do Nowego Korczyna, na tak zwane sejmiki generalne lub prowincjonalne, na które obok posłów mogła przybywać i szlachta osobiście. Tam zjeżdżał król i wspólnie nowe ustanawiano prawa, uchwalano podatki i t. p. Posłowie występowali w charakterze przedstawicieli i pełnomocników szlachty, która ich wybrała, musieli się stosować ściśle do instrukcji, udzielanych im przez wyborców. I te jednak sejmiki generalne okazały się niedogodnymi; królowi trudno było nieraz stawać na nich osobiście, polecał więc posłom, by w określonym naprzód terminie zbierali się wszyscy w oznaczone miejsce, gdzie sam zjeżdżał w otoczeniu senatorów, aby wspólnie stanowić o sprawach państwowych. W ten sposób powstał w Polsce sejm walny, najwyższy organ prawodawczy, złożony z króla, senatu i izby poselskiej, która przedstawiała ogół szlachty i najważniejszą też odgrywała rolę. Bez ich wspólnej zgody żadna ustawa nie mogła wejść w życie. W tych nowo wytworzonych organach władzy, t. j. sejmach i sejmikach, brakło przedstawicieli mieszczan i chłopów, nie było nikogo, ktoby stał na straży potrzeb i interesów niższych stanów, oddanych na łaskę i niełaskę szlachty.

Sejm w 1496 roku, za Olbrachta, przyniósł szlachcie liczne przywileje ekonomiczne: prawo propinacji, t. j. wyrabiania i sprzedaży trunków, swobodną żeglugę do Gdańska, uwolnienie od ceł za sprowadzane towary zagraniczne.

Za panowania Aleksandra w 1505 r. na sejmie w Radomiu ogłoszono ustawę zasadniczą, zwaną ustawą „Nic nowego" (Nihil novi), która właściwie nie wprowadza żadnej zmiany do ustroju Polski, stwierdza tylko to, co wytworzył bieg wypadków dziejowych, co się w życiu już utarło i rozwinęło. Ustawa ta uświęca przewagę szlachty, określa stanowisko sejmu walnego, jako rzecznika najwyż-

szej władzy prawodawczej, stanowi podstawę organizacji państwa polskiego aż do nowej ustawy zasadniczej, konstytucji 1791 r. (3-go maja), wypracowanej przez sejm czteroletni.

Szlachta, zdobywszy szerokie przywileje, w dążeniu do odegrania w Polsce pierwszorzędnej roli politycznej, stoczyć jeszcze musiała walkę z możnowładztwem, którego przedstawiciele, zasiadający w senacie, bronili swej dotychczasowej przewagi i stanowiska. Walka ta rozegrała się za ostatnich Jagiellonów, za sławnych czasów Zygmuntowskich, w okresie pełnego rozkwitu żywotnych sił społeczeństwa szlacheckiego i po chwilowych wahaniach[1]) zakończyła zupełnym jego tryumfem. Równoczesne upośledzenie stanów niższych, mieszczan i chłopów, odbyło się bez tarć ostrzejszych, żywiołom tym brakło organizacji, siły, brakło zrozumienia własnych, najżywotniejszych interesów. Szlachta pokonała możnowładztwo, uszlachciła duchowieństwo przez zapewnienie sobie wyłącznie prawa do wyższych dostojeństw kościelnych, ograniczyła samorząd mieszczan, chłopów obróciła w poddanych, zużytkowała siły całego społeczeństwa dla własnych ambicji i interesów. To w życiu jej świetny okres: oręż jej bronił i utrzymywał Rzeczpospolitą, jej głos decydował na sejmikach i sejmach o najważniejszych sprawach państwowych, jej przedstawiciele brali czynny udział w ruchu umysłowym i religijnym swoich czasów, popierali humanizm, reformowali kościół i państwo, przodowali na wszystkich polach życia narodowego.

Pierwsze bezkrólewie po wygaśnięciu Jagiellonów dało szlachcie konfederację warszawską 1573 roku, a z nią swobodę religijną; dało prawo osobistego gromadnego udziału w elekcjach; wreszcie za Batorego zyskał stan panujący najwyższą władzę sądową, w trybunałach, złożonych z deputatów, pośród szlachty przez sejmiki wybranych.

Zdobywszy stanowisko pierwszorzędne, szlachta stała się zazdrosną o swoje prawa, utworzyła klasę uprzywilejowaną, dbałą o własny tylko interes, samolubnie strzegącą swej odrębności. Zdobycie klejnotu szlacheckiego coraz było trudniejszym. W roku 1578 zapada uchwała, że nadanie szlachectwa może być dokonane tylko na sejmie i pod groźbą nieważności winno być wpisane do postanowień

---

[1]) Przywilej mielnicki, narzucony przez panów Aleksandrowi Jagiellończykowi.

sejmowych. Jeżeli szlachcic odważył się przyjąć kogoś samowolnie do herbu, sam za karę utracał szlachectwo. Nadanie szlachectwa na sejmie dochodziło do skutku tylko za zgodą wszystkich posłów, stąd nader trudno było je uzyskać, niechętnie bowiem dopuszczała szlachta ludzi innych stanów do używania praw i przywilejów, zdobytych wyłącznie dla siebie. Kto świeże otrzymał szlachectwo, winien był w ciągu roku nabyć dobra ziemskie w cenie najmniej 50.000 złp.; dalej on sam i dwa następujące po nim pokolenia, t. j. dzieci i wnuki, nie otrzymywały jeszcze pełnych praw, nie mogły piastować urzędów ziemskich; nazywano ich scartabelli. Wyjątkowo tylko, w uznaniu wielkich zasług, nadawano szlachectwo bez ograniczeń. Od nadania szlachectwa nieszlachcicowi, czyli od nobilitacji, należy odróżnić indygenat, t. j. nadanie szlachcie zagranicznej szlachectwa polskiego. Prawo obdarzania indygenatem przysługiwało zrazu królowi, potym sejmom walnym. Osobiste szlachectwo uzyskiwali profesorowie Akademji Krakowskiej; ci zaś, którzy nauczali przez lat 20, mogli otrzymać szlachectwo i dla swoich rodzin.

Pomimo starań o zachowanie równości w obrębie stanu szlacheckiego, pilnego przestrzegania, by jeden nie wynosił się ponad drugiego, istniały wśród szlachty znaczne różnice, wytworzone przez nierówności majątkowe. Przepaść dzieliła potężnego wojewodę, możnego magnata, od skromnej szlachty zagrodowej, która musiała szczupłe swe łany uprawiać własnymi rękami. Różnice te uwydatniły się szczególniej w wieku XVIII, w okresie upadku oświaty i zaniku żywotności wśród mas szlacheckich. Uboga szlachta garnęła się na dwory pańskie, służyła magnatom, głosami swymi na sejmikach popierała ich dążności i cele, służyła za ślepe narzędzie ich polityki rodowej, zatraciła odczucie spraw i potrzeb Rzeczypospolitej, otrzymując wzamian korzystne posady lub dzierżawy; panowie rozporządzali nieraz znacznym zastępem zależnych od siebie klijentów i przy ich biernej pomocy rządzili państwem, swoje interesy jedynie mając na oku. Pod względem prawnym jednakże żadne między szlachtą a możnowładztwem nie istniały różnice, wszyscy posiadali też same przywileje, to samo stanowisko w państwie. Pojęcia owe odzwierciedliły się w znanym przysłowiu: „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“, ich wyrazem są liczne uchwały sejmowe, zabraniające przyjmowania tytułów zagranicznych pod groźbą infamji, głoszące zasadę równości i braterstwa wszystkiej szlachty w Rzeczypospolitej Polskiej.

2) *Duchowieństwo.*

Duchowieństwo zajmowało w Polsce uprzywilejowane stanowisko, cieszyło się wpływem i uznaniem, rozporządzało znacznymi dochodami majątków kościelnych. Szlachta w dążeniu do odegrania w społeczeństwie pierwszorzędnej roli, nie omieszkała zagarnąć dla siebie korzyści, związanych ze stanem duchownym, zabezpieczyła sobie wyłączny dostęp do godności kościelnych. Ważnymi w tym względzie są uchwały sejmu piotrkowskiego z 1496 roku, które ograniczają liczbę plebejuszów, mogących zasiadać w kapitułach, gwarantują dla synów szlacheckich ważniejsze stanowiska duchowne, wiążą jak najściślej interesy obydwóch stanów, zapewniając im w Polsce stanowczą przewagę. Nie obeszło się jednak bez walk pokrewnych tym, jakie toczyły się współcześnie w innych krajach Europy; żywioły świeckie niechętnie znosiły nad sobą władzę duchowieństwa, usiłowały ukrócić ją, ograniczyć na swoją korzyść. Kazimierz Jagiellończyk korzysta z osłabienia Kościoła w okresie schizmy zachodniej [1]), i zdobywa stanowczy wpływ na wybór biskupów; szlachta w okresie reformacji występuje do walki z duchowieństwem, żąda zniesienia uciążliwych dla niej dziesięcin i jurysdykcji kościelnej, kreśli szeroki plan reform w duchu utworzenia kościoła narodowego z królem na czele. Uchwały sejmu 1562—3 roku znoszą egzekucję świecką w wyrokach sądów duchownych, a przez to samo podkopują ich znaczenie, wyzwalają szlachtę z pod sądownictwa kościelnego.

Religja katolicka była zawsze w Polsce panującą, władze państwowe zajmowały wobec innych wyznań stanowisko nieprzyjazne, przejawiające się w zwróconych przeciwko nim rozporządzeniach królewskich. I tak Władysław Jagiełło w edykcie wieluńskim z 1424 roku potępił i za zbrodnicze uznał zasady husytyzmu, podobnie, Zygmunt Stary potępia „nowinki religijne“, nauki reformatów XVI wieku, stanowi surowe kary na ich wyznawców. Nie były one jednakże w Polsce wykonywane, różnowiercy, zwani dysydentami, cieszyli się w praktyce swobodą religijną. Prawną gwarancję tejże zyskali dopiero w czasie pierwszego bezkrólewia, po wygaśnięciu dynastji Jagiellonów, w uchwalonej przez sejm konwokacyjny **k o n f e d e r a c j i w a r s z a w s k i e j** z 1573 roku.

---

1) Rozdwojenia wskutek wyboru dwóch równocześnie papieży.

W XVII i XVIII wieku, w okresie upadku oświaty i przeważnego wpływu Jezuitów, swobody religijne dysydentów zostały ograniczone, odsunięto ich od piastowania urzędów państwowych, od godności posłów i deputatów, zabroniono stawiać zbory, odprawiać nabożeństwa, arjan zaś wygnano z kraju. Wstęp do senatu zamknięty został nietylko biskupom wyznania wschodniego, ale nawet biskupom, którzy na podstawie unji brzeskiej z 1595 r., połączyli się z kościołem katolickim. Nietolerancja ta zgubne wydała owoce, prześladowani i upośledzeni dysydenci stanowili w kraju żywioł niezadowolony, poddawali się łatwo wpływom państw sąsiednich, które pod pozorem ochrony ich interesów, mieszały się w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej.

3) *Mieszczaństwo.*

Wiek XV i początek XVI-go to najświetniejszy okres w dziejach miast polskich, gromadzą się w nich niebywałe dotąd bogactwa, podnosi oświata i kultura, rozwijają nowe gałęzie rzemiosł, udoskonalają dawniejsze — przez ziemie nasze przechodzą ważne drogi handlowe, kupcy polscy pośredniczą w wymianie towarów, ciągnąc stąd dla siebie znaczne korzyści. Miasta cieszą się przywilejami i samorządem, których wyrazem są podobnie, jak w ubiegłych wiekach, rady miejskie i ławnicy. Ale pomyślność ta nie trwa długo, zmieniają się stosunki, przeobraża ustrój państwowy, do znaczenia dochodzi szlachta. Mieszczanie zachowują się biernie, nie biorą udziału w ruchu, nie organizują się do obrony swych interesów, nie zdobywają dla swoich przedstawicieli miejsc w nowotworzących się organach ustawodawczych, w sejmikach i sejmach. Miasta pozostają obce nowym formom życia, rozwijającym się w XVI wieku i to na doli ich najgorzej się odbija. Potężna szlachta korzysta z władzy swej, niszczy stopniowo samorząd miast polskich, podkopuje handel i przemysł, podstawy ich dobrobytu. W roku 1496, za panowania Jana Olbrachta, na sejmie w Piotrkowie wyszło rozporządzenie, że mieszczanom nie wolno nabywać dóbr ziemskich, posiadane zaś majątki winni sprzedać szlachcie, dając pierwszeństwo krewnym dawnych właścicieli. Zabroniono im także zajmować wyższe godności i stanowiska w kościele. Posiadanie ziemi miało być od tej pory wyłącznym przywilejem szlachty. Dwa te stany coraz bardziej oddalały się od siebie, utrudniały sobie wzajemne stosunki, jeden rósł i podnosił się kosztem drugiego.

Przyczyny uchwał niekorzystnych i poniżających dla mieszczaństwa szukać należy w zmieniających się podówczas stosunkach ekonomicznych. Rozwija się w Polsce handel zbożowy, ze wszystkich stron kraju idzie zboże Wisłą do Gdańska, gdzie kupują je kupcy zagraniczni. Handel ów wielkie przynosił zyski i wpływał na przeobrażenie się form gospodarki rolnej. Dotąd najważniejszy dochód ze wsi stanowiły czynsze, płacone przez chłopów, panowie posiadali mało gruntu do swego bezpośredniego użytku; obszar dworski zwykle zaspakajał tylko potrzeby właściciela i jego rodziny. Z czasem dochody czynszowe przestają szlachcie wystarczać, ze wzrostem drożyzny wartość ich spada, a jednocześnie rosną patrzeby właścicieli ziemskich, którzy w biegu XVI wieku przeobrażają się coraz bardziej z rycerzy w rolników i pragną z posiadłości swych największe ciągnąć zyski, prowadzić korzystny handel zbożowy, ułatwiony odzyskaniem na Zakonie krzyżackim Gdańska i ujścia Wisły. Szlachta dąży do skupiania coraz większych obszarów ziemi w swoich rękach. Ze szlachtą współzawodniczyło mieszczaństwo, które, posiadając znaczne kapitały (Wierzynek, Morsztynowie), mogło kupować dobra ziemskie i bogacić się przez handel zbożowy. Chcąc zamknąć im drogę do zysków, szlachta skorzystała ze swoich praw politycznych i ustawą z roku 1496 zabroniła mieszczaństwu nabywać majątki ziemskie. Mieszczanom brakło w sejmie posłów, którzyby bronili ich interesów, niekorzystna dla nich ustawa została uchwalona i wykonana. Tylko znaczniejsze miasta odzyskały z czasem dawne prawa, na mocy osobnych postanowień sejmowych.

Za tym pierwszym ograniczeniem wnet poszły inne. Panująca szlachta niechętnie patrzyła na przywileje i samorząd miejski, poczęła mieszać się do ich spraw wewnętrznych, ograniczać swobodę handlu i przemysłu. Zwrócono się naprzód przeciwko cechom, którym przysługiwało prawo stanowienia miar, wag i cen towarów. Kilkakrotnie starała się szlachta o zniesienie cechów, ale, że przemysł ówczesny nie mógł bez nich istnieć, próby te nie osiągnęły celu; przeszło natomiast rozporządzenie, że ceny, miary i wagi ustanawiać ma urzędnik szlachecki, starosta lub wojewoda. Ci starali się oczywiście więcej o dobro spożywców (szlachty), niż wytwórców (mieszczan), wyznaczali nader nizkie ceny na towary, nieraz niższe od ich rzeczywistej wartości. Radcy miast i ławnicy dopuszczani byli wprawdzie do obrad nad

cenami, ale głos ich nic nie znaczył wobec głosu wojewody lub starosty.

Równie niekorzystne dla mieszczan było uwolnienie szlachty od opłat celnych za towary, wywożone przez nią za granice lub sprowadzane do kraju dla własnego pożytku. Szlachcic, nie płacąc cła, mógł wytwory swoje sprzedawać taniej od mieszczanina, który obowiązany był do ponoszenia wszystkich ciężarów celnych; szlachcic kupował towary za granicą, gdzie płacił za nie taniej, niż u mieszczan w kraju. Handel zagraniczny począł współzawodniczyć z miejscowym, który współzawodnictwa tego wytrzymać nie mógł i musiał upadać, pociągając za sobą ruinę mieszczaństwa polskiego. Na początku XVI-go wieku wyszły ustawy, pozwalające obcym kupcom, w czasie składu w większych miastach, sprzedawać towar nietylko w wielkich ilościach, hurtownie, jak dotąd bywało, lecz i w małych, czyli detalicznie. Jeszcze bardziej wrogim dla mieszczan był zakaz wywożenia towarów krajowych za granicę, gdy jednocześnie obcy kupcy przybywali do Polski i zakupywali je nieraz w znacznej ilości.

Powyższe ustawy przyczyniły się niemało do upadku przemysłu krajowego, oddały handel w ręce cudzoziemców, podkopały dobrobyt miast polskich, rozwijających się tak pomyślnie do wieku XVI-go Oprócz tych miejscowych, niekorzystnie na stosunki miejskie oddziałały przyczyny natury ogólniejszej. Turcy, zdobywszy Konstantynopol, utrudnili idący dotąd przez miasta polskie handel ze wschodem; odkrycie zaś Ameryki przeniosło cały ruch handlowy na zachód, z morza Śródziemnego na ocean Atlantycki. W XVII zaś wieku przyszły zaburzenia wewnętrzne i najazdy nieprzyjaciół, które do reszty zniszczyły pomyślność stanu mieszczańskiego.

Szlachta w dążeniu do ograniczenia samorządu miast niektóre ich sprawy poddawała wyrokom sądów ziemskich i grodzkich. Jeżeli mieszczanin zabił lub zranił szlachcica, stawał przed sądem szlacheckim, choć wedle praw istniejących każdy obowiązany był odpowiadać przed sędziami swego stanu. Odwrotnie znowu, szlachcic, który skrzywdził mieszczanina, stawał przed sądem mieszanym, złożonym z członków obydwóch stanów, ale i tutaj szlachta miała liczebną przewagę. Nawet szlachcic, posiadający domy i grunty w mieście, podlegał sądownictwu ziemskiemu. Zniesiono sądy apelacyjne, ustanowione dla mieszczan przez Kazimierza Wielkiego na zamku krakowskim, a czynności

ich przekazano sądom a s e s o r s k i m pod przewodnictwem kanclerza. Szlachta sądziła mieszczan, na czym cierpiał niemało wymiar sprawiedliwości.

Upadało coraz więcej znaczenie rad miejskich od czasu, gdy część dawnego zakresu ich działalności przeszła na starostów. Przed nimi rada winna była zdawać rachunki ze swoich dochodów; starosta kontrolował gospodarkę miejską, oddziaływał na wybór radców i do stanowiska tego dopuszczał tylko tych, którzy biernie poddawali się jego woli. Rządy starostów stały się klęską dla miast, zniszczyły ich samorząd; urzędnicy ci dbali jedynie o własną korzyść z krzywdą mieszczaństwa, które nie zdobyło się na energiczniejszą obronę swoich praw. W mniejszych miasteczkach cała władza przeszła w ręce panów, prywatnych właścicieli ziemi. Zajęcia mieszczańskie uznane zostały przez szlachtę za poniżające, osobne konstytucje sejmowe zabraniały jej zajmować się przemysłem i handlem pod groźbą utraty szlachectwa. Podobnie upokarzające dla mieszczan były ustawy przeciwko zbytkom: nawet szat kosztowniejszych nie miał prawa przywdziewać stan w kraju pogardzony i upośledzony.

4) Chłopi.

Los, jaki spotkał włościan w wieku XVI, gorszy był jeszcze od losu mieszczaństwa. Też same okoliczności i warunki doprowadziły obydwa niższe stany do upadku ekonomicznego, pozbawiły je samorządu. Panowie, gnani chęcią zysków, jakie przynosił handel zbożowy, nabywali coraz więcej ziemi, rozszerzali szczupłe dawniej gospodarstwo folwarczne, coraz też więcej potrzebowali sił roboczych do uprawy własnych gruntów, a nie chcąc ich opłacać, nakładali na ludność wiejską ciężary, zwane r o b o c i z n ą lub pańszczyzną; znaczyło to, że chłop musiał przez określony przeciąg czasu pracować bezpłatnie na ziemi pana swojego. Uchwały z 1520 roku stanowiły, że każdy wieśniak odrabiać winien robociznę jeden dzień w tygodniu, zatym 52 dni rocznie. Była to w Polsce jedyna ustawa, określająca pańszczyznę. Szlachta, ufna w swą władzę, podnosiła nieraz samowolnie ilość dni roboczych; w wieku XVIII obowiązek ten w niektórych okolicach doszedł do trzech i więcej jeszcze dni w tygodniu. Chłop musiał darmo pracować dla pana, wyzyskiwano często bezwzględnie jego siłę roboczą, nie zostawiając mu czasu do należytego uprawienia swojego

gruntu. Chłopi byli obowiązani prócz tego do składania szlachcie czynszów określonych nie ustawą, lecz zwyczajem, co otwierało pole do nadużyć. Czynsze, oddawane w naturze, łącznie z pańszczyzną, podkopywały dobrobyt włościanina, obciążając nadmiernie skromne jego gospodarstwo. Poddani królewscy składali czynsze na ręce starostów wedle określonych przepisów, to też los ich był o wiele znośniejszy.

Gospodarka szlachecka nie tylko obarczała chłopów ciężarami, lecz dążyła także do pozbawienia ich osobistej wolności, przykuła ich do roli, obróciła w poddanych, na łasce i niełasce pańskiej. Obawiając się, że lud uciskany tłumnie opuszczać będzie ziemię i dążyć na wschód, na Ukrainę, gdzie znajdował lepsze warunki bytu, szlachta wydała szereg ustaw, ograniczających wychodźtwo. W 1496 roku, na sejmie w Piotrkowie postanowiono, że niewięcej jak jeden chłop na rok może opuścić wieś, że synowie włościańscy, którzy dotąd swobodnie rozporządzali swoją osobą, są też przykuci do ziemi z wyjątkiem jednego, o ile ten nie jest jedynakiem, mającym kiedyś zastąpić ojca przy gospodarstwie. W 1532 roku wydano uchwałę, że chłopu nie wolno ruszać się ze wsi bez zezwolenia pana. Pozbawiono lud wolności osobistej, przytwierdzono do ziemi, za której opuszczenie srogie groziły kary. Właściciel miał nieulegające przedawnieniu prawo poszukiwania zbiegłego chłopa i zmuszenia go przemocą do powrotu.

Odebrawszy ludowi wolność, podkopawszy dobrobyt, szlachta zniszczyła stopniowo jego samorząd, wzięła w swe ręce sądownictwo wiejskie. Należało ono dotąd do sołtysów, piastujących swą władzę dziedzicznie; sołtysi pochodzili z ludu i bronili go od nadużyć szlacheckich, sądzili wedle obowiązującego po wsiach prawa niemieckiego. Właściciele usuwali stopniowo ten ostatni szczątek niezależności chłopów, odbierając im własnych sędziów i obrońców. W 1423 roku wyszło rozporządzenie, że sołtysi oporni mają sprzedawać swą godność panom. Przez skupywanie sołtysostwa szlachta dostawała w swe ręce sądownictwo nad ludem.

W 1573 roku, podczas bezkrólewia po wygaśnięciu dynastji Jagiellonów, w konfederacji warszawskiej, przyznano jej raz jeszcze prawo sądzenia i karania poddanych wedle rozumienia swego. Od wyroku panów, tak w sprawach cywilnych, jak karnych, chłop nigdzie nie mógł się odwołać. Pan skazywał wedle woli swej na kary najcięższe; tylko

poddanym dóbr królewskich wolno było od wyroku starosty apelować do tak zwanych sądów referendarskich. Chłopu nie przysługiwało prawo pozwania pana swojego i w tym tkwiła groza jego położenia: nie mógł on nigdzie krzywd swoich dochodzić, był poddanym nie państwa, lecz prywatnego właściciela ziemi, brakło mu opieki władz publicznych, wydano go na pastwę samowoli szlacheckiej. Pan, w którego interesie leżało wyzyskanie do możliwych granic pracy włościanina, był jednocześnie sędzią ludu w sprawach, które tyczyły się ich wzajemnych stosunków, był nieograniczonym władcą, „królem", jak się nieraz lubił nazywać na swym terytorjum. Żadne prawo nie broniło chłopa od krzywd i nadużyć. W rozmaitych okolicach i czasach stosunki różnie się układały, dola chłopa zależała od osobistości dziedzica, od miejscowych zwyczajów i warunków. Zdarzało się, że panowie dbali o poddanych, jako o cenną siłę roboczą, której we własnym interesie nie należało niszczyć i wyzyskiwać bezwzględnie. Na ogół, los chłopów, mimo twardych ustaw, znośnym był w XVI i w początkach XVII-go wieku, później pogarszał się w miarę upadku kultury, rolnictwa i wielokotnego dzielenia gospodarstw włościańskich. Lud, osiadły na drobnych bardzo kawałkach roli, przeciążony daninami i robocizną, popadł w twardą niedolę, żył w ciemnocie i niedostatku.

Stopniowe to pogarszanie losu chłopa w Polsce dokonało się bez oporu, bez walki, zbyt biernym był, zbyt ciemnym, by zdobyć się na świadomą akcję w obronie zagrożonych praw i interesów. Bunty chłopskie na Ukrainie w XVII wieku wywołały w zachodnich województwach ledwo słaby odruch, który w zarodku został stłumiony.

Panowanie szlachty ciężkim było dla niższych stanów, na usprawiedliwienie jej to jedno powiedzieć można, że podobne, a często nawet gorsze stosunki spotykamy w całej Europie spółczesnej. Z małymi wyjątkami wyższe stany uciskały lud, przewagę swą wyzyskując dla własnych celów, bez względu na ogólne dobro społeczeństwa. W położeniu mieszczan i chłopów polskich dopiero konstytucja 3-go maja i uniwersał połaniecki Kościuszki wprowadzały zmiany na lepsze.

5) Kozacy.

W dziejach Rzeczypospolitej ważną rolę odegrali Kozacy, ludność, której do żadnego z istniejących stanów zaliczyć niepodobna. Grupa to wyosobniona, wyrosła na podłożu specjalnych geograficznych i historycznych warunków, na kresach ukrainnych, na szerokich stepach, ciągnących się daleko po obu stronach Dniepru, ku morzu Czarnemu — na ziemiach, należących wprawdzie do państwa polskiego, ale pustych, mało zaludnionych, o nieuregulowanych ściśle i prawnie stosunkach.

Kozakami nazywano koczujące gromady myśliwsko-rozbójnicze, powstałe ze zbiegów, przestępców, z ludzi wszystkich stanów, wyznań i narodowości, którzy z jakichkolwiek względów żyć nie mogąc lub nie chcąc w zorganizowanych państwowych stosunkach, uciekali na kresy, bujali swobodnie po stepach, trudnili się rybołówstwem, łowiectwem, walczyli z sąsiednimi Tatarami, wyprawiali się na lekkich swych czajkach po łupy do bogatych miast tureckich nad Czarnym morzem, chronili na niedostępne wyspy dnieprowe przed narzucającą się im władzą urzędników królewskich i panów, właścicieli ziemskich na Ukrainie. Za porohami Dniepru zbudowali sobie Kozacy własny obóz warowny, Sisz; rządził nimi wybierany wódz, zwany atamanem.

Napady Kozaków na Turcję groziły wojną, której coraz to bardziej wygodny spokój ceniąca szlachta rada była uniknąć — stąd konieczność ich powściągnięcia, konieczność przekształcenia Kozaków z czynnika szkodliwego na czynnik dla państwa pożyteczny, użycia ich siły, ich odwagi zuchwałej, junackiej, dla obrony wschodnich kresów Rzeczpospolitej, zagrożonej ustawicznie przez Moskwę, Tatarów i Turków. O ujęciu ich w karby dyscypliny wojskowej myślał już król Zygmunt I, myślał i Batory... Zagadnienia tego Rzeczpospolita nie umiała pomyślnie rozwiązać — na próby organizacji Kozacy odpowiadali buntami; pociągało to za sobą srogi odwet, ucisk, który nowe wywoływał bunty. Najgroźniejszym z nich był bunt Bohdana Chmielnickiego, sprzymierzonego z Tatarami, w 1648 r. Kozacy poddawali się kolejno pod zwierzchnictwo Moskwy i Turcji, Polska usiłowała rozwiązać trudną ich sprawę przez u n j ę, z a w a r t ą w H a d z i a c z u w 1658 r. Trzy województwa południowe miały być rządzone odrębnie i autonomicznie przez Kozaków, którym przyznawano na tym terytorjum wszystkie prawa szlacheckie. Ruś - Ukraina miała stanowić trzecią część składową Rzeczypospolitej, obok Korony i Litwy. Unja ta jednak nie utrzymała się, Polska straciła znaczną część Ukrainy, Kozacy zaś nie zdobyli upragnionych swobód, o które tyle krwi się polało, i przeszli pod ciężkie rządy moskiewskie.

6) *Żydzi.*

Ludność żydowska wzrasta w XV-tym i na początku XVI-go wieku wskutek tłumnego napływu Żydów niemieckich, którzy, uciekając przed prześladowaniami, w Polsce szukali schronienia. Naczelną władzę nad nimi sprawowali wojewodowie, w mniejszych miastach starostowie, w dobrach prywatnych zależeli od właścicieli ziemskich, wszędzie jednak mieli Żydzi własny samorząd, własne prawa, na podstawie uzyskanych w poprzednim okresie przywilejów. Tworzyli oni w miastach osobne gminy, zwane k a h a ł a m i, rządziła nimi s t a r s z y z n a, wybierana z pośród najmożniejszych rodzin, sprawy religijne należały do rabinów, zależnych od władz kahalnych. Przedstawiciele poszczególnych kahałów zjeżdżali się od czasu do czasu, obradowali nad potrzebami i położeniem Żydów w całym państwie polskim. Rząd polski w sprawach dotyczących Żydów porozumiewał się z władzą kahalną, nakładał ryczałtowo podatki, które starszyzna rozdzielała między gminy, te zaś między swoich członków.

Żydzi stanowili w Polsce, podobnie jak w innych krajach, świat osobny, zamknięty w sobie, wyodrębniony od reszty społeczeństwa; nie wolno im było wchodzić w bliższe stosunki z chrześcijanami, zamieszkiwali w miastach wyznaczone im dzielnice, nosili strój odmienny, mówili mową obcą, mieszaniną języka nieieckiego hebrajskiego i polskiego, mieli własne prawa i organizację, pismo i księgi święte, własne szkoły, zwyczaje i obyczaje, zasadniczo różne od chrześcijańskich.

Ograniczeni w zajęciach, odsuwani od wszelkich gałęzi produkcyjnej pracy, Żydzi, z wyjątkiem nielicznych rodzin wzbogaconych lichwą, cierpieli nędzę. Konieczność ekonomiczna, brak niezbędnych środków do życia, zmuszała ich do obchodzenia wszelkimi sposobami nałożonych na nich pęt i zakazów. Niejednokrotnie wyjednywali sobie od panów prywatnych prawo prowadzenia handlu, zajmowania się rzemiosłami w pewnych okolicach i organizowali własne cechy na wzór chrześcijańskich. Pochlebstwem lub pieniędzmi zyskiwali od wojewodów i starostów ulgi niezbędne do życia, wydzierżawiali cła i myta. Gdy i to nie wystarczało na potrzeby szybko wzrastającej ludności żydowskiej, z miast poczęli emigrować na wieś, zaskarbiali sobie łaski dziedziców, zakładali karczmy, pośredniczyli w handlu i interesach, sami stąd ciągnąc zyski.

Ludność chrześcijańska wrogo była do Żydów usposobiona i to nietylko ze względu na ich odrębność rasową i wyznaniową; mieszczanie widzieli w nich niebezpiecznych konkurentów, chłopi przypisywali im niejednokrotnie nędzę, do której dochodzili wskutek szerzonego przez nich pijaństwa i lichwy. Zwłaszcza na wschodnich kresach, na Ukrainie, niechęć ta przejawiała się gwałtownie.

Nędzni i ciemni Żydzi znienawidzeni byli i wyszydzani przez społeczeństwo, wśród którego zmuszeni byli żyć i zdobywać środki do utrzymania życia.

II. Organizacja państwa polskiego w III-cim okresie.

1) *Sejmiki i sejm.*

Rzeczpospolita Polska nie była państwem jednolitym, w skład jej wchodziło wiele krajów, jako to: właściwa Polska, księstwa śląskie, Mazowsze, Prusy, Ruś, Litwa, Inflanty, zamieszkiwały w niej różne narody: polski, litewski, ruski, niemiecki, żydowski i ormiański; związek jednak między składowymi częściami państwa był dość silny. Stworzono stopniowo wszędzie pokrewne urządzenia, w jednym wspólnym sejmie skupiono przedstawicieli wszystkich krajów Rzeczypospolitej, na czele państwa stał jeden monarcha i wszędzie, w mniejszym lub większym stopniu, rolę jednoczącą odegrywała wyższa cywilizacja polska. Stosunki te określiła i węzły zacieśniła jeszcze unja lubelska w 1569-tym roku. Na podstawie jej postanowień Rzeczpospolita dzieliła się na dwie główne części: Polskę czyli Koronę i Litwę czyli Wielkie Księstwo. Istniał także podział na trzy prowincje: Wielkopolskę,[1]) Małopolskę [2]) i Litwę; [3]) te znowu

---

[1]) *Wielkopolska* składała się z województw właściwych wielkopolskich: poznańskiego z ziemią wschowską, kaliskiego i utworzonego w r. 1768 gnieźnieńskiego; z sieradzkiego z ziemią wieluńską i łęczyckiego; z kujawskich; brzeskiego i inowrocławskiego; z ziemi dobrzyńskiej; z Prus królewskich z Warmją, podzielonych na województwa: pomorskie, chełmińskie i malborskie; z województw mazowieckich: płockiego, rawskiego, złożonego z ziem: rawskiej, sochaczewskiej i gostyńskiej; z księstwa mazowieckiego, w którego skład wchodziło ziem dziesięć: warszawska, czerska, wyszogrodzka, zakroczymska, ciechanowksa, łomżyńska, liwska, wiska, nurska, różańska.

[2]) *Małopolska* składała się z województw właściwych małopolskich: krakowskiego z księstwami: oświecimskim i zatorskim, sandomierskiego i lubelskiego; z województwa podlaskiego, złożonego

rozpadały się na województwa, które dzielono na powiaty i ziemie. Ponadto w skład państwa polskiego wchodziły księstwa lenne: Prusy krzyżackie, potem książęce od 1525 r., księstwo Kurlandji i Semigalji, utworzone w 1561 roku, po zajęciu Inflant i sekularyzacji zakonu, wreszcie chwilowo w XIV i XV stuleciu księstwa mołdawskie i wołoskie. Mazowsze, zrazu lenne, przyłączone zostało do Korony za Zygmunta Starego, po wygaśnięciu panujących tam książąt piastowskich.

Władzę prawodawczą w Rzeczypospolitej piastował król łącznie ze szlachtą, która uważała siebie za naród cały, za jedyną warstwę, zdolną do życia politycznego i usunęła inne stany od udziału w ustawodawstwie państwowym. Organami jej były sejmiki ziemskie i sejm walny.

Sejm powstał ze zjazdów ogólnych, na które zbierali się, począwszy od końca XIV wieku, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i inni dostojnicy, by łącznie z królem radzić nad potrzebami państwa. Obok zjazdów tych w poszczególnych województwach, obdarzonych własnymi przywilejami, gromadziła się szlachta na tak zwane sejmiki i obradowała, początkowo nad sprawami lokalnymi, z czasem zaś, od przywileju koszyckiego i statutów nieszawskich, porozumiewała się z królem lub jego przedstawicielami w kwestjach podatkowych, a także i w innych, dotyczących potrzeb i interesów państwowych. Bez zgody całej szlachty, bez uchwały wszystkich sejmików, bez zatwierdzenia zjazdów ogólnych dygnitarzy duchownych i świeckich, nie wolno było królowi pobierać podatków ani przedsięwziąć nic ważniejszego, że zaś porozumiewanie się z każdym osobno okazało się przewlekłe i uciążliwe,

---

z ziem: drohickiej, mielnickiej i bielskiej; z Rusi Czerwonej, t. j. województwa ruskiego, podzielonego na ziemie: lwowską, halicką, chełmską, i bełskiego; z województw: wołyńskiego i podolskiego; z Ukrainy, w której skład wchodziły województwa: kijowskie, bracławskie i utworzone w roku 1635 czerniechowskie.

[3]) *Litwa* składała się z województw litewskich: wileńskiego z powiatami: oszmiańskim, lidzkim, wiłkomirskim, bracławskim; trockiego z powiatami: grodzieńskim, kowieńskim i upickim; z księstwa żmudzkiego; z województw białoruskich: smoleńskiego z powiatem starodubowskim, witebskiego z powiatem orszańskim, połockiego, mścisławskiego i mińskiego z powiatami: mozyrskim i rzeczyckim; z Czarnej Rusi, t. j. województwa nowogródzkiego z powiatami: słonimskim i wołkowyskim; Polesia, t. j. województwa brzesko-litewskiego z powiatem pińskim.

Województwo inflanckie należało do Korony i Litwy.

przeto w ciągu XV wieku bez osobnego aktu ustawodawczego, w drodze praktyki, ustalił się zwyczaj, że sejmiki wybierały posłów, zaopatrywały ich w zlecenia, czyli instrukcje. Posłowie poszczególnych prowincji porozumiewali się ze sobą na zjazdach prowincjonalnych lub generalnych i udawali w miejsce, gdzie przebywał panujący, w otoczeniu panów duchownych i świeckich. Razem utworzyli oni sejm walny: panowie stanowili senat, posłowie izbę poselską; ponad nimi stał król. Sejm, którego skład i formy obradowania tworzą się i kształtują w ciągu XV wieku, ma charakter stanowy, szlachecki, niektóre tylko miasta wysyłały nań swoich posłów, a i ci żadnego nie mieli znaczenia.

Wzajemne stosunki sejmików do sejmu walnego rozmaicie się układały: sejmiki dążyły do rozszerzenia zakresu swych praw i działalności, stały zawsze na stanowisku partykularnym, broniły interesów szlachty danej ziemi, danego województwa, często bez względu na interesy państwowe. Sejm przedstawiał kierunek wręcz przeciwny, dośrodkowy, jednoczył posłów całej Rzeczypospolitej, poruszał zagadnienia ogólne. Za ostatnich Jagiellonów i na początku ery elekcyjnej powaga sejmów wzrasta, ścierają się na nich i rozstrzygają najżywotniejsze sprawy państwowe. Od końca XVI stulecia sejmiki biorą górę, zyskują władzę w zakresie skarbowym i wojskowym, same nakładają podatki, wystawiają własnych powiatowych żołnierzy, rozbijają jedność i siłę państwa. W wieku XVIII przejawiają się znowu dążenia do podniesienia wpływu sejmu walnego, do przekształcenia wadliwych ustaw i stosunków. Przychodzą reformy Czartoryskich i konstytucji 3 maja, ale przychodzą zbyt późno i dźwignąć nie mogą upadającej Rzeczypospolitej.

Wedle zwyczajów obowiązujących, każde województwo miało osobny sejmik, czasem jednak ziemia, która nie doszła do godności województwa (dobrzyńska), miała sejmik własny lub też dwa województwa, ze względu na dawną wspólność historyczną, odbywały razem zjazdy sejmikowe, np. województwa poznańskie i kaliskie zgromadzały się w Środzie, inowrocławskie i brzeskie w Radziejowie, bo stanowiły niegdyś Wielkopolskę i Kujawy. Ustrój wszystkich sejmików w Rzeczypospolitej był jednakowy. Sejmiki nie mogły nigdy zgromadzać się same, zależały od króla. Tylko król, naczelnik państwa, miał prawo ich zwoływania, przez posyłanie piśmiennych rozkazów uniwersa-

łów, podających do ogólnej wiadomości sprawy, nad którymi miano się naradzać.

Sejmiki nosiły różne nazwy, odpowiednio do celów, dla których były zwoływane: przedsejmowe wybierały posłów do sejmu; elekcyjne — kandydatów na urzędników ziemskich (sędzia, podkomorzy i t. p.), deputackie — sędziów trybunału koronnego, gospodarcze zajmowały się sprawami województwa, wojskiem i skarbowością, relacyjne odbywały się po sejmach, posłowie zdawali na nich sprawę ze swoich czynności. W okresie elekcyjnym, podczas każdego bezkrólewia, szlachta, zgromadzona na sejmikach, organizowała się w zbrojne związki, czyli konfederacje kapturowe, dla utrzymania porządku, wymiaru sprawiedliwości i obrony województwa od napadu nieprzyjaciół. Na sejmik miał prawo zjeżdżać każdy szlachcic bez różnicy majątku i stanowiska, przedstawiciele innych stanów byli zeń wykluczeni. Gromadziło się tam rycerstwo, zbierały tłumy szlachty, po większej części ciemnej, nie umiejącej często czytać i pisać, nie obeznanej ze sprawami państwowymi, ulegającej wpływom możnych panów i urzędników ziemskich.

Szlachta, przybyła na sejmik, obierała sobie przewodniczącego, zwanego marszałkiem. Kierował on obradami, rozdawał głosy i podpisem swoim stwierdzał uchwały zgromadzenia. Do ich ważności trzeba było ogólnej zgody, jednomyślności, którą nieraz próbowano usunąć, choć bezskutecznie. Wybranym na posła mógł być tylko szlachcic osiadły, mający najmniej 23 lat życia. Posłowie otrzymywali dyjety, jako zwrot wydatków i wynagrodzenie za poniesione trudy. Niekiedy pełnili swe obowiązki bezinteresownie, pozyskując wzamian wdzięczność współobywateli, przyczym dogadzali i własnej ambicji, bo godność poselska była wielce ceniona, otwierała drogę do zaszczytów i godności.

Obierano zwykle dwóch posłów z każdego województwa. Liczba ta z czasem została powiększona. Posłowie składali uroczystą przysięgę, że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania i zawsze dobro ogólne mieć będą na względzie. Sejmiki dawały im instrukcje, czyli wskazówki, jakie stanowisko zająć mają wobec wniosków rządowych, jakie sprawy poruszyć w zgromadzeniu sejmowym. Posłowie, opatrzeni instrukcjami, pozbawieni byli swobody działania, nie mogli nic stanowić samodzielnie; rzadko kiedy zostawiano im nieco wolności, polecając np. zająć w danej sprawie stanowisko, jakie zajmuje większość województw,

lub jakie sami uważać będą za właściwe. Posłowie w Polsce nie byli przedstawicielami Rzeczypospolitej, ale pośrednikami, którzy wozili na sejm uchwały już zapadłe na sejmikach ziemskich i wyrażali niezłomną wolę swoich województw. Zakres ich władzy był ograniczony. Porozumiewali się ze sobą i ujednostajniali żądania swoich prowincyji na sejmikach generalnych, potym jechali na sejm walny do miejsca, wskazanego przez króla. O ile różniły się instrukcje, dane posłom Wielkopolski, Małopolski i Litwy, o tyle zapaść nie mogła żadna uchwała; posłowie nie mieli prawa przekraczać udzielonych sobie pełnomocnictw, stanowić podatków lub zwoływać pospolitego ruszenia bez zezwolenia sejmików; pozostawało jedynie odwołanie się do nich po raz drugi.

W praktyce duch obywatelski i poczucie obowiązków wobec ojczyzny skłaniały niejednokrotnie sejmy do zgodnego załatwiania spraw ważnych, światli posłowie złotego wieku doprowadzali do skutku uchwały pożyteczne dla Rzeczypospolitej, przed której dobrem ustępowały prywata i partykularyzm. Dopiero później, w okresie upadku oświaty i cnót obywatelskich, zasada jednomyślności opłakane sprowadziła skutki, szlachta rzadko rozumiała potrzeby ogólne państwa i społeczeństwa, dbała przeważnie tylko o interesy swojego stanu i województwa, broniła się wszelkimi sposobami od nowych podatków, choćby tego wymagał byt i bezpieczeństwo kraju. Z wydanych przez nią instrykcji tchnie duch samolubstwa stanowego, chęć zabezpieczenia i rozszerzenia zdobytych przywilejów.

Sejm walny składał się z króla, senatu i izby poselskiej. Był najwyższym zgromadzeniem prawodawczym w Rzeczypospolitej, wydawał ustawy ogólne, obowiązujące kraj cały, i uchwalał podatki. Sejm tylko mógł udzielać szlachectwa [1]) i indygenatu [2]), pociągać do odpowiedzialności wysokich urzędników, sprawować sądy w sprawach najważniejszych, kontrolować zarząd państwa, zarówno w zakresie polityki zagranicznej, jak i administracji wewnętrznej. Sejmy zbierały się na wezwanie królewskie, wyjątkowo tylko, w czasie bezkrólewia, zwoływał je prymas. Prawo z 1573 r. obowiązywało panującego do zgromadzenia sejmu co dwa lata, a nawet częściej, gdyby wymagały tego sprawy publiczne. Pierwsze z nich, sejmy zwyczajne lub or-

---

1) zwano to nobilitacją.
2) nadanie polskiego szlachectwa szlachcicowi zagranicznemu.

dynacyjne, trwały zwykle sześć tygodni, drugie, nadzwyczajne lub extra-ordynacyjne, dwa lub trzy tygodnie (sejmy sześcioniedzielne i dwuniedzielne). Stosownie do potrzeb i warunków, czas ten skracano lub przedłużano. Otwierano sejmy najczęściej w pierwszy poniedziałek po św. Michale, sejmiki elekcyjne poprzedzały je o sześć tygodni. Miejscem zbierania się sejmów w wieku XVI było miasto Piotrków, potym Warszawa i Grodno. Sejm, zwoływany przez prymasa po śmierci króla, nazywano konwokacyjnym; po nim następował sejm elekcyjny, a wreszcie trzeci, koronacyjny, który odbywał się zawsze w Krakowie. Senatorowie i posłowie otrzymywali w miejscu obrad mieszkania bezpłatne, wyznaczane im przez marszałków. W ciągu trwania sejmu osoby ich były nietykalne i wolne od odpowiedzialności sądowej; wszelkie ich sprawy ulegały zawieszeniu pod nieważnością wyroków.

Członków senatu mianował król; liczba ich zmieniała się lub powiększała w miarę przybywania nowych prowincji i rozszerzania się granic państwa polskiego. Przy końcu istnienia Rzeczypospolitej senat liczył 146 osób, a mianowicie: dwóch arcybiskupów (gnieźnieńskiego i lwowskiego), 15 biskupów, 37 wojewodów, 82 kasztelanów, 10 ministrów koronnych i litewskich.

Porządek sejmowania i formy obrad wytworzyły się i ustaliły w drodze praktyki, brak osobnej w tym względzie ustawy. Sejm rozpoczynał się uroczystym nabożeństwem i kazaniem, po którym posłowie udawali się do swojej izby i wybierali marszałka, kolejno z pośród posłów Wielkopolski, Małopolski i Litwy: wykonywał on przysięgę i otrzymywał laskę, jako godło władzy. Marszałek przewodniczył obradom, otwierał i zamykał posiedzenia, poddawał wnioski pod głosowanie, sprawował sądownictwo nad posłami i ich służbą. Wybierano jeszcze sekretarza i deputatów do spisywania uchwał sejmowych, poczym następowały rugi, czyli sprawdzanie ważności wyborów; robiono zarzuty posłom, których obiór uważano za nielegalny, i usuwano z izby tych, co się nie zdołali obronić. Po rugach posłowie z marszałkiem na czele udawali się do izby senatorskiej dla powitania króla, stawali przed tronem wedle porządku idących po sobie województw, ziem i powiatów. Marszałek wygłaszał mowę powitalną, odpowiadał na nią kanclerz, poczym następowała ceremonja całowania ręki królewskiej. Przez kilka dni następnych odbywały się w izbie senatu wspólne posiedzenia senatorów i posłów;

kanclerz odczytywał wnioski od tronu, mające być przedmiotem obrad sejmowych, pisma tajne oraz wskazówki, udzielane posłom, wysłanym za granicę; przedstawiano królowi kandydatów na opróżnione godności i starostwa, wysłuchiwano sprawozdań posłów zagranicznych, skarg mówców, wyznaczonych od wojska koronnego i litewskiego, kontrolowano rachunki urzędników i t. p.... Po załatwieniu tych spraw powyższych posłowie znów udawali się do swej izby i wówczas dopiero rozpoczynała się właściwa ich czynność ustawodawcza. Wnioski do praw mógł stawiać nie tylko rząd, ale i każdy poseł; nazywało się to „oddaniem wniosku do laski marszałkowskiej“. O przyjęciu wniosku rozstrzygał powszechny okrzyk „zgoda!“ Sekretarz zapisywał go, a potem odczytywał głośno przed zgromadzeniem, poczym przystępowano do innej sprawy. Jeżeli zgoda nie była powszechna, wniosek upadał, choćby miał za sobą większość głosów. Nieraz dla osiągnięcia jednomyślności posłowie rozchodzili się na obrady, tak zwane sesje prowincjonalne. Przedstawiciele Wielkopolski, Małopolski i Litwy obradowali osobno poza izbą, zazwyczaj po klasztorach, naradzali się ze sobą, aby tylko osiągnąć pożądaną zgodę powszechną i przeprowadzić wniosek, który uważali za potrzebny i pożyteczny.

Posłowie kończyli zwykle swoje czynności na kilka dni przed terminem zamknięcia sejmu i udawali się do izby senatorskiej, aby uzyskać jej zatwierdzenie dla praw świeżo uchwalonych. Marszałek odczytywał kolejno każdą uchwałę czyli konstytucję i nad każdą zosobna toczyły się rozprawy; skoro nie można się było porozumieć w danej sprawie, uchwała upadała. Ostatniego dnia ogłaszano wyroki sądu sejmowego, marszałek winszował królowi szczęśliwego zakończenia obrad, na co odpowiadał mu kanclerz, wreszcie przypuszczano posłów do ucałowania ręki królewskiej na pożegnanie i zamykano sejm uroczystym nabożeństwem. Jeden egzemplarz uchwalonych praw wnosił marszałek do akt grodzkich, drugi oddawano do druku. Po sejmach gromadziły się w każdym województwie sejmiki relacyjne (sprawozdawcze); zjeżdżała na nie szlachta, a poseł zdawał przed wyborcami sprawę ze swoich czynności, zapoznawał ogół z treścią zapadłych uchwał, usprawiedliwiał się, o ile w czym przekroczył dane sobie pełnomocnictwo. W okresie zaniku powagi władz centralnych sejmiki odrzucały niejednokrotnie uchwały sejmów, sprzeczne z ich wolą lub interesami poszczególnych województw.

Nie wszystkie sejmy w Polsce mogły spokojnie prace swoje doprowadzić do końca, bardzo często zrywano je zaraz po rozpoczęciu obrad, a przyjęta ogólnie zasada jednomyślności tamowała bieg ustawodawstwa państwowego. Aż do połowy XVII wieku nie trzymano jej się zbyt ściśle, sejmy pracowały skutecznie mimo opornych posłów, których skłaniano do poddania się woli większości. Dopiero w drugiej połowie XVII i przez cały ciąg XVIII stulecia rozpowszechnia się zwyczaj zrywania sejmów. Między rokiem 1652 a 1736 zerwano większość sejmów, bo aż 26. Najgwałtowniejszym środkiem, udaremniającym obrady sejmowe, było założenie „veto“ (co znaczy „nie pozwalam“), choćby przez jednego posła, który protestował głośno przeciw czynnościom sejmu, poczym opuszczał izbę i wyjeżdżał z miasta. Sejm nie mógł dalej obradować, a wszystkie jego poprzednie uchwały traciły ważność i przestawały obowiązywać. Najczęściej posłowie uciekali się do wstrzymania czyli zatamowania czynności sejmowych. Poseł przez wymówienie wyrazów: „wstrzymuję czynność“, udaremniał powzięcie uchwał przez izbę. Mogła ona wprawdzie nadal obradować, ale bez prawa stanowienia nowych ustaw, aż do chwili cofnięcia słów powyższych przez opornego posła, w przeciwnym razie sejm rozchodził się, nie dokonawszy prac swoich. Prawo zrywania sejmów wypływało z pojęcia stanowiska posła jako pełnomocnika szlachty sejmikowej. Związany ściśle instrukcjami, nie mógł on pozwalać na nic, coby się nie zgadzało z wolą wyborców i interesami danego województwa. Dla drobnych, zaściankowych interesów, dla prywaty i przekupstwa rwano obrady nad najważniejszymi zagadnieniami państwa, w chwilach grożącego niebezpieczeństwa zostawiano Rzeczpospolitą bez wojska, bez podatków, zaniedbywano załatwienie spraw najbardziej piekących. Nieraz udaremniano obrady sejmu w ten sposób, iż posłowie oznaczony czas sześciu, czy dwóch tygodni strawili na swarach, kłótniach, niezgodach, a potym, nie przedłużając terminu obrad, rozjeżdżali się do domów, nie zostawiając śladu swej działalności. Kraj wystawiony był na niebezpieczeństwo nierządu i obcego najazdu; w braku władzy centralnej rządziły sejmiki ziemskie i rozstrzygały samodzielnie sprawy najważniejsze. To też za granicą przestano liczyć się z bezsilną Rzeczpospolitą, lekceważono jej wolę, jej prawa, obce wojska przechodziły przez jej ziemie. Ciemna szlachta tymczasem uważała prawo zrywania sejmów za swój najważniejszy przywilej, za źrenicę złotej wolności, nie rozumiała zgubnych następstw, jakie stąd płynęły dla kraju. Dopiero w końcu XVIII wieku na ostatnim sejmie konwokacyjnym i za panowania Stanisława Augusta poczęto dążyć do zaprowadzenia w tym kierunku niezbędnych zmian i ważniejsze sprawy rozstrzygano większością głosów.

Niekiedy ogłaszano l i m i t ę s e j m u, zawieszano jego czynności i sprawy nagłe przekazywano wybranej komisyi; po pewnym czasie sejm zbierał się znowu w pełnym składzie i zwykle ograniczał do uchwalenia wniosków, przedstawionych przez komisję.

2) *Rząd i administracja.*

Na czele rządu Rzeczypospolitej stał monarcha, przedstawiciel władzy najwyższej. Tytułował się on: „Z łaski Bożej król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, a potym, w miarę nowych nabytków, smoleński, siewierski i czerniechowski“. Władza monarchiczna, potężna w pierwszym okresie u kolebki dziejów narodu, stopniowo uszczuplona i ograniczona została, z dawnego znaczenia i świetności słaby zaledwie cień jej pozostał.

Władzę królewską podkopała rosnąca przewaga szlachty, niższe zaś stany tak były w Polsce upośledzone i bezsilne, że król nie mógł znaleźć w nich sprzymierzeńców do walki przeciw uprzywilejowanym, jak to miało miejsce w innych krajach Europy. Ostateczny cios władzy tej zadała wolna elekcja i „artykuły Henrykowskie“, czyli warunki, stawiane przez szlachtę, które panujący wypełnić musiał pod groźą wypowiedzenia posłuszeństwa przez poddanych.

Monarcha stał na czele rządu w Polsce, ale rząd ten był słaby, nie miał sił ani środków do narzucenia woli swej społeczeństwu. Wiele pożytecznych uchwał sejmowych pozostawało martwą literą, nie wprowadzano ich w czyn wskutek bezsilności rządu. Słabość władzy wykonawczej łącznie z przewagą, jaką sejmiki pozyskały nad sejmem walnym, są znamiennymi właściwościami ustroju państwa polskiego w XVII i XVIII wieku.

Król, jako naczelnik rządu, miał wprawdzie prawo mianowania wszystkich urzędników, nawet ziemskich, z pomiędzy kandydatów, wybranych przez szlachtę, miał prawo sądzić ich i skazywać na kary pieniężne, ale nie wolno mu było usuwać ich z raz zajętego stanowiska. Stąd płynęły

nadużycia, urzędnik czuł, że bezpiecznie piastować może raz otrzymaną godność i lekceważył sobie nieraz polecenia królewskie. Władze niższe, podrzędne, nie stosowały się do rozkazów, dawanych im przez władze zwierzchnie, co pogrążało kraj w odmęcie nierządu, cała administracja była niedołężna i bezradna wobec samowoli możnych, nigdy też w Polsce nie przybrała form właściwych nowożytnym państwom, nie przystosowała do zmieniających się potrzeb społecznych.

Szlachta nie ufała królom, podejrzewała, że dążą do władzy nieograniczonej, do „absolutum dominium“, że odebrać chcą nadane przywileje, i dla ich zabezpieczenia w 1573 roku, po wygaśnięciu Jagiellonów, ustanowiła senatorów rezydentów, którzy w liczbie 16-tu przebywać mieli przy boku panującego, brać udział w załatwianiu spraw bieżących, śledzić jego czynności, zapobiegać wszystkiemu, cokolwiek sprzecznem by było z wolą uprzywilejowanego stanu. Mianował ich sejm co dwa lata.

Urzędy w Rzeczypospolitej były podwójne: osobne dla Korony, osobne dla Litwy. Dzielono je na nadworne, senatorskie i ziemskie, czyli autonomiczne. Najważniejsi z pomiędzy urzędników ziemskich, t. j. wojewodowie i kasztelanowie, zasiadali w senacie; prawo to służyło również marszałkom, kanclerzom i podstarbim. Stanowisko marszałków odpowiada w pewnej mierze stanowisku dzisiejszych ministrów spraw wewnętrznych; kanclerze przypominają ministrów spraw zagranicznych, a podstarbiowie — ministrów finansów. Przybyli też nowi urzędnicy: hetmani wielcy i polni, koronni i litewscy; dowodzili oni wojskiem na polu bitew, im też poruczony był zarząd spraw wojskowych w państwie.

W roku 1764 na sejmie konwokacyjnym po śmierci Augusta III ustanowiono, za wpływem Czartoryskich, komisje skarbowe i wojskowe, które miały być władzą wykonawczą w zakresie spraw wojskowych i finansowych. Inną próbą wzmocnienia rządu była Rada nieustająca, zaprowadzona przez sejm rozbiorowy w 1773 do 1775 r.; składała się ona z 18-tu senatorów i ministrów, oraz 18-tu przedstawicieli szlachty, wybieranych przez sejm co dwa lata, i dzieliła na pięć departamentów: interesów cudzoziemskich, policji, wojny, sprawiedliwości i skarbu. Rada miała najwyższą władzę wykonawczą w kraju, król stał na jej czele. Nie utrzymała się jednak długo i przez sejm czteroletni została zniesiona.

Starostowie, ustanowieni za czasów panowania w Polsce Wacława Czeskiego, byli wykonawcami woli królewskiej, przedstawicielami jedności rządu i administracji na całym obszarze Rzeczypospolitej, przez ich pośrednictwo rozkazy władzy centralnej rozchodziły się po wszystkich zakątkach państwa. Znaczenie ich i zakres działania zmieniły się bardzo z biegiem czasu: król ograniczany coraz więcej, pozbawiony sił i środków, nie mógł, jak dawniej, narzucać im swojej woli. Starostowie czuli się coraz mniej zależnymi od słabego i na każdym kroku skrępowanego monarchy; wiedzieli, że nie ma prawa usunąć ich z urzędu i zaniedbywali nieraz swe obowiązki. Korzystali z dochodów, jakie dawały starostwa, cały ciężar pracy zwalając na swoich zastępców, podstarościch lub burgrabiów. Stosunki między nimi a władzą centralną stawały się coraz rzadsze, coraz luźniejsze: starostowie, dawniej urzędnicy królewscy, przekształcili się na urzędników ziemskich. Przemiana ta pociągnęła za sobą ważne następstwa: król stracił ostatnie narzędzie swej władzy, zarząd województw przeszedł w ręce szlachty sejmikowej. Ogół szlachecki na sejmikach gospodarczych załatwiał samodzielnie sprawy wojskowe, skarbowe i administracyjne, uchwalał podatki na potrzeby miejscowe i pobierał je przez swoich urzędników. — Województwa utrzymywały nawet własnych żołnierzy pod wodzą rotmistrzów.

Rządy sejmikowe podkopały powagę sejmów, zrywanych częstokroć z przyczyny interesów prywatnych i ambicji, zniszczyły jednolitą administrację państwa, pozbawiły skarb pewnej części dochodów. Sejmiki były liczne i niejednolite, z trudnością zdobywały się na szybkie a trafne postanowienia, trudniej jeszcze wprowadzały je w czyn. Szlachta, zazdrosna o swoją władzę, wszystko chciała uchwalać i załatwiać gromadnie, a chociaż tworzyła delegacje lub komisje wykonawcze, to jednak były one zbyt liczne, by działać z należytą energją i sprężystością. W razie nadużyć niewiadomo było, do kogo się udawać, kogo pociągać do odpowiedzialności. Nieudolne sejmiki zaniedbywały załatwianie spraw lokalnych, o których przedewszystkiem winny były pamiętać, nie troszczyły się o zaopatrzenie ubogich, o utrzymanie w porządku dróg i mostów, o bezpieczeństwo publiczne i t. p.

Rozbicie jedności rządu doszło w Polsce do szczytu w końcu XVII i na początku XVIII wieku. Rzeczpospolitą rządziło kilkadziesiąt sejmików, działających niezależnie od

siebie i od władz centralnych; nie mogło być nawet mowy o jednolitej polityce państwowej, ani o zmianach, jakich się kraj domagał. Rej na sejmikach wodziła ciemna, zabobonna, dbająca o własne tylko, miejscowe sprawy szlachta. Dokoła Polski rośli w siły i znaczenie możni sąsiedzi, zaprowadzano wszędzie armie stałe, na których oparły swą potęgę rządy nowożytne. U nas skarb był pusty, wojsko nieliczne i licho płatne; zarówno hetman, jak podstarbi, o grosz każdy, o każdą rotę żołnierza z każdym sejmikiem osobno musieli się porozumiewać. Polska zdobyć się nie mogła na żaden czyn dziejowy, na konsekwentną i z interesami państwa zgodną akcję polityczną. Wytworzyło się o niej smutne przysłowie, „że nierządem stoi"; kasy wojewódzkie, zarówno jak i skarb państwowy, świeciły pustkami, a nie płatny żołnierz często podnosił bunty. Od roku 1717 nastaje zwrot ku lepszemu, komisje skarbowe i wojskowe skupiają w swych rękach zarząd spraw najważniejszych, przejawia się dążność do ześrodkowania władzy, a rządy sejmikowe chylą się ku upadkowi.

3) Sądownictwo.

Ustrój sądów niższych grodzkich i ziemskich, dla stanu szlacheckiego, pozostał taki sam, jak w poprzednim okresie, tylko w sądach najwyższych zaszły ważne zmiany przez ustanowienie trybunałów. Dotąd sądownictwo najwyższe skupiało się w rękach królewskich, w sądach nadwornych i sejmowych, w których obok monarchy zasiadali senatorowie; szlachta nie miała w nich udziału. Zakres działalności tych sądów był rozległy: do nich odwoływano się od wyroków sądów niższych, tutaj roztrząsano zawiłe sprawy kryminalne i publiczne, w których szło o naruszenie interesów państwowych, o osobę, dobra i dochody królewskie, rozpatrywano skargi przeciwko nadużyciom urzędników. Król był sędzią ostatecznym, w ważnych kwestjach zawsze odwoływano się do niego, to też sądy sejmowe nie mogły podołać licznym sprawom, domagającym się rozpatrzenia. Nasuwała się potrzeba stworzenia nowych organów władzy sądowej. Potrzebę tę wyzyskała szlachta na swoją korzyść i ujęła w swe ręce sądownictwo, usuwając odeń króla i senatorów. Ustanowienie trybunałów w roku 1578, za panowania Stefana Batorego, to ostatnie ogniwo w długim łańcuchu swobód i przywilejów, jakimi cieszył się stan szlachecki w Rzeczypospolitej. Trybunał koronny zgromadzał

się w Piotrkowie na jesień i zimę, by sądzić sprawy Wielkopolski; przez wiosnę zaś i lato zasiadał w Lublinie dla spraw Małopolski. Podobny trybunał utworzono i dla Litwy: siedzibą jego był zrazu Nowogród i Mińsk, potym Wilno lub Grodno. Król nie miał żadnego wpływu na skład trybunałów, sędziów wybierała szlachta na sejmikach deputackich. Duchowieństwo wysyłało także swoich przedstawicieli. Trybunały wydawały w wielu sprawach wyroki ostateczne, t. j. były ostatnią instancją; do nich odwoływano się od wyroków sądów ziemskich i grodzkich, zarówno w sprawach cywilnych, jak i kryminalnych. Wyroki winny były zapadać jednomyślnie; o ile jednak zgody powszechnej nie można było uzyskać, to w trzecim głosowaniu rozstrzygała większość.

Sądom sejmowym pozostał szczupły zakres działania: sprawy o zbrodnie obrażonego majestatu, przestępstwa polityczne, zdradę stanu, wykroczenia ministrów, przekupstwo sędziów i t. p. Sądy te zasiadały tylko podczas trwania obrad sejmowych, w skład ich wchodzili, oprócz króla i senatorów, deputaci szlacheccy.

Trybunały dotrwały do końca istnienia Rzeczypospolitej; przez nie król stracił znaczną część swojej władzy, przestał być najwyższym szafarzem sprawiedliwości w państwie. Szlachta ujęła w swe ręce sądownictwo i wykonywała je przez własnych wybrańców. W czasie wojny, kiedy pospolite ruszenie gromadziło się do boju, wstrzymywano zwykły wymiar sprawiedliwości; nie tylko sędziowie, lecz strony powodowe i pozwane stawały do walki przeciw nieprzyjaciołom kraju.

Podczas bezkrólewia wszystkie sądy ulegały zawieszeniu, bo wszystkie funkcjonowały jedynie z mocy władzy królewskiej, króla zaś nie było. W każdym województwie gromadziła się szlachta i dla utrzymania w państwie porządku ustanawiała nowy rodzaj sądów kapturowych, które wymierzały sprawiedliwość do chwili koronacji nowego monarchy. Składały się one z członków, wybranych przez szlachtę, rozstrzygały wszelkie sprawy o zakłócenie bezpieczeństwa publicznego w pierwszej i ostatniej instancji; od ich wyroków nigdzie nie można było się odwołać. Spokój i bezpieczeństwo w czasie elekcji utrzymywał sąd kapturowy generalny.

Miasta miały własne sądy ławnicze, od których wyroków odwoływać się było można do sądów asesorskich, złożonych z kanclerza i innych urzędników dworskich.

Po wsiach władza sądowa przechodzi stopniowo w ręce panów - dziedziców, przyjmując charakter patrymonjalny.

4) *Skarbowość.*

Źródłem dochodów państwowych w Polsce były głównie obszerne d o b r a k r ó l e w s k i e. Zmniejszyły się one za Jagiellonów, znanych z hojności, którzy dobra te rozdawali, zastawali lub wypuszczali w dzierżawę. Zapobiec temu usiłowała ustawa sejmowa z 1504 roku, zabraniająca królowi szafowania dobrami bez zgody senatu. Za Zygmunta Augusta, na sejmach egzekucyjnych, uchwalono odebrać majątki, nieprawnie rozdane po 1504 roku, i dochód z nich w trzech częściach przeznaczyć na potrzeby królewskie, czwartą zaś część, kwartę, obrócić na utrzymanie stałego wojska dla obrony kresów. Stąd wojsko to nazwano kwarcianym.

Innym źródłem stałych dochodów były ż u p y s o l n e, c ł a, m y t a, oraz podatek ł a n o w y [1]), płacony przez szlachtę na podstawie układu koszyckiego z czasów Ludwika Węgierskiego.

Dochody te nie mogły wystarczyć na pokrycie rosnących wciąż potrzeb państwowych, szczególniej w czasie wojen, trapiących niejednokrotnie Rzeczpospolitą. Naglące potrzeby zmuszały królów do żądania zasiłków od społeczeństwa, w postaci p o d a t k ó w n a d z w y c z a j n y c h, uchwalanych przez sejmy, na określony przeciąg czasu, zwykle na rok jeden. Zwano je rozmaicie: ł a n o w e płaciła szlachta, s z o s o w e — miasta, s u b s i d i u m c h a r i t a t i v u m — duchowieństwo, p o g ł ó w n e — Żydzi; c z o p o w e m nazywano podatek konsumcyjny od trunków i t. p.

Niestałość podatków, wyżej wymienionych, i trudność ich uzyskania odbijały się ujemnie na stosunkach państwowych, paraliżowały sprężyste prowadzenie wojen, skuteczną obronę otwartych granic Rzeczypospolitej. Niepłatne wojska buntowały się często, skąpo zaopatrzony skarb nie był w stanie zaspokoić wydatków publicznych.

Reformy, podjęte przez Zygmunta Starego, rozbiły się o opór szlachty, która do uchwalenia stałych podatków na cele wojskowe dopuścić nie chciała. Przyszły one zbyt późno,

[1]) 2 grosze z łanu.

dopiero w XVIII wieku i nie zdołały przetworzyć wadliwej organizacji finansów, ani wydobyć od społeczeństwa środków, niezbędnych do ratowania państwa.

5) *Wojsko.*

Siłę zbrojną Rzeczypospolitej stanowiło p o s p o l i t e r u s z e n i e. Każdy szlachcic, właściciel ziemski, obowiązany był do bezpłatnej służby wojskowej w obronie kraju, pod groźbą utraty majątku. Za udział w wyprawach zagranicznych wypłacano żołd, po 5 grzywien od kopji. Duchowni, posiadający ziemię, chorzy, kobiety i dzieci dawali zastępców, miasta dostarczały wozów wojennych i żywności, ze wsi, lokowanych na prawie niemieckim, stawali sołtysi. Pospolite ruszenie zwoływał zrazu sam król, potym król z upoważnienia sejmików i sejmu, za pośrednictwem wezwań czyli „wici“. Prowadzili je kasztelanowie z powiatów, wojewodowie z województw na miejsce oznaczone przez panującego.

Pospolite ruszenie było siłą niekarną, niezdatną do dłuższych działań wojennych, zwoływano je też coraz rzadziej, posługując się natomiast w o j s k i e m z a c i ę ż n y m, walczącym za pieniądze. Zygmunt Stary podawał niejednokrotnie na sejmach wnioski zniesienia obowiązku bezpłatnej służby wojskowej dla szlachty i zamiany tejże na podatek, który miał być użyty na opłatę stałego wojska, ale usiłowania królewskie okazały się bezskuteczne. Szlachta w pospolitym ruszeniu odczuwała siłę do obrony i rozszerzenia swych przywilejów i na żadne zmiany przystać nie chciała. Dopiero za Zygmunta Augusta, na sejmie egzekucyjnym z 1562/3 roku przeznaczono czwartą część dochodów z odebranych królewszczyzn na wojsko, zwane k w a r c i a n y m. Było ono jednak nader szczupłe, w razie niebezpieczeństwa królowie uzupełniali je przez nowe zaciągi żołnierskie.

Magnaci utrzymywali na kresach własne chorągwie, służące nieraz do obrony ich prywatnych interesów i ambicji.

Stefan Batory zorganizował z chłopów dóbr królewskich p i e c h o t ę, zwaną ł a n o w ą lub w y b r a n i e c k ą. Oddawała ona wiele usług przy obleganiu i zdobywaniu fortec, długo się jednak nie zdołała utrzymać.

Próbowano także niejednokrotnie zużytkować siłę kresowych K o z a k ó w ku obronie Rzeczypospolitej; próby te

jednak nie powiodły się, ograniczanie ich swobód doprowadziło do krwawych zaburzeń, zakończonych oderwaniem się Kozaczyzny i przejściem jej pod panowanie Moskwy.

Sprawy wojskowe regulowała narzucona przez Rosję ustawa z 1717 roku; liczba wojska wynosić miała 24.000, 16.000 dla Korony, 8.000 dla Litwy. Zajmował się nimi sejm czteroletni i siły zbrojne podniósł do 100.000. Uchwała ta jednak wykonaną nie została i gdy niebawem przyszło do walki, nie więcej nad 45.000 ludzi stanęło w obronie niezawisłości i konstytucji.

6) *Konfederacje i elekcje.*

W chwilach powszechnego rozstroju, wobec grożącego niebezpieczeństwa, szlachta polska tworzyła związki, zwane konfederacjami. Łączyła się i organizowała, by wspólnymi siłami zwalczać nieprzyjaciół, przeprowadzać zmiany, których nie można było urzeczywistnić w ramach ustaw obowiązujących. Konfederacja po spełnieniu swych zadań rozwiązywała się i wszystko w państwie wracało do dawnego porządku.

Konfederacje weszły w zwyczaj od roku 1572, choć i w czasach dawniejszych mamy ślady podobnych związków. Po śmierci Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagiellonów, urzędnicy i sędziowie zawiesili czynności wykonywane w imieniu króla, brakło naczelnego wodza, brakło pana w Rzeczypospolitej. Wtedy to szlachta, zgromadzona na sejmikach, wzięła na siebie ciężar władzy najwyższej, prawa jej i obowiązki. Zawiązywała osobno w każdym województwie konfederację, zwaną kapturową, dla zabezpieczenia granic państwa od nieprzyjaciół, utrzymania pokoju i zgody, wreszcie dla zapewnienia sobie swobodnego wyboru nowego króla. Posłowie, wybrani na sejmikach konfederackich, łączyli się na zjeździe konwokacyjnym w jedną ogólną konfederację kapturową, by wspólnymi siłami bronić bezpieczeństwa i porządku w Rzeczypospolitej podczas bezkrólewia. Za życia panujących tworzyły się także konfederacje, działały one zgodnie z rządem lub przeciwko niemu i wtedy przekształcały się w rokosze. Jako przykład służyć mogą rokosze Zebrzydowskiego i Lubomirskiego za panowania Wazów. Zwykle jedno województwo zawiązywało konfederację i wzywało inne do wzięcia w niej udziału; w ten sposób rozszerzała się konfederacja po całym kraju i stawała generalną. Układano akt, w którym zawarte

były jej cele i żądania, oraz przysięga, że wiernie służyć będzie Bogu, królowi i wolności. Akt powyższy podpisywała zgromadzona szlachta, poczym wybierano naczelników czyli marszałków konfederacji, którzy łącznie z walną radą sprawowali rządy. Do tak utworzonego związku przystępował nieraz król i urzędnicy państwowi.

Konfederacje kapturowe powtarzały się podczas każdego bezkrólewia, począwszy od wygaśnięcia Jagiellonów; kończyły się z chwilą koronacji i objęcia rządów przez nowego władcę. Inne zawiązywano dla przeprowadzenia określonych zmian w państwie. Zdarzało się, że przeciwko jednej powstawała druga konfederacja o wręcz odrębnych dążeniach, przychodziło wtedy między nimi do walki; zwycięzca przemocą przeprowadzał swoją wolę. Zwykle najbliższy sejm zatwierdzał uchwały zwycięzkiej konfederacji, nadając jej przez to znaczenie prawowitej władzy ustawodawczej. W razie gdy konfederacja zwracała się przeciwko rządowi, sejm winien był ukarać jej członków, lecz poprzestawał zwykle na uspokojeniu rozruchów i ogłoszeniu amnestji. Podobne sejmy nosiły nazwę pacyfikacyjnych.

Uchwały konfederacji zapadały większością głosów; nie obowiązywały tutaj zgubne zasady jednomyślności ani „liberum veto“. Dlatego, jeżeli na sejmie zwyczajnym chciano koniecznie przeprowadzić pewne wnioski, zbierano go pod węzłem konfederacji, zabezpieczając tym samym od zerwania. Takim np. był sejm czteroletni; gdyby nie powyższa przezorność, mniejszość, przeciwna wszelkim zmianom, unicestwiłaby obrady na samym początku, nie dopuszczając do podważenia zbutwiałego gmachu przesądów i przywilejów szlacheckich.

Ważniejsze konfederacje w dziejach naszych są: tyszowiecka, zawiązana za panowania Jana Kazimierza przeciwko Szwedom, w obronie zagrożonej wiary i wolności; gołąbska i szczebrzeszyńska za Michała Korybuta, w smutnym okresie klęsk, zadanych przez Turków, i wewnętrznych walk między szlachtą, popierającą obranego przez siebie króla, a magnatami, knującymi tajemne spiski przeciw Wiśniowieckiemu. August II, wciągając Polskę, wbrew jej woli, w wojnę północną, wywołał powstanie dwóch konfederacji: warszawskiej i sandomierskiej; ostatnia stała wiernie przy królu, pierwsza uznała Leszczyńskiego, narzuconego Rzeczypospolitej przez zwycięskich Szwedów. Przeciwko temuż samemu Augustowi zwróciła się konfederacja tarnogrodzka, żą-

dająca usunięcia z Polski wojsk saskich, które w rękach królewskich mogły stać się narzędziem absolutyzmu i zagrozić przywilejom szlacheckim. W spory te wewnętrzne wdał się cesarz rosyjski Piotr i wpływ swój narzucił Rzeczypospolitej. Za panowania Poniatowskiego zasługuje na uwagę kilka nader ważnych konfederacyj: r a d o m s k a w 1767 roku zwrócona była przeciwko nielubionemu powszechnie królowi, lecz za sprawą rosyjskiego ambasadora Repnina, nie tylko uznała Stanisława Augusta, lecz nadto inowiercom zapewniła też same prawa, jakie mieli katolicy, i oddała pod opiekę cesarzowej Katarzyny II ustawy zasadnicze, na których opierał się ówczesny ustrój państwa polskiego. Przeciwko radomskiej powstała konfederacja b a r s k a w roku 1768, stająca w obronie katolicyzmu i zagrożonej niepodległości; wreszcie ostatnia konfederacja t a r g o w i c k a, zawiązana przez możnowładcze żywioły, obaliła postanowienia sejmu czteroletniego, konstytucję 3-go maja i stała się bezpośrednią przyczyną drugiego rozbioru Polski.

Konfederacje nieraz ratowały kraj, były środkiem do przeprowadzenia zmian, jakich domagało się społeczeństwo, częściej jednak stawały się zarzewiem wojen domowych, rozstroju i zamętu, dając sposobność obcym potęgom do mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa polskiego.

Zasada e l e k c y j n o ś c i tronu przejawiła się już w poprzednim okresie, ale do wygaśnięcia Jagiellonów wybór padał zawsze na członków panującej dynastji. Dopiero od 1572 r. wybierano dowolnie z pomiędzy kandydatów ubiegających się o koronę. Jeżeli zmarły król zostawił synów, to oni zwykle wybierani byli przez szlachtę. Tak kolejno panowali po sobie: Wazowie: Zygmunt III, Władysław IV i Jan Kazimierz; Sasi: August II i August III. Zdarzało się jednak, że pomijano synów królewskich na korzyść obcych kandydatów. Wykluczono np. od tronu Sobieskich i dalszych potomków dynastji saskiej. Nieraz przejawiała się myśl, aby koronę oddawać tylko Piastom, czyli kandydatom polskiego pochodzenia. Piastami panującymi byli: Michał Wiśniowiecki, Jan Sobieski, Stanisław Leszczyński i Stanisław August Poniatowski.

Do wyboru nowego króla można było przystąpić tylko po śmierci panującego monarchy; wyjątkowo obrano Zygmunta Augusta, choć żył ojciec jego, Zygmunt Stary, — Stefana Batorego za życia Henryka Walezjusza, który

Polskę potajemnie opuścił i wrócić do niej nie chciał z ojczystej Francyi, — wreszcie Michała Wiśniowieckiego za życia Jana Kazimierza, który ustąpił z godności swej, złamany trudami nieszczęsnego panowania.

W 1572 roku ustalił się zwyczaj, że po śmierci króla szlachta we wszystkich województwach zawiązywała konfederacje, zwane k a p t u r a m i, wybierała członków sądów kapturowych, na czele państwa zaś stawał prymas i senat; oni kierować mieli wyborem nowego władcy. Prymas zwoływał sejmiki, a następnie sejm, zwany k o n w o k a c y j n y m, na którym obie izby zawiązywały konfederację generalną dla ochrony spokoju wewnętrznego i granic, częstokroć zagrożonych przez nieprzyjaciół. Prymas wyznaczał termin sejmu elekcyjnego. Obok senatorów i posłów cała szlachta Korony i Litwy miała prawo przybyć na sejm ten i osobiście brać udział w wyborze króla. Powyższy sposób elekcji ustalił się po roku 1572, dzięki wymowie i poparciu Jana Zamoyskiego, który w ręce całego stanu rycerskiego oddał wybór zwierzchnika Rzeczypospolitej. Szlachta z dumą i chlubą mianowała się narodem wyborców i stawiała kandydatom coraz cięższe warunki. Po każdej z dziesięciu elekcji, które odbyły się między rokiem 1572 a 1764, władza królewska stawała się szczuplejszą, rosły natomiast prawa i przywileje szlacheckie.

Miejscem wyboru króla były pola między Warszawą a Wolą; okopywano je rowem i wałem, w którym mieściły się trzy bramy: dla Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Pośrodku wznoszono dla senatorów namiot drewniany, zwany s z o p ą, obok wyznaczano k o ł o p o s e l s k i e, czyli miejsce dla posłów; dalej, pod okopami, rozkładało się pospolite ruszenie szlachty wedle województw, ziem i powiatów. Przybywali delegaci znaczniejszych miast. Po nabożeństwie w Warszawie, w kościele św. Jana, senatorowie zasiadali pod szopą, posłowie zbierali się dokoła nich dla wspólnego rozstrzygnięcia spraw bieżących i obmyślenia środków bezpieczeństwa na czas elekcji. Czytano listy dworów zagranicznych, przyjmowano poselstwa, układano „pacta conventa“, czyli warunki, które przyszły król miał zaprzysiąc. Sąd kapturowy, złożony z senatorów i posłów, karał przestępstwa, popełnione na polach elekcji.

W dzień oznaczony senatorowie i posłowie, otrzymawszy błogosławieństwo prymasa, udawali się pod okopy do swoich województw; najstarszy senator polecał kandydata, którego szlachta odrzucała lub przyjmowała okrzykiem:

„niech żyje! vivat! vivat!“; wymagana była zgoda powszechna wszystkich województw. Po zebraniu głosów prymas objeżdżał w krąg ustawioną szlachtę, zapytując, czy zgadza się na postawionego kandydata. Odpowiadały mu okrzyki: „vivat, zgoda!“ Skoro nikt nie sprzeciwiał się, nie protestował, prymas stwierdzał wybór króla, a marszałek wielki koronny podawał jego imię w bramach okopów do wiadomości powszechnej; poczem udawano się do kościoła św. Jana dla odśpiewania hymnu: „Ciebie Boże chwalimy“ (Te Deum laudamus).

Niezawsze elekcje odbywały się zgodnie. Przychodziło często do wyborów podwójnych, poważnione stronnictwa prowadziły wojny domowe, zawiązywały się konfederacje i dopiero po walce orężnej pokonana partja uznawała zwycięskiego kandydata. Tak np. wybrano jednocześnie cesarza Maksymiljana i Stefana Batorego, Zygmunta Wazę i Maksymiljana Austryjackiego, wreszcie Stanisława Leszczyńskiego i Augusta Sasa. Obrany król, naprzód przez posłów swoich, potym osobiście zaprzysięgał tak zwane artykuły henrykowskie i pacta conventa, poczym wydawano mu dowód obioru, dyplom elekcji z podpisami i pieczęciami senatorów i posłów. Władzę monarszą obejmował po koronacji, dokonywanej uroczyście przez prymasa w Krakowie, na s e j m i e k o r o n a c y j n y m.

Artykuły henrykowskie i pacta conventa, które weszły w zwyczaj od r. 1573, były umową zawieraną między królem a narodem. Obrany władca obowiązywał się w artykułach henrykowskich, szanować zasadnicze ustawy, które poprzednio weszły już w życie, lub świeżo w okresie pierwszego bezkrólewia, uchwalone zostały, jako to: zwoływać sejmy co dwa lata, szanować przywileje szlacheckie i rady senatorów-rezydentów, nie ubiegać się o wyznaczenie następcy i t. p. Ponadto w pactach conventach nakładano na elekta szereg zobowiązań, zmieniających się za każdym razem, stosownie do warunków i okoliczności, jak np.: dostarczenie państwu pomocy pieniężnej, zawarcie pewnych przymierzy, wychowywanie określonej ilości młodzieży za granicą i t. p. Z czasem wszystkie zobowiązania pomieszczano w pactach, które przygotowywał sejm elekcyjny. W razie gdyby król złamał przysięgę, naród miał prawo wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Umowy te podkopywały znaczenie i powagę królewską, groziły rokoszem, niezadowolone żywioły mogły za lada pozorem wyłamywać się z pod władzy monarszej, wzniecać niesnaski i wojny domowe.

Prawo swobodnego wyboru królów uważała szlachta, na równi z jednomyślnością uchwał (liberum veto), za podstawę swoich wolności, strzegła go zazdrośnie, nie bacząc, że częste elekcje otwierały pole do knowań, intryg, do mieszania się dworów zagranicznych w wewnętrzne sprawy polskie, że szerzyły przekupstwo, zepsucie moralne wśród tłumów szlacheckich. Koronę polską wystawiano na licytację, ubiegali się o nią obcy kandydaci, jednając sobie stronników pochlebstwem, zręcznością i złotem. Zdarzało się że elekcja odbywała się pod bronią wśród pospolitego ruszenia, że dochodziło do wojen domowych, a wybrany monarcha często nie znał języka, obyczajów, ani historji narodu, na czele którego stawał dla zaspokojenia osobistej ambicji, dla ozdobienia czoła królewską koroną, przynoszącą mu nieraz ciernie, zawody, gorycze. Szlachta żadną miarą nie chciała zrzec się prawa wolnego obioru; wystawiając kraj na intrygi dworów zagranicznych, na zaburzenia i walki wewnętrzne, doprowadziła do tego, że dwie ostatnie elekcje nie były już wolne, że dokonano wyborów pod grozą wojsk obcych. Nie z woli narodu panowali nad krajem ostatni królowie: August III i Stanisław Poniatowski; wyniosła ich na tron wola zagranicznych władców, czyniąc z nich powolne narzędzie swoich celów i zamiarów. Projekt zniesienia wolnej elekcji na sejmie czteroletnim spotkał się z zaciętą opozycją i dopiero w konstytucji 3-go maja został uchwalony.

Nieład i nierząd, które szlachta utrzymywała w państwie pod hasłem obrony „złotej wolności“, smutne za sobą pociągnęły następstwa, zniszczyły potęgę Polski, powiodły ją do niemocy i upadku...

7) *Zakończenie.*

Przy końcu XVIII wieku, w czasie, kiedy we Francji wre wielka rewolucja, a stary porządek ustępuje miejsca nowym hasłom, rozbrzmiewającym dokoła, na wschodzie Europy trzy szybko po sobie następujące rozbiory wykreślają Polskę z rzędu państw samodzielnych i pozbawiają bytu politycznego. Opór, stawiany przez społeczeństwo, jest stosunkowo słaby; wydaje się, jakby nie odczuwało ono należycie grozy wypadków, zrywa się wprawdzie do walki pod wodzą Kościuszki, ale ruch z 1794 r. nie obejmuje szerokich warstw narodu, upada, w braku dostatecznych sił i środków.

Przyczyn bezsilności i rozbiorów państwa polskiego szukać należy zarówno w przemocy zewnętrznej, w zbiegu nieprzyjaznych dlań okoliczności, jak i w wewnętrznym ustroju, w jego urządzeniach i stosunkach społecznych, utrudniających w chwili stanowczej wydobycie całej żywotnej energji narodu i rzucenie jej na szalę wypadków dla obrony zagrożonego bytu. Odpowiedzieć one mogą na wiele pytań, rzucić światło na wiele zagadnień.

Podział społeczeństwa na stany obdarzone samorządem i przywilejami, spotykamy nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach zachodniej i środkowej Europy w okresie średniowiecznym. Tylko dalszy bieg wypadków innymi zdąża torami. Na początku czasów nowożytnych wzrasta wszędzie władza państwowa kosztem swobód stanowych, rozwija się absolutyzm, samowładztwo monarchiczne, skupia się zarząd w rękach urzędników, zależnych od panującego. Królowie czerpią swoje dochody z podatków, płaconych przez społeczeństwo; podstawą ich potęgi są wojska stałe, gotowe na każde skinienie; prowadzą oni częstokroć politykę zaborczą, rozszerzają swe posiadłości kosztem słabszych sąsiadów. W Polsce stosunki układają się odmiennie: władza państwowa, skupiona w osobie księcia, silną była w okresie piastowskim, u kolebki dziejów narodu; w czasach późniejszych władza ta traci znaczenie, staje się coraz słabszą, przechodzi w ręce szlachty, a masy szlacheckie, począwszy od wieku XVII, ciemne są, zabobonne, brak im wiedzy, niezbędnej do zrozumienia potrzeb państwowych, brak ducha obywatelskiego i szerszego na świat poglądu.

Ustrój państwa polskiego, określony w ustawie „Nihil Novi“, nosi w sobie zarody przyszłej niemocy. Brakłoześrodkowanej władzy wykonawczej, gdyż jej skupienie wstrętne było dla szlachty, przeciwne jej pojęciom o wolności. Król nie mógł oddalać niedbałych lub nieuczciwych urzędników, piastowali oni dożywotnio najwyższe godności, zaniedbywali nieraz spełnianie obowiązków, paraliżując każdą energiczniejszą działalność rządu polskiego. Po województwach rządziła szlachta sejmikowa, o ładzie, o sprężystej administracji nie mogło być nawet mowy w tych warunkach. Polska poostała do końca istnienia swego luźnym związkiem województw, nie umiała zespolić sił swoich. W ustroju władzy prawodawczej tkwiły również zasadnicze braki; przewaga sejmików nad sejmem walnym, instrukcje dawane posłom, liberum veto, zwyczaj rozstrzygania spraw

wszelkich jednomyślnością. Posłowie nie uważali się za przedstawicieli narodu, bronili interesów szlachty swojego województwa. Zrywania sejmów, owoc prywaty, przekupstwa lub intryg, uniemożliwiały normalny bieg ustawodawstwa państwowego, wystawiały bezbronny kraj na łup nieprzyjaciół.

Państwo polskie nie miało niezbędnych środków materjalnych, szlachta wolną była od podatków, a opłaty, składane przez inne stany, łącznie z dochodami dóbr królewskich, nie mogły wystarczyć na rosnące potrzeby państwowe. Szlachta najusilniej opierała się ustanowieniu podatków stałych, uchwalała je zawsze jednorazowo, na rok jeden, chcąc tym sposobem utrzymać króla w zależności od siebie i nie dopuścić do powiększenia jego władzy. Brak stałych podatków pociągał za sobą brak wojska stałego, pospolite ruszenie zaś okazywało się niekarnym, niezdolnym do walki z wyćwiczonymi armjami państw nowożytnych. Polska miała ze wschodu i zachodu otwarte granice, całości jej zagrażały mocarstwa ościenne, a ci, co stali na czele, nie dbali o zabezpieczenie kraju, o siłę zbrojną, niezbędną do utrzymania niezależnego bytu. Polska rozwijała się odmiennie od innych państw europejskich, stawała nieraz w sprzeczności z duchem i prądami wieku, chciała pozostać państwem szlacheckim, gdy w innych krajach stan trzeci, mieszczaństwo, dojrzewało już do życia politycznego, pracowało skutecznie na polu przemysłu i handlu, zasilało armje i t. p. W XVIII wieku Polska rozpadła się na wielkie posiadłości magnackie, przypominające czasy średniowieczne, panowie mieli swoje dwory i wojska; opierając swą potęgę na rzeszach oddanych sobie klijentów, prowadzili politykę na własną rękę, zawierali umowy, przymierza, traktaty z dworami zagranicznymi — a tymczasem rządowi królewskiemu brakło pieniędzy, armji, ambasadorów i urzędników. Nie miał on prawa przeprowadzić samodzielnie żadnej akcji politycznej, bezsilnym był wobec roszczeń magnatów „królewiąt“.

Polska, która w XVI stuleciu, w okresie powszechnych wojen religijnych, chlubiła się swobodą wyznania, tolerancją wyższą ponad pojęcia swojego czasu, w wieku XVIII, wskutek ciemnoty i fanatyzmu szlachty, prześladowała inowierców, odmawiała im praw, jakie przysługiwały katolikom. Nietolerancja religijna była zgubna dla kraju, ułatwiała wpływ obcych mocarstw, które mieszały się do spraw wewnętrznych, korzystając z rozterek i słabości.

Równie zgubne były konfederacje i wolne elekcje, narażały państwo na wojny domowe, na rokosze, otwierały szerokie pole do knowań i intryg zagranicznych.

Stosunki społeczne w Rzeczypospolitej psuły obyczaje, wprowadzając przedajność. Najmożniejsze rody magnackie i zależne od nich rzesze drobnej szlachty popierały niejednokrotnie, z chciwości lub ciemnoty, politykę państw obcych, zgubną dla kraju. Organizowały się w Rzeczypospolitej wzajem się zwalczające stronnictwa: francuskie, austryjackie, rosyjskie — brakło natomiast stronnictwa narodowego, któreby na zagadnienia chwili patrzyło z punktu widzenia interesów polskich i interesy te zawsze i wszędzie miało na względzie. Brakło Polakom samodzielności politycznej, a obcy wyzyskiwali stan ten na swoją korzyść.

Ujemne strony ustroju wewnętrznego Polski znała i rozumiała światlejsza część społeczeństwa szlacheckiego w XVI wieku. W okresie tym, który słusznie „złotym" nazwany został, rozwija się bogate piśmiennictwo polityczne, znakomici pisarze w dziełach swych zastanawiają się nad organizacją państwa i stosunkami panującymi w społeczeństwie, widzą braki i wady, dążą do naprawy Rzeczypospolitej. Z pism ich wieje głęboka miłość ojczyzny, troska o jej przyszłe losy, chęć zaradzenia złemu. Potrzebę zmian odczuwają nietylko pisarze polityczni złotego wieku, czuje ją również grono światłych posłów sejmowych, powstaje daleko sięgający plan reform, znany pod nazwą „E g z e k u c j i p r a w". Miał on usunąć wady wewnętrznego ustroju Polski, podnieść jej siłę państwową. Przebija zeń głębokie zrozumienie potrzeb ogółu, jasny, szeroki pogląd na sprawy publiczne. Sejm walny miał być najwyższym niezależnym organem ustawodawczym, znieść chciano przewagę sejmików i instrukcje poselskie, myślano o wzmocnieniu władzy wykonawczej, o ustanowieniu kościoła narodowego niezależnego od Rzymu, o przekształceniu sądownictwa, poprawieniu doli stanów niższych, usiłowano zapewnić państwu stałe dochody i wzmocnić jego siłę wojskową. Twórcy planu egzekucji dali dowód wielkiej dojrzałości politycznej, rozumieli, że w stosunkach wewnętrznych Polski tkwi zło, które należy usunąć. Sprawę przekształcenia skarbu i wojska poruszano niejednokrotnie za rządów Zygmunta Starego, potym za Zygmunta Augusta zwoływano cały szereg sejmów egzekucyjnych, na których radzono o projektowanych reformach; niestety, brak energji ze strony królów, łącznie z oporem stawianym przez

nieprzyjazne żywioły, paraliżowały dobre chęci światłych posłów szlacheckich; ledwo nieznaczna część planu weszła w życie, reszta pozostała martwą literą. Pięknych i rozumnych myśli nie zdołano urzeczywistnić. „Egzekucja dóbr" wróciła państwu wiele majątków, rozdanych samowolnie przez królów prywatnym osobom, zwiększyła dochody skarbu, których część odtąd przeznaczono na utrzymanie wojska kwarcianego dla obrony wschodnich kresów. Przeprowadzono ściślejsze zespolenie krajów i ludów Rzeczypospolitej w unji lubelskiej 1569 roku, ale inne wady w ustroju państwa pozostały jako zaród przyszłej niemocy. Myśl reformy podnoszona była jeszcze w czasie pierwszego bezkrólewia, po wygaśnięciu dynastji Jagiellonów; przejawia się ona za rządów Stefana Batorego i dopiero po nieszczęsnym rokoszu Zebrzydowskiego, szlachta przestaje dążyć do zbawiennych zmian w ustroju państwa, strzeże swej „złotej wolności", patrząc obojętnie na nierząd, słabość i stopniowy upadek Rzeczypospolitej.

Jakiś bezwład umysłowy i moralny, jakaś bierność i martwota ogarniają dotąd tak żywotną i czynną warstwę narodu. Zanika duch obywatelski i dbałość o sprawy państwowe, przejawia się niechęć do czynu, do wysiłku, do podjęcia trudu, związanego zarówno z obroną kraju, jak i jego gospodarką wewnętrzną. Nadmiar złego wywołał jednak zwrot pożądany. W wieku XVIII, za rządów Augusta III i jego następcy, kiełkują na nowo plany reform, wyraz swój znajdują w piśmiennictwie ówczesnym, w usiłowaniach jednostek i stronnictw, oddziaływują na wszystkie dziedziny życia narodowego. Z niemocy i martwoty dźwigać się poczyna myśl polska, budzą lepsze na dnie duszy polskiej drzemiące siły i przejawiają w twórczym czynie dziejowym, w trudzie, podjętym dla ratowania państwa, w walce zarówno z wpływami wrogich potęg, które głęboko w kraju zapuściły korzenie, jak z ciemnotą i biernością własnego społeczeństwa.

W ruchu odrodzenia narodowego literatura polityczna ważną odegrała rolę — cały zastęp pisarzy, wykształconych na wzorach zachodnich a przejętych serdecznym umiłowaniem kraju, porusza w pracach swych zagadnienia polityczne, społeczne, gospodarcze, wychowawcze i obyczajowe, wskazuje drogi, którymi iść należy, budzi myśl i uczucie obywatelskie w narodzie. Od Karwickiego, piszącego w początku wieku XVIII, idzie szereg tych prac przez Leszczyńskiego, Jabłonowskiego, Konarskiego, Stroynow-

skiego, księży Popławskich, do największych z pomiędzy nich, do Staszica i Kołłątaja. Roztrząsają oni śmiało wady ustroju Rzeczpospolitej, domagają się reform, oddziaływają potężnie na kształtowanie się opinji publicznej.

Pierwszą reformę w Polsce po długim zastoju podjął ksiądz Pijar, **Stanisław Konarski** — zaczął on od podstaw, t. j. od zmiany sposobu wychowywania i kształcenia młodzieży. Pracę w tej dziedzinie prowadziła dalej i rozwijała **Komisja Edukacyjna**, w przekonaniu, że droga to najskuteczniejsza, że ratować ojczyznę należy przez wychowanie światłych i dobrych obywateli.

Reformy polityczno-społeczne zapoczątkowali książęta **Czartoryscy** na **sejmie konwokacyjnym** 1764 roku. Po katastrofie pierwszego rozbioru przychodzi druga, donioślejsza reforma na **sejmie delegacyjnym** 1773—75 roku. Następne lata przynoszą ważne zmiany: społeczeństwo odradza się umysłowo i moralnie, **sejm wielki**, w 1788—1792 roku dokonywa dzieła naprawy w **konstytucji 3 maja** 1791 roku. Uzupełnia je naczelnik powstania, Tadeusz Kościuszko — jego **uniwersał połaniecki**[1]) jest ostatnim wyrazem stronnictwa reformy w Polsce, ostatnim ogniwem w łańcuchu usiłowań, podjętych przez czynną, ofiarną część szlacheckiego narodu dla ratowania ginącej Rzeczypospolitej, dla usunięcia wad i krzywd organizacji społecznej.

Usiłowania reformatorów XVIII stulecia, podobnie jak zwolenników programu egzekucyjnego w wieku XVI, zwrócone były przeważnie ku wzmocnieniu państwa, ku stworzeniu siły zbrojnej i organów wykonawczych, których brak dotkliwie odczuwać się dawał. W tym celu Czartoryscy ustanowili **Komisje skarbowe i wojskowe**, na sejmie konwokacyjnym, a sejm delegacyjny powołał do życia w **Radzie nieustającej** pierwszy wspólny dla Korony i Litwy rząd, podzielony na pięć departamentów[2]), któremu ulegać miały niższe organy władzy wykonawczej. Najważniejsze jednak są reformy sejmu wielkiego, a właściwie rej wiodącego na nim stronnictwa patryotycznego. Objęły one dziedzinę spraw wojskowych, skarbowych, politycznych i społecznych, przyjęte zostały z zapałem, jako zapowiedź lepszej przyszłości.

---

[1]) ogłoszony 7 maja 1794 roku.

[2]) interesów cudzoziemskich, policji, wojska, skarbu i sprawiedliwości.

Społęczeństwo polskie, przejęte do głębi pierwszym rozbiorem kraju, otrząsa się z długiego odrętwienia — owocem jego dążeń do ratowania zagrożonego bytu jest konstytucja 1791 roku. Ogół przyjmuje ją z zapałem, widzi w niej zapowiedź lepszej przyszłości, zadatek potęgi państwa i odrodzenia narodu.

Konstytucja, nosząca nazwę „Ustawy rządowej 3 i 5-go maja“, składa się z jedenastu artykułów; pierwszy dotyczy religji, trzy następne określają stanowisko prawne szlachty, mieszczaństwa i chłopów, reszta opisuje władze: prawodawczą, wykonawczą i sądową.

Jako religję panującą konstytucja uznaje katolicyzm, ale wszystkim innym wyznaniom zapewnia swobodę i opiekę rządową. Szlachta pozostaje przy swoich dawnych prawach i przywilejach, ale jednocześnie zatwierdza się zapadłą 18 kwietnia 1791 r. ustawę, w której mieszczanie otrzymali prawo, zabezpieczające swobodę osobistą (neminem captivabimus), wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do godności duchownych, urzędów cywilnych i stopni wojskowych. Zajęcia miejskie zrównane zostały w zacności swojej z ziemiańskimi; od tej pory szlachcic, przyjmujący obywatelstwo miejskie, zajmujący się handlem lub rzemiosłem, nie traci praw swojego stanu. Przed każdym sejmem zwyczajnym mieszczanie mieli wybierać przedstawicieli czyli plenipotentów, którym służyło prawo brania udziału w sądach asesorskich, zasiadania w komisjach skarbowych i wojskowych. Przedstawiali oni sejmowi potrzeby i żądania mieszczaństwa, w sprawach handlowych i miejskich mieli głos czynny, w innych głos doradczy. Ułatwiono mieszczanom nabywanie szlachectwa, obowiązując każdy sejm do nadania go 30-tu osobom najbardziej zasłużonym na jakimkolwiek polu działalności. Zapewniono wreszcie miastom samorząd i sądownictwo, wolne od wpływu szlacheckiego.

Konstytucja 3-go maja uznaje wprawdzie znaczenie włościaństwa „tej najliczniejszej warstwy, która pracą swą żywi społeczeństwo“, ale w doli ludu wiejskiego nie zaprowadza zmian zasadniczych, nie przyznaje mu osobistej swobody, ani uwalnia z pod sądownictwa dziedziców, zaznacza tylko, że rząd obowiązuje się czuwać nad umowami, zawartymi między chłopem a panem. Wszelkie umowy mieć będą dla stron obu moc obowiązującą; dziedzice nie mają prawa zmieniać ich samowolnie, chłopi nie mogą wyłamywać się z pod przyjętych obowiązków.

Władzę prawodawczą w Rzeczypospolitej piastować miał sejm, podzielony na dwie izby: senatorską i poselską. Do pierwszej wchodzili biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie; w drugiej zasiadali przedstawiciele szlachty i pełnomocnicy miast, ostatni bez prawa głosu przy stanowieniu uchwał. Nader ważne było zastrzeżenie, że posłowie odtąd uważani być mają za przedstawicieli narodu, nie zaś tylko swojej ziemi i sejmiku, że powołani są do obradowania w sprawach całego państwa, że pełnomocnictwa wyborców nie mogą krępować w niczym ich działalności. Uchwała ta zmieniała charakter sejmu polskiego, który staje się ciałem parlamentarnym w nowożytnym tego słowa znaczeniu, z zastrzeżeniem, że tylko szlachta wysyłała doń posłów z pełnymi prawami. Wszelkie sprawy miała rozstrzygać większość, znoszono jednomyślność (liberum veto) i konfederację. Uchwalono, że oprócz sejmów zwyczajnych, zwoływanych co dwa lata, zbierać się ma co ćwierć wieku sejm nadzwyczajny dla rewizji i poprawy zasadniczych podstaw konstytucji państwowej. Sejm nadto ma być z a w s z e g o t o w y, to znaczy, że posłowie nie tracą swych godności z chwilą ukończenia obrad sejmowych, ale zatrzymują je na całe dwulecie i zebrać się mogą w każdej chwili w razie nagłej potrzeby lub niebezpieczeństwa grożącego krajowi.

Konstytucja dzieliła wszelkie sprawy na p r a w a o g ó l n e i u c h w a ł y s e j m o w e. Do pierwszych zaliczono prawa konstytucyjne, cywilne, kryminalne, tudzież ustawy, wprowadzające nowe wieczyste podatki; do drugich inne rozporządzenia, dotyczące wojny, pokoju, układów międzynarodowych, wydatków i dochodów państwowych, pożyczek i t. p. Prawa ogólne uchwalała większość izby poselskiej; senat mógł wprawdzie sprzeciwić się, ale tylko tymczasowo; jeżeli na sejmie następnym, po dwóch latach, nowa izba przyjęła odrzucone prawo, senatorowie musieli je zatwierdzić bez oporu. Uchwały sejmowe dochodziły do skutku, jeżeli liczba głosów w o b u izbach razem dodana stanowiła większość. I tutaj izba poselska miała stanowczą przewagę nad senatem, rozporządzała bowiem 117 głosami przeciwko 156 głosom senatorskim, licząc w to już dwa, przysługujące królowi.

Konstytucja zaprowadziła ważne zmiany w ustroju władzy wykonawczej czyli rządu. Zniesiono wolną elekcję, uznano tron za dziedziczny w wybranej rodzinie aż do jej wygaśnięcia, poczym dopiero naród miał prawo wyboru nowej dynastji. Dziedziczność idzie w linji męskiej; ponieważ jednak powołany na następcę Stanisława Augusta książę-elektor saski nie miał synów, przeto, uznając księżniczkę krwi królewskiej, córkę jego Marję, infantką polską, postanowiono, że ona wraz z mężem ma rozpocząć w Polsce nową dynastję. Król, wstępując na tron, winien zaprzysiąc konstytucję i „pacta conventa"; osoba jego jest nietykalna i nieodpowiedzialna, ma prawo ułaskawiania skazanych na śmierć, rozporządza siłami zbrojnymi podczas wojny, mianuje biskupów, urzędników cywilnych i wojskowych, w jej imieniu ogłaszane są wszelkie akta publiczne. Najwyższą władzę wykonawczą w państwie piastuje król wraz z radą swoją — s t r a ż ą p r a w. Skupia ona w sobie wszystkie nici administracji państwowej; zakres jej działania rozciąga się zarówno na Koronę, jak i na Litwę; składa się z prymasa i pięciu ministrów (policji, pieczęci, wojny, skarbu i spraw zagranicznych), mianowanych przez króla, a odpowiedzialnych przed sejmem. Straż piastowała władzę najwyższą, król miał w niej głos rozstrzygający, uchwały jej wykonywały komisje rządowe i wojewódzkie. Polska pozyskała rząd jednolity, sprężysty, stojący na czele całego kraju; usunięta została dotychczasowa bezsilność władz wykonawczych; od możliwych nadużyć strzegła zasada odpowiedzialności urzędników przed sejmem.

Ostatnie punkty konstytucji dotyczyły sądownictwa, w którym na razie nie zaprowadzono zmian zasadniczych, dalej wykształcenia dzieci królewskich i ustanowienia r e g e n c j i, czyli zastępstwa w razie małoletności czy choroby panującego króla.

Konstytucja 3-go maja świadczy o dojrzałości politycznej posłów sejmu czteroletniego, przetwarza ustrój Rzeczypospolitej, usuwa najbardziej rażące wady i braki, jest pierwszym krokiem do przyszłego usunięcia różnic stanowych. Dalej od niej, w zakresie stosunków społecznych, idą rozporządzenia uniwersału połanieckiego Tadeusza Kościuszki. Powołując włościan do broni dla ratowania ojczyzny, daje im Naczelnik w o l n o ś ć o s o b i s t ą, własność owoców pracy, nierugowalność z siedziby wiejskiej, wreszcie zapewnia opiekę rządu i sądownictwo państwowe.

Niestety, zbawienne zmiany przyszły zbyt późno, powstały przeciwko nim żywioły wsteczne, stojące na stanowisku obrony „złotej wolności szlacheckiej" i zawiązały konfederację targowicką, przy pomocy Rosji. Przystąpił do niej król, paraliżując tym krokiem wszelką walkę. Zbawienne

reformy zniesiono, a wraz z nimi runął byt niezależnej Rzeczypospolitej — nie zdołał go uratować ofiarny i bohaterski Kościuszko. Przyszedł dzień klęski, dzień Maciejowic, przyszło wzięcie Warszawy, trzeci rozbiór i usunięcie Polski z pośród niezawisłych państw Europy.

Społeczeństwo polskie, przekształcając w wieku XVI swój ustrój polityczny, organizując i powołując do życia sejmy i sejmiki, zbyt mało zwróciło uwagi na utrzymanie siły państwa, osłabiło władzę wykonawczą, nie pomyślało o zaopatrzeniu skarbu publicznego ani o sile zbrojnej, którąby mogła bronić skutecznie otwartych granic Rzeczypospolitej. Społeczeństwo ówczesne, a właściwie jedna tylko uprzywilejowana jego warstwa, szlachta, zbytnio zaufała sobie; ujmując w ręce ster interesów publicznych, wzięła na się całą odpowiedzialność, cały ciężar rządzenia olbrzymim i z różnorodnych żywiołów złożonym państwem. Obowiązkom tym szlachta polska długo sprostać nie umiała, klasowe jej samolubstwo doprowadziło do ruiny ekonomicznej i utrzymywało w ciemnocie resztę społeczeństwa, jej sejmikowe rządy rozbiły siłę państwa. Słusznie powiedział Montesquieu, znakomity pisarz polityczny XVIII w., że rzeczpospolite utrzymują się tylko cnotą swoich obywateli. Kwitła i Rzplita Polska, dopóki panującą warstwę ożywiał duch obywatelski, dbałość o sprawy publiczne, póki stała na wysokim poziomie umysłowym i moralnym. Z czasem jednak poziom ten obniżył się: wiek XVII i XVIII — to okres upadku nauk, zaniku oświaty, cnót wszelkich i rycerskiego ducha. Gnuśność i zastój ogarniają społeczeństwo, żadna myśl żywsza nie znajduje dostępu do umysłów ospałych, żadna ochota do czynu nie porusza leniwej masy szlacheckiej. Rządy, sprawowane przez nią, noszą też na sobie piętno nieudolności i niemocy, mają na względzie nie dobro ogółu, lecz interes jednej tylko warstwy. Społeczeństwo chyli się do ekonomicznego, umysłowego i moralnego upadku, a państwo bezsilne, ograniczone w swej działalności, nie może się oprzeć naciskowi zewnętrznemu i upada mimo olbrzymich wysiłków, aby się odrodzić — wysiłków, którymi zapisuje ostatnie karty swoich dziejów.

CZĘŚĆ IV.

Polska porozbiorowa.

1) Charakterystyka stosunków po rozbiorach.

Rozbiory położyły kres istnieniu państwa polskiego i w życiu narodu stanowcze sprowadziły zmiany. Ziemie polskie podzielone zostały na trzy części i przyłączone do państw sąsiednich: Rosji, Prus i Austrji, przerwany został gwałtownie normalny bieg życia narodowego, rozwój właściwych mu urządzeń i instytucji, i to w chwili największej żywotności, pełnej, owocnej pracy nad przetworzeniem i poprawą panujących stosunków. Wprowadzono wszędzie instytucje państw zaborczych, wtłoczono przemocą naród polski w formy dlań obce, częstokroć wrogie duchowi jego i potrzebom. Ziemie polskie otrzymały nowe nazwy i nowy podział administracyjny, skutkiem tego rozbity naród żył i rozwijał się w różnych warunkach, w ścisłym związku z losami narodów i państw, które się nim podzieliły. Zmiany w stosunkach wewnętrznych, burze i przewroty, przez jakie przechodziły Rosja, Austrja i Prusy w XIX i na początku XX stulecia, odbijały się na losach polskiego narodu. I nie tylko różniły się między sobą instytucje państwowe i społeczne, w ramach których żyli i rozwijali się Polacy trzech dzielnic w okresie porozbiorowym, ale z biegiem czasu, pod działaniem zewnętrznych wpływów, wytwarzały się i w nich samych pewne różnice wewnętrzne, psychiczne. Kładły na nich swe piętno lata spędzone w rozłące słabsze jednostki przystosowywały się zwolna do warunków, do otoczenia. Wpływom tym przeciwdziałać usiłowały inne siły, których korzenie tkwiły głęboko we wspólnej tradycji, w plemiennej i kulturalnej jedności rozdzielonego narodu, w tęsknocie do państwa własnego i stale powtarzających

się w każdym pokoleniu zbrojnych walkach dla odzyskania niepodległego bytu. Stąd, mimo partykularyzmu, jaki nieraz odczuwać się daje, są między Polakami różnych dzielnic pokrewne cechy, wspólne odczucia i tony, rozbrzmiewające w ważniejszych dziejowych momentach na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Życie polskie, niegdyś skupione w jednej organizacji państwowej, rozdziela się po rozbiorach i zdąża trzema różnymi torami, stąd konieczność osobnego nakreślenia instytucji i stosunków w każdej dzielnicy; łączą je wspólne walki i dążenia, wypełniające dzieje narodu naszego w XIX i XX w., narodu, którego pojęcie stopniowo rozszerza się i obejmuje wszystkie jego warstwy, budząc drzemiącą w nich przez wieki energję.

Kilkakrotnie bieg wypadków budził nadzieje urzeczywistnienia pragnień polskiego społeczeństwa. Działo się to w czasach wielkich wojen europejskich, w czasach przemian i przewrotów, w jakie obfitują dzieje przeszłego stulecia. Brali Polacy czynny udział w rozgrywających się wypadkach, ofiarną krwią zlewali pobojowiska świata,[1]) korzystali z każdej sposobności, by zaznaczać swe nieprzedawnione prawa do państwowego bytu, by z chaosu walk dziejowych wyprowadzić na widownię „sprawę polską" i domagać się jej rozwiązania. Kilkakrotnie wydawało się, że już blizko do upragnionego celu — pod obcą przewagą, pod obcym wpływem, ale przy współudziale sił polskich tworzyły się ogniska, około których mogły skupiać się części rozbitej ojczyzny, powstawały instytucje, w obrębie których garść rodaków mogła swobodniej rozwijać się, żyć i życie to promieniować na inne ziemie dawnej Rzeczypospolitej.

Nie trwały one długo niszczyły je nowe zawieruchy wojenne, niszczyła militarna przemoc państw zaborczych. Po dniach walki i nadziei przebywał naród ciężkie okresy zawodów, rozczarowań, przygnębienia i niemocy. Nie ustawał jednak w wysiłkach, jakoby w przeczuciu wypadków, które nadejść miały w biegu wojny światowej 1914—18 r., w pamiętnych czasach upadku tronów i wyzwalania się narodów.

---

[1]) Legjony i żołnierze, co pod Napoleonem, od 1806 do 1813 roku, od Jeny do Lipska, walczyli mężnie z nadzieją odbudowania ojczyzny.

Nietylko w bojach orężnych brali udział Polacy — w okresach przemian wewnętrznych, przez jakie przechodziły państwa zaborcze,[1]) zawsze i wszędzie zaznaczali oni swoją odrębność, żądali odpowiednich dla siebie autonomicznych ustaw i instytucji — nie brakło ich w pracy tajnej, która po kongresie Wiedeńskim siecią spisków objęła Europę, by zwalczać istniejący porządek, w imię coraz to donośniej brzmiących haseł wolności i narodowości. Obok legjonistów i żołnierzy napoleońskich, obok polityków i pracowników społecznych, którzy w ramach istniejących stosunków stali na straży praw narodowych i zagrożonego bytu, widzimy spiskowców i powstańców, obok sojuszu z cesarzem sojusz z rewolucyjnymi stronnictwami ludów—obok nadziei, zbudzonych powodzeniem oręża francuskiego, nadzieje, związane z przygotowującym się w Europie ogólnym przewrotem. Na polskich ziemiach, w polskich uczuciach i czynach odbijały się wieści o wyzwoleniu Grecji i Belgji, o jednoczeniu Włoch, o wielkich przemianach, jakie zdawała się zwiastować nadciągająca „wiosna ludów". W szeregach spiskowców powstańców, żołnierzy, więźniów, męczenników, mężów stanu i pisarzy, protestujących przeciw przemocy i krzywdzie istniejących stosunków, nigdy i nigdzie nie brakło polskiego imienia. W dziejach naszych porozbiorowych pełno ofiar, wysiłków, porywów, marzeń — obok pracy twardej, żmudnej dla odbudowywania podstaw narodowego bytu, utrzymania rwących się tradycyi, powoływania do życia obywatelskiego coraz to szerszych warstw społeczeństwa.

W dziejach tych okresem czynnym i barwnym są czasy wojen napoleońskich i wyrosłego z nich Księstwa Warszawskiego (1807—1815). Kongres Wiedeński utworzył Królestwo Polskie i Rzplitą Krakowską (1815—1846). Wszystkim tym, z części dawnego państwa polskiego powstałym organizacjom przyznano z pewnymi ograniczeniami prawo państwowe, prawo urządzania stosunków w duchu własnych potrzeb i upodobań.

Tym konstytucjom należą się osobne rozdziały niniejszej pracy, bo choć byt ich był krótkim, choć upadły pod naciskiem nieprzyjaznych, zewnętrznych okoliczności, wywarły przecież wpływ znaczny i pozostawiły głębokie ślady w pojęciach i stosunkach polskiego społeczeństwa.

---

[1]) Rok 1848 w zaborach pruskim i austryjackim, lata 1905—6 w zaborze rosyjskim.

2) Ustrój Księstwa Warszawskiego.

Księstwo Warszawskie utworzone zostało w 1807 roku, w Tylży, na podstawie traktatów, zawartych między cesarzem francuskim Napoleonem, a władcami Prus i Rosji. Zwycięski Napoleon,[1]) doznawszy w całej kampanji czynnej pomocy Polaków, odebrał Prusom ziemie, zagarnięte w drugim i trzecim rozbiorze,[2]) i utworzył z nich osobne księstwo, obejmujące 1860 mil kwadratowych i 2,400.000 ludności. Nazwał je Warszawskim, nie polskim, przez wzgląd na sprzymierzeńca swego, cesarza rosyjskiego, Aleksandra, i oddał na własność dziedziczną królowi saskiemu, Fryderykowi Augustowi, któremu niegdyś, na sejmie czteroletnim, naród polski ofiarował następstwo po Poniatowskim. Księstwo powiększone zostało w pokoju Wiedeńskim, w 1809 r., po słynnej, zwycięskiej kampanji księcia Józefa, otrzymało Galicję zachodnią, kraj, zabrany przez Austrję w trzecim rozbiorze,[3]) liczący półtora miljona ludności, osiadłej na 919 milach kwadratowych.

Księstwo Warszawskie, powołane do życia przez Napoleona, nie przetrwało upadku swojego twórcy, zajęły je w 1813 roku wojska rosyjskie, a o dalszych jego losach stanowił Kongres Wiedeński.

Księstwo otrzymało od Napoleona statut, ułożony na wzorach konstytucji cesarstwa francuskiego i innych, nadawanych przez cesarza zależnym od niego organizacjom politycznym, Były to instytucje narzucone z zewnątrz, obce polskim tradycjom państwowym, społeczeństwo jednak, wyzwolone z więzów pruskich, odczuło ulgę i w ramach nowego ustroju rozwinęło zbawienną działalność obywatelską w różnych dziedzinach, umiało przystosowywać nowe ustawy do rodzimych potrzeb i warunków.

Ważne zmiany zaprowadza statut w prawnym określeniu stosunków społecznych Księstwa Warszawskiego. Artykuł IV znosi niewolę i uznaje wszystkich

---

[1]) Bitwy pod Jeną, Iławem, Friedlandem.

[2]) Z wyjątkiem Gdańska, z którego utworzono osobną Rzeczpospolitą, obwodu białostockiego, odstąpionego przez Napoleona Rosji, oraz kawałka obwodu nadnoteckiego, który pozostał przy Prusach.

[3]) A i mały kawałek ziem, wziętych przez Austrję w pierwszym rozbiorze, mianowicie okrąg zamojski i prawo współwłasności Wieliczki z kopalniami soli.

obywateli za równych w obliczu prawa. Artykuły 57 i 58 dopuszczają nieszlachtę do udziału w sprawach publicznych, do obrad na zgromadzeniach gminnych i wyboru własnych przedstawicieli sejmowych. Zniesione zostaje poddaństwo, osobista zależność chłopów od szlachty, lud zyskuje prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce i równy z innymi grupami społecznymi wymiar sprawiedliwości. Zmieniając zasadniczo prawne jego stanowisko w duchu haseł wielkiej Rewolucji Francuskiej, statut Księstwa Warszawskiego małe zaledwie w życiu jego i stosunkach wprowadza ulgi, nie dotyka bowiem najważniejszego punktu sprawy włościańskiej, mianowicie uwłaszczenia, ziemia pozostaje nadal własnością szlachty; chłop może ją wprawdzie opuścić, ale braknie mu wówczas środków utrzymania i pola do pracy, „jest wolny, ale jak ptak, którego z każdego drzewa, gdzie usiadł, spędzić można“. Większość włościan, zmuszona koniecznością ekonomiczną, pozostawała nadal na roli i pracowała w takich samych, jak dawniej, warunkach, składała daniny dziedzicom i odrabiała pańszczyznę, — mniejszość, opuszczająca ziemię, włóczyła się po kraju w pogoni za zarobkiem i żyła w ostatniej nędzy. Lud ciemny, nieuświadomiony politycznie, korzystać nie umiał z przyznanych mu praw obywatelskich, zgromadzenia gminne najczęściej na posłów sejmowych wybierały szlachtę. Mimo ducha nowożytnego, tchnącego z przytoczonych powyżej artykułów, statut Księstwa Warszawskiego, podobnie jak wszystkie konstytucje dawnej Rzeczypospolitej, ma arystokratyczny charakter, zapewnia szlachcie zupełną przewagę.

W urządzeniu państwa statut, nadany przez Napoleona, w przeciwstawieniu do dawnych polskich stosunków, stoi na stanowisku monarchicznym, rozległe prawa przyznaje panującemu, ustanawia silną władzę wykonawczą, rząd ściśle scentralizowany, którego nigdy nie miała Rzeczpospolita, wobec którego władza ustawodawcza słabą była i ograniczoną w swej działalności.

Piastowanie urzędów duchownych i cywilnych, na podstawie statutu, przysługuje wyłącznie obywatelom Księstwa Warszawskiego, język polski miał być używany we wszystkich aktach rządowych, prawodawczych, sądowych i administracyjnych.

Pierwsze artykuły statutu poświęcone są sprawom religijnym. Religja katolicka, apostolska, rzymska jest religją stanu; innym wyznaniom zabezpiecza się wolność.

Księstwo Warszawskie dzieli się na sześć djecezji, w tym pięć biskupstw i jedno arcybiskupstwo.

Władza wykonawcza skupiła się w osobie dziedzicznego księcia. On podaje wnioski do praw, zwołuje sejm, sejmiki i zgromadzenia gminne, mianuje biskupów i urzędników. Księciu w rządach pomaga Rada stanu i ministrowie, odpowiedzialni przed sejmem. Ministrów jest sześciu, a mianowicie: 1) sprawiedliwości, 2) spraw wewnętrznych i czci religijnych, 3) wojny, 4) przychodów i skarbu, 5) policji, 6) sekretarz stanu. Rada stanu składa się z ministrów i dodanych im czterech referendarzy. Formułuje ona wnioski do praw, pociąga do odpowiedzialności urzędników, rozpatruje i rozstrzyga spory między władzami administracyjnymi a sądowymi. Postanowienia jej zatwierdza panujący.

Księstwo Warszawskie otrzymało podział administracyjny francuski, dzieliło się na 6 departamentów: poznański, kaliski, bydgoski, płocki, warszawski, łomżyński, na 60 powiatów i 40 zgromadzeń gminnych.[1]) Na czele każdego departamentu stał prefekt, powiatu — podprefekt, miasta — burmistrz. Cała ta hjerarchja biurokratyczna mianowana była i zależna bezpośrednio od księcia, małe znaczenie miały wobec niej rady obywatelskie, wybierane na sejmikach i zgromadzeniach gminnych, funkcjonujące pod nazwą rad departamentalnych, powiatowych i municypalnych.

Sejm, zwoływany przez księcia do Warszawy co dwa lata, na przeciąg dni piętnastu, piastował w Księstwie Warszawskim władzę prawodawczą. Składał się z dwóch izb: senatorskiej i poselskiej. Do senatu należało 18 członków, mianowanych dożywotnio przez panującego: sześciu biskupów, sześciu wojewodów i sześciu kasztelanów. Utrzymały się nazwy senatorów Rzeczypospolitej, choć przywróconym nie został dawny terytorjalny podział kraju.

W skład izby poselskiej wchodziło 60 posłów szlacheckich, mianowanych na sejmikach, po jednym z każdego powiatu i 40 deputowanych gmin, wybieranych przez zgromadzenia gminne.[1]) Wszelkie instrukcje były wzbronione. Wybierano posłów i deputowanych na lat dziewięć i odnawiano trzecią część co trzy lata przez losowanie. Prawo zasiadania w izbie poselskiej przysługiwało także ministrom i referendarzom. Przewodniczył jej marszałek, wybrany przez posłów, zatwierdzony przez księcia.

[1]) W 1809 roku, po powiększeniu Księstwa przez zabór austryjacki, przybyły 4 depatamenty: lubelski, radomski, krakowski, siedlecki, 40 powiatów i 26 zgromadzeń gminnych.

W zakres władzy sejmowej wchodziły sprawy podatkowe, prawodawstwo cywilne i kryminalne, odpowiednio też do nich izba poselska przed przystąpieniem do obrad wybierała z pomiędzy siebie trzy komisje: 1) skarbową, 2) prawodawstwa cywilnego, 3) prawodawstwa kryminalnego.

Sejm pozbawiony był prawa stawiania wniosków i swobodnej nad nimi dyskusji. Wnioski Rady stanu, przez pośrednictwo jednej z trzech komisji, poddawane były pod tajne głosowanie izby poselskiej; o ile uzyskały większość, odsyłano je do senatu, który je zatwierdzał lub odrzucał. Książę mógł odrzucony wniosek poddać po raz drugi pod głosowanie izby, mógł powiększyć liczbę senatorów, dla uzyskania ich sankcji, lub nawet wbrew woli senatu ogłosić wniosek za prawo obowiązujące.

Sądownictwo w Księstwie Warszawskim oparte było na wzorach francuskich, w prawie cywilnym obowiązywał „kodeks Napoleona“, który zapewniał wszystkim równe prawa obywatelskie, zaprowadzał śluby cywilne i rozwody. W każdym powiecie był sąd pokoju, w każdym departamencie trybunał cywilny, dwa departamenty miały jeden sąd kryminalny, całe Księstwo jeden sąd apelacyjny. Rada stanu pełniła obowiązki sądu kasacyjnego.

Siła zbrojna Księstwa oznaczona została na 30.000 żołnierzy. Księciu przysługiwało prawo przeniesienia części wojska do Saksonji i zastąpienia jej równą ilością wojska saskiego.

Statut Księstwa Warszawskiego, choć narzucony przez obcą potęgę i nie zabezpieczający należycie swobód obywatelskich, ma jednak w dziejach naszych XIX wieku nader ważne znaczenie; wiele pojęć i zasad zachodnich, zaszczepionych przezeń na grunt nasz, stało się podstawą

[1]) W 1809 roku, po terytorjalnym powiększeniu Księstwa, sejm pomnożony został o 12 senatorów, czterech biskupów, pomiędzy nimi jednego unickiego, czterech wojewodów i tyluż kasztelanów, 40 posłów szlacheckich i 26 deputowanych zgromadzeń gminnych.

do urządzeń późniejszych i przetrwało aż do dni naszych. Statut ten po raz pierwszy do społeczeństwa polskiego zastosowywał nowoczesne zasady wolności i równości wszystkich w obliczu prawa, był szkołą życia politycznego dla narodu, powoływał wybitniejsze jednostki do działalności publicznej, do pracy dla przyszłości... Posłowie, pozbawieni prawa głosu w sejmie, przemawiali w komisjach, radzili nad sprawami kraju. Ludzie, stojący u steru rządu niejednokrotnie, przez wydawanie specjalnych przepisów i rozporządzeń, przystosowywali obce ustawy do rodzimych potrzeb i stosunków. Sejm wykazywał hojną ofiarność, nie szczędził środków na wydatki Księstwa, na utrzymanie siły zbrojnej, rękojmi jego bytu i wzrostu. Powołana do życia I z b a e d u k a c y j n a rozwinęła dobroczynną działalność na polu szkolnictwa, w myśl tradycji dawnej Komisji edukacyjnej. Szczególniejszą uwagę zwracała na szkoły elementarne miejskie i wiejskie, na oświatę ludową, widząc w niej podstawę i dźwignię przyszłości...

Przyszedł rok 1812 i przerwał gwałtownie nawiązane nici pracy narodowej, położył kres potędze Napoleona i bytowi stworzonego przezeń Księstwa Warszawskiego...

3) *Ustrój Królestwa Polskiego.*

Kongres Wiedeński[1]) podzielił na nowo ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie: 1) pod panowaniem Rosji utrzymały się kraje, zabrane w trzech rozbiorach, i obwód białostocki, oderwany od Prus w 1807 roku, 2) Austryi przyznano posiadanie królestwa Galicji i Lodomerji, które otrzymała w pierwszym rozbiorze, wraz z posiadanymi do 1809 roku cyrkułami: zbaraskim, tarnopolskim i żupami w Wieliczce, 3) Prusom zostawiono posiadłości na podstawie traktatu w Tylży i dodano miasto Gdańsk z okręgiem, 4) z dwóch zachodnich departamentów Księstwa Warszawskiego[2]) utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie i oddano królowi pruskiemu, 5) Kraków z okręgiem, obejmującym $23^1/_2$ mil kwadratowych, uznano za wolne miasto, za niepodległą rzeczpospolita pod opieką Rosji, Austrji i Prus, 6) resztę Księstwa Warszawskiego

[1]) Obradował w latach 1814 i 15 nad zorganizowaniem stosunków europejskich, wstrząśniętych przewrotami z czasów rewolucji i Napoleona.

[2]) Poznańskiego i bydgoskiego.

oddano zwycięzcy Napoleona, cesarzowi Aleksandrowi, pod nazwą Królestwa Polskiego, które miało być na zawsze połączone z Rosją.

Nowoutworzone Królestwo obejmowało 2300 mil kw., z ludnością nieco ponad $2^3/_4$ miljona, stanowiło ledwo $^1/_7$ powierzchni dawnego państwa polskiego z przed rozbiorów, a nieco mniej, niż $^1/_5$ zaludnienia, jakie w chwili utworzenia go liczono na obszarach Rzeczypospolitej.

Kongres Wiedeński uchwalił ponadto ogólne zasady, odnoszące się do narodu polskiego. Zapewnił każdemu Polakowi wolny wybór poddaństwa w jednym z trzech państw podziałowych, ogólną amnestję, prawo kształcenia się w Akademji Krakowskiej, zobowiązał Rosję, Austrję i Prusy do nadania poddanym polskim reprezentacji i ustaw narodowych, jakie każdy z rządów „uzna za użyteczne i przyzwoite".

Co więcej, traktat ten uważał nadal całe terytorjum dawnej Polski z r. 1772 jako jedną całość i zapewniał jej mieszkańcom ważne przywileje ekonomiczne. I tak miała być żegluga na rzekach i kanałach dawnej Polski, dla wszystkich jej mieszkańców, na całym obszarze, aż do ujścia, zupełnie wolną. Państwa zaborcze zobowiązywały się na wieczne czasy, że zamiana płodów, wyrobów roli i przemysłu między prowincjami polskimi żadnych nie dozna utrudnień ani ograniczeń.

Konstytucja Królestwa Polskiego była wspólnym dziełem cesarza Aleksandra i wybitnych statystów polskich, jak księcia Czartoryskiego i Ignacego Sobolewskiego; tekst jej, kilkakrotnie poprawiany i uzupełniany, został ostatecznie zatwierdzony przez cesarza w Warszawie, 27 listopada 1815 r., pod nazwą „Ustawy Konstytucyjnej Królestwa Polskiego". Łączyła ona na zawsze Królestwo z Cesarstwem, pod dziedzicznym panowaniem dynastji rosyjskiej. Wspólną być miała polityka zagraniczna, wspólną osoba monarchy, obowiązanego do osobnej koronacji w stolicy Królestwa i do zaprzysiężenia ustawy konstytucyjnej[1]). Na czas swej nieobecności król mianuje n a m i e s t n i k a z książąt domu panującego, lub też na stanowisko to powołuje Polaka.

[1]) Herbem Królestwa na miejsce Orła białego, z czasów Rzeczypospolitej i Księstwa Warszawskiego, został Orzeł biały na piersi dwugłowego rosyjskiego Orła czarnego. Później, po zniesieniu konstytucji, przeniesiono go na skrzydła między herby kazański, sybirski i inne.

Religja katolicko-rzymska otaczana będzie szczególniejszą opieką rządu, innym wyznaniom wolność zupełna i publiczne wykonywanie obrzędów są zapewnione.[1])

Wszyscy obywatele, bez różnicy stanu i położenia, równi są w obliczu prawa, zabezpiecza się im wolność druku, swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce, nietykalność osoby i własności. Nikt nie będzie zatrzymanym inaczej jak w wypadkach prawem oznaczonych, wedle form obowiązujących. Powody mają mu być oznajmione na piśmie. Najpóźniej w trzy dni po zatrzymaniu ma być stawiony przed sądem, zbadany i osądzony. Nikt karany być nie może bez wyroku sądowego. Skazany na karę ponosić ją ma w Królestwie, nikogo z kraju nie wolno wywozić. W czynnościach publicznych, administracyjnych, sądowych i wojskowych obowiązuje język polski. Urzędy cywilne i wojskowe sprawują tylko Polacy.

Władza wykonawcza spoczywa w rękach króla, którego osoba świętą jest i nietykalną. Król mianuje urzędników i dostojników duchownych i świeckich, cywilnych i wojskowych; akty sądów i magistratur wydawane są w jego imieniu; on kieruje siłą zbrojną, ma prawo wypowiadania wojny, zawierania umów i traktatów; zarządza dochodami państwa na podstawie przez siebie zatwierdzonego budżetu; może ułaskawiać przestępców, darowywać lub zmniejszać kary. Władzę swą sprawuje przez pośrednictwo ministrów: każdy rozkaz, każde rozporządzenie królewskie winno być opatrzone podpisem ministra, odpowiedzialnego w razie, gdyby w nich było cokolwiek przeciwnego prawom i konstytucji.

Ministrów jest pięciu: 1) wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 2) sprawiedliwości, 3) spraw wewnętrznych i policji, 4) wojny, 5) przychodów i skarbu. Każdy z nich stoi na czele i kieruje sprawami odpowiedniej komisji rządowej. Ponadto jest minister sekretarz stanu, przebywający stale przy boku króla, który przez niego przesyła rozkazy namiestnikowi i odbiera przedstawienia w sprawach Królestwa.

---

[1]) Do używania praw politycznych dopuszczono na równi wszystkie wyznania chrześcijańskie, żydzi byli od nich odsądzeni.

W czasie nieobecności panującego rząd sprawuje Rada stanu, złożona z namiestnika, ministrów, referendarzy i radców. Rada stanu dzieli się na Radę administracyjną i zgromadzenie ogólne. Pierwsza, złożona z namiestnika i ministrów, pełni władzę wykonawczą, druga, do której należą wszyscy członkowie Rady stanu, układa projekty ustaw, kontroluje czynności komisji rządowych, pociąga do odpowiedzialności urzędników, rozstrzyga spory między władzami administracyjnymi a sądowymi.

Królestwo podzielone zostało na 8 województw[1]), 77 powiatów i 51 okręgów gminnych. Rozkazy komisji rządowych w województwach wykonywały komisje wojewódzkie, złożone z prezesów i komisarzy. Toż samo zadanie w miastach spełniały urzędy municypalne, w gminach wójtowie, ostatnie ogniwo administracji krajowej.

Władzę prawodawczą sprawuje sejm, zwoływany co dwa lata na przeciąg dni trzydziestu. Tylko panujący może go przedłużyć, odroczyć i rozwiązać. Sejm składa się z króla, izby senatorskiej i poselskiej. Do senatu należą: książęta krwi cesarsko-królewskiej, biskupi, wojewodowie i kasztelanowie; do izby poselskiej: 77 posłów sejmików szlacheckich i 51 deputowanych zgromadzeń gminnych. Posłowie, wybierani na lat sześć, odnawiają się w trzeciej części co drugi rok, przewodniczy im marszałek, wybrany przez izbę, zatwierdzony przez króla.

Sejm obraduje publicznie nad wnioskami do praw cywilnych, kryminalnych, nad administracją, budżetem i rozkładem podatków, wedle projektów przesłanych przez króla. Wnioski posłów i deputowanych mogą być przedmiotem obrad sejmowych dopiero po uzyskaniu przyzwolenia królewskiego. Rolę pośredniczącą odegrywa Rada stanu. Bezpośrednio wolno posłom przedstawiać tylko petycje do tronu. Roztrząsanie projektów rządowych należy do trzech wybranych przez izby komisji, a mianowicie: 1) komisja do praw skarbowych, 2) do praw cywilnych i kryminalnych, 3) do praw organicznych i administracyjnych. Wnioski, które uzyskały w jawnem głosowaniu większość obydwóch izb i sankcję królewską, stają się prawami ogólnie obowiązującymi.

---

[1]) Krakowskie, sandomierskie, kaliskie, lubelskie, płockie, mazowieckie, podlaskie, augustowskie.

Rada stanu przedstawia po każdorazowym zwołaniu Sejmu połączonym izbom ogólny raport o położeniu kraju, dyskusja nad nim toczy się w komisjach, które też opinję swoją przesyłają królowi.

Sejmiki w powiatach, zgromadzenia gminne w gminach wybierają posłów, deputowanych, kandydatów na urzędy administracyjne i członków Rad wojewódzkich, decydujących w sprawach lokalnych.

Prawo głosowania na sejmikach przysługuje pełnoletnim [1], używającym praw obywatelskich, właścicielom ziemskim pochodzenia szlacheckiego; na zgromadzeniach gminnych właścicielom nieszlachcicom, opłacającym podatek gruntowy, rękodzielnikom, kupcom, plebanom, wikarjuszom, nauczycielom i artystom. Kandydat na posła winien mieć lat najmniej 30, używać w pełni praw obywatelskich i płacić podatku przynajmniej sto złotych polskich.

Sądownictwo jest niepodległe, sędziowie mogą swobodnie wyrażać swoje zdanie, bez oglądania się na władze wykonawcze. Sądy są jedne dla wszystkich obywateli, bez różnicy stanu i religji. Ustanawia się sądy pierwszej instancji dla spraw cywilnych, kryminalnych i handlowych, sądy pokoju dla łagodzenia sporów, dwa trybunały apelacyjne, trybunał najwyższy w Warszawie, wreszcie sąd sejmowy, złożony z senatorów, dla rozstrzygania spraw o zbrodnie stanu i przestępstwa wyższych urzędników w Królestwie Polskim.

Liczbę wojska oznacza panujący, stosownie do potrzeb i dochodów krajowych. Wojsko zachowa ubiór, barwy i komendę polską.

Ustawa Królestwa była mniej demokratyczną, niż Statut Księstwa Warszawskiego, bardziej swojską, hojniejszą w przyznaniu społeczeństwu swobód i praw obywatelskich. Rozszerzała znacznie zakres działalności sejmu, brakło jej natomiast instytucji samorządnych, nawet tak ograniczonych jak te, które widzimy w centralistycznym i biurokratycznym ustroju Księstwa. System wyborczy, oparty na zasadzie wyborów bezpośrednich, równomierności okręgów, umiarkowanym cenzusie, był o wiele doskonalszym od systemów państw zachodnich, Anglji i Francji. Nazwy polskie wprowadzone zostały do urzędów i administracji, posłom przyznano prawa wyrażania życzeń swoich w petycjach do tronu i swobodnej dyskusji nad wnioskami rządowymi. Ujemną stroną ustawy była niejasna redakcja niektórych artykułów, otwierająca szerokie pole do nadużyć, do dwuznacznego tłómaczenia wielu gwarancji konstytucyjnych.

[1]) Pełnoletność osiąga się w 21 roku życia.

W dziedzinę stosunków społecznych nie wprowadza ustawa zmian ważniejszych, podobnie jak statut Napoleoński, przyznaje wszystkim obywatelom wolność i nietykalność, ale przewagę w sejmie, dostęp do wyższych urzędów zapewnia zamożnej szlachcie, utrzymuje stanową podstawę w reprezentacji sejmowej.

Ustawa konstytucyjna nigdy w pełni nie została wykonaną, postanowienia jej łamała i naruszała samowola rządzących czynników, nie uszanowano praw, ani swobód obywatelskich. Nadana przez obcą potęgę, ulegająca fantazjom i dobrej woli jednostek, bez gwarancji w sile narodu — konstytucja 1815 r. nie mogła się długo utrzymać.

29 listopada 1830 roku wybuchło powstanie. Nieporozumienie, niepewność czyli walka ta podjęta jest li tylko w obronie konstytucji, czyli celem jej odzyskanie dla Polski niezawisłości państwowej, zaciężyły fatalnie nad listopadowym powstaniem, sparaliżowały jego siłę, jego rozpęd w samym zarodku...

Naczelna władza w tym okresie zmieniała się kilkakrotnie: sprawowała ją zrazu Rada administracyjna, uzupełniona przez powołanie do swego grona mężów mających zaufanie narodu. Rada ta, przekształcona 4 grudnia na Rząd tymczasowy, ustąpiła już nazajutrz miejsca dyktaturze generała Chłopickiego. Po usunięciu się tegoż sejm powierzył władzę Rządowi narodowemu, złożonemu z pięciu członków, z księciem Adamem Czartoryskim na czele, i naczelnemu wodzowi, a po ich upadku, we wrześniu 1831 roku, radzie ministrów z prezesem na czele.

Upadek powstania sprowadził upadek ustawy konstytucyjnej i wolności, zabezpieczonych Polakom na kongresie Wiedeńskim. Cesarz Mikołaj dotrzymał groźby, wyrzeczonej w słowach następujących: „Pierwszy strzał działowy ze strony Polaków będzie sygnałem zniszczenia Polski“. Ustawa konstytucyjna została zniesiona, zastąpił ją Statut organiczny, nadany w Petersburgu 26 lutego 1832 roku. Królestwo straciło sejm własny i wojsko narodowe. Statut pozostawiał mu rząd własny, odrębne ustawodawstwo cywilne i kryminalne, poręczał szczególniejszą opiekę dla religji katolickiej, wolność druku, nietykalność osób i własności, prawo używania języka polskiego w są-

dach i urzędach. Władza ustawodawcza należała wyłącznie do króla. Projekty ustaw, ułożone przez Radę stanu w Warszawie, rozstrząsać miał Departament interesów Królestwa Polskiego w Petersburgu, zatwierdzał je panujący a kontrasygnował minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego. Rada stanu układać miała ponadto wnioski w sprawie budżetu, kontrolować urzędników, rozstrzygać spory między władzami sądowymi a administracyjnymi.

Władzę wykonawczą król powierzał namiestnikowi i Radzie administracyjnej, ci sprawować ją mieli przy pomocy trzech komisji rządowych, a mianowicie: 1) komisji do spraw wewnętrznych, intersów duchownych i oświecenia narodowego, 2) sprawiedliwości, 3) przychodów i skarbu. Wykonywanie rozporządzeń komisji rządowych należało w województwie do komisji wojewódzkiej, w mieście do burmistrza, w gminie do wójta.

Organami samorządu Królestwa miały być Zgromadzenia stanów prowincyonalnych i Rady wojewódzkie.

Sądy wydawać mogły wyroki tylko w imieniu króla, któremu przysługiwało prawo zmniejszenia kary i ułaskawienia skazanych.

Uchwały statutu organicznego zostały martwą literą, nigdy nie weszły w życie. Polityka Mikołaja I dążyła do zatarcia odrębności Królestwa, do ścisłego połączenia go z Cesarstwem Rosyjskim. Zasadnicze prawa obywatelskie[1]) stopniowo zniesiono, zanikała powoli odrębność rządu. Rozwiązano Radę stanu w 1841 r., a jej atrybucje przekazano departamentowi interesów Królestwa w Petersburgu. Najwyższy trybunał apelacyjny nazwano IX i X departamentem senatu i oddano pod zwierzchnictwo rosyjskiego ministra sprawiedliwości. Podobnie pod naczelny kierunek władz Petersburga przeszedł okręg naukowy warszawski, sprawy oświaty i wychowania, dyrekcje poczt, dróg i mostów. W 1833 roku wprowadzono do szkół średnich naukę języka a później i historję Rosji, z nauczycielami Rosjanami. W 1837 roku usunięto nazwy, przypominające czasy Rzeczypospolitej, zaprowadzono podział administracyjny, obowiązujący w Cesarstwie. Województwa zostały przekształcone na gubernje, komisje wojewódzkie nazwano rządami gubernjalnymi, ich przewodniczących gubernatorami cywilnymi. Usunięto granicę celną między Cesarstwem a Królestwem, ujednostajniano prawa i administrację; kodeks cywilny uległ zmianom, kodeks kryminalny został zastąpiony kodeksem kar głównych i poprawczych, zbliżonym do prawodawstwa rosyjskiego; zaprowadzono miary, wagi i instytucje handlowe właściwe Cesarstwu; sprawowanie ważniejszych urzędów powierzano Rosjanom.

[1]) Wolność osobista, własność; swoboda słowa i druku.

Na sprawy Królestwa wpływ przeważny miała Kancelarja przyboczna namiestnika, czuwająca, przez podległą sobie tajną policję, nad prawomyślnością obywateli, kontrolująca i karząca każdy przejaw swobodniejszej myśli, każdy niezależniejszy błysk woli i uczucia. Zniesiono Uniwersytet Warszawski i Towarzystwo Przyjaciół Nauk, cenzura strzegła treści wydawanych książek i dzienników.

W zakresie stosunków społecznych rząd, jakkolwiek nie zaprowadził zmian zasadniczych, otaczał łaskami urzędników i zamożniejsze warstwy szlacheckie, przyznawał tym ostatnim pewne przywileje, mieszał się, przez pośrednictwo osobnej komisji, w spory dziedziców i chłopów i ograniczał Żydów.

Wstąpienie na tron cesarza Aleksandra II i reformy, zainaugurowane w Rosji, obudziły w narodzie polskim nadzieję lepszej doli. Młodzież, spragniona wiedzy i życia politycznego, garnęła się do założonej świeżo Akademji medyko-chirurgicznej i istniejącej od roku 1844 Akademji sztuk pięknych, ziemiaństwo i inteligencja skupiało się dokoła Towarzystwa rolniczego. Przedmiotem ogólnego zainteresowania było najważniejsze zagadnienie społeczne chwili, mianowicie kwestja włościańska.

W roku 1860 rozpoczyna się w Warszawie ruch manifestacyjny, który niebawem obejmuje cały kraj, oddziaływa na sfery rządzące, skłania je do opracowania projektu reform, przywracających Królestwu część odebranych mu praw i samorządu. W marcu 1861 roku wychodzi ukaz cesarski, zezwalający na utworzenie: 1) Rady stanu, złożonej z wybitnych obywateli świeckich i dostojników duchownych, mającej roztrząsać potrzeby kraju, prośby i skargi mieszkańców; 2) Rad gubernjalnych, powiatowych i miejskich; 3) Komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego; 4) otwarcie wyższych zakładów naukowych i reorganizację szkolnictwa. Do przeprowadzenia reform rząd powołał margrabiego

Aleksandra Wielopolskiego, nadając mu godność dyrektora komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Królestwie.

Wielopolski zdołał wprowadzić w życie część powyższego programu, założył w Warszawie Szkołę Główną, z czterema wydziałami i rektorem obieralnym na czele, w całym kraju wiele szkół średnich i elementarnych na wzorach zachodnio-europejskich. W stosunkach włościańskich dążył do zamiany pańszczyzny na czynsze, opłacane w pieniądzach; równouprawnił Żydów z ludnością chrześcijańską, zniósł ciążące na nich przepisy wyjątkowe i ograniczenia.[1])

Reformy te nie uspokoiły ludności, ruch manifestacyjny rósł i potężniał... 22 stycznia 1863 roku doszło do wybuchu powstania. W manifeście powstańczym tymczasowy rząd narodowy usiłował rozwiązać radykalnie sprawę włościańską przez uwłaszczenie chłopów, nadanie im na własność ziemi, posiadanej dotychczas na prawach czynszu i pańszczyzny. Uwłaszczenie nie mogło być przeprowadzone w wirze rozpaczliwej walki... Zwycięski rząd rosyjski musiał jednak zaraz po stłumieniu powstania wykonać uchwały Rządu narodowego, zwłaszcza, że uwłaszczenie przeprowadzone już zostało w 1861 roku w innych obszarach rosyjskiego państwa. Ukaz cesarski z dnia 2 marca 1864 roku uwłaszczył chłopów, posiadających w danej chwili jakiekolwiek osady, przyczem mieli oni płacić rządowi wartość otrzymanej na własność ziemi w postaci podatków. Właścicieli wynagrodzono listami likwidacyjnymi o stosunkowo małej wartości. Rząd ze względów politycznych starał się stale dogadzać włościanom, pozostawił im serwituty, dozwalając na usunięcie ich tylko w drodze dobrowolnej z dziedzicem ugody.

Przeprowadzenie reformy powierzono Komitetowi urządzającemu i podległym mu Komisjom włościańskim, z namiestnikiem na czele. Instytucje te zostały zniesione po ukończeniu czynności w 1871 roku. Jednocześnie z uwłaszczeniem ogłoszono ustawę o urządzeniu gmin wiejskich dla spraw samorządu lokalnego, powołano do życia zebrania gminne i gromadzkie, wójtów, sołtysów i ławników.

Upadek powstania styczniowego sprowadził nie tylko cofnięcie nadanych poprzednio reform, ale jeszcze szereg przepisów i rozporządzeń, niszczących szczątki odrębności

[1]) Ze wszystkich reform Wielopolskiego utrzymała się tylko reforma równouprawnienia Żydów z roku 1862; stanowi ona dotąd podstawę prawnego ich stanowiska w Królestwie.

Królestwa Polskiego. Już w początkach 1864 roku powstał w Petersburgu osobny komitet, z pięciu członków złożony, pod osobistym przewodnictwem cara lub jego zastępcy, dla ściślejszego zespolenia Królestwa z Cesarstwem Rosyjskim. Zarządzenia komitetu usuwały stopniowo odrębne władze centralne polskie, poddając niższe urzędy wprost rosyjskim władzom w Petersburgu, wprowadzały w miejsce instytucji i praw własnych, instytucje rosyjskie, ze zmianami, jakie uznawano za konieczne. Zniesiono Radę stanu i Sekretarjat, Radę administracyjną, Izbę obrachunkową, Komisję wyznań i oświecenia, Komisję dla spraw wewnętrznych, Dyrekcję ubezpieczeń, Rady: budowniczą, lekarską i przemysłową. Najdłużej utrzymywała się Komisja sprawiedliwości, do roku 1876, w którym to czasie przeprowadzono reformę sądownictwa, oddzielono je całkowicie od administracji, nadano mu lepszą organizację i jednolitość, ale narzucono jednocześnie sędziów obcych i język rosyjski. Nie utrzymała się nawet nazwa Królestwa, nadana cząstce ziem dawnej Rzeczpospolitej przez kongres Wiedeński, zastąpiono ją nazwą Kraju Przywiślańskiego, który podzielono na dziesięć gubernji,[1]) gubernje na powiaty, powiaty na gminy. Cały zarząd oddano wprost pod zwierzchnictwo ministerjów petersburskich, wszystkie ważniejsze urzędy powierzano Rosjanom prawosławnym, do administracji wprowadzono język rosyjski.

Odrębny tytuł najwyższego urzędnika Królestwa, t. j. namiestnika, niedługo się utrzymał, zamieniony został na tytuł generał-gubernatora warszawskiego. Władzy jego podlegają gubernatorowie, gubernatorom naczelnicy powiatów, ci zaś mają wpływ na urzędników gminnych, na wójtów, ławników i sędziów. Kandydatów na powyższe urzędy przedstawiają wprawdzie zgromadzenia gminne, obdarzone samorządem, ale naczelnicy mogą ich zatwierdzić lub odrzucić, zarządzić nowe wybory, a gdyby i te nie wypadły po ich myśli, mogą odwołać się do gubernatora.

Okres po powstaniu to czasy największej samowoli urzędników obcych w Królestwie. Nie ostało się żadne z dawnych praw społeczeństwa, nie ostała ani zasada wolności osobistej, ani równości i ochrony prawa domowego: nie było swobody słowa, pisma ani nauczania; wszystko ulegało ostrej prewencyjnej cenzurze; zebrania mogły się

[1]) warszawska, łomżyńska, płocka, suwałkowska, kaliska, piotrkowska, radomska, kielecka, lubelska i siedlecka.

odbywać, wykłady wygłaszać, stowarzyszenia zawiązywać tylko za pozwoleniem władzy. Ustawa z 1881 roku ujmowała w formę prawną stosowane przez urzędników rosyjskich rewizje, aresztowania, zakazy pobytu w pewnych miejscowościach, wysyłanie do innych w drodze administracyjnej.

Kościół katolicki odczuł dotkliwie upadek powstania, odebrano mu majątki i fundusze, jakie jeszcze posiadał, zniesiono dziesięciny, a całe duchowieństwo przyjęto na etat państwowy. Zabroniono porozumiewania się z Rzymem bez pozwolenia gubernatora, poddano seminarja duchowne i działalność księży pod ścisły nadzór rządowy. Klasztory i zakony, zarówno męskie, jak żeńskie zamykano, bractw nowych nie wolno było zawiązywać. Nad kościołem katolickim w Królestwie władzę miało kolegjum w Petersburgu, założone w 1801 roku przez cesarza Pawła, dla Litwy i Rusi. Zaraz po upadku powstania zaczęło się prześladowanie wyznawców grecko-unickiego obrządku. W 1875 roku zniesiono biskupstwo w Chełmie, a unitów przyłączono urzędowo do cerkwi prawosławnej. Buntujących się przeciwko powyższym rozporządzeniom, tak zwanych „opornych“, karano srodze. Cierpieniom ich kres położył dopiero ukaz tolerancyjny z 1905 roku.

System rządowy odbił się i na stosunkach szkolnych. Szkołę Główną zamieniono na uniwersytet rosyjski, cały system nauczania zreorganizowano na wzorach Cesarstwa, usunięto nauczycieli Polaków, język ojczysty wykładano po rosyjsku, jako przedmiot nieobowiązkowy, usuwano go ze wszystkich dziedzin życia, nawet z zakładów i instytucji prywatnych, utrzymywanych kosztem i wysiłkiem społeczeństwa.

Przyszedł rok 1905, rok wstrząśnień, przeobrażeń, rozbudzonych nadziei na całym obszarze rosyjskiego państwa. Niepowodzenia w wojnie japońskiej i szerzący się gwałtownie ruch rewolucyjny skłoniły Mikołaja II do wydania ukazów, zapowiadających początek ery konstytucyjnej. Poruszyło się i Królestwo, nowe zawrzało w nim życie, wyłoniły się plany daleko idących roform politycznych i społecznych, szkolnych i obyczajowych, na porządku dziennym stanęło zagadnienie autonomji, zwołania do Warszawy konstytuanty, któraby powołała do życia nowe instytucje, odpowiadające potrzebom polskiego społeczeństwa.

Nadzieje rozwiały się, nie zdołały przyoblec kształtów realnych... rozbudzone życie powoli wracało do dawnego

łożyska... Pozostały Królestwu małe zaledwie ulgi i zmiany, jak tolerancja religijna, udział w Dumie państwowej, przez pośrednictwo wybieranych posłów, rozszerzone prawa języka polskiego w nauczaniu prywatnym. Utrzymywany przez władze prawie bez przerwy stan wyjątkowy nie dopuszczał do korzystania z wolności zgromadzeń i druku, przyznanym innym częściom rosyjskiego państwa.

Granice Królestwa Polskiego, nakreślone przez kongres Wiedeński, uszczuplone zostały na wschodzie przez oderwanie odeń części gubernji lubelskiej, tak zwanej Chełmszczyzny i przyłączenie jej do Cesarstwa Rosyjskiego.

4) Ustrój Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Rzeczpospolita Krakowska została utworzona na kongresie Wiedeńskim, pod nazwą wolnego, niepodległego a ściśle neutralnego miasta Krakowa z okręgiem.[1]) Państwa opiekuńcze: Rosja, Austrja i Prusy, w traktacie z dnia 3 maja 1815 roku określiły swój do niej stosunek i zasady jej konstytucji. Zastrzeżono, że państwom tym, pod żadnym pozorem, nie wolno wprowadzać wojsk w granice Rzeczypospolitej, ta zaś zobowiązała się nie chronić zbiegów wojskowych, ani poddanych ich, ściganych przez władze.

Religję katolicką uznano za krajową, innym wyznaniom zapewniono swobodę i opiekę prawa. Wszyscy obywatele są równi i wolni. Władzę ustawodawczą w Rzeczypospolitej sprawuje z g r o m a d z e n i e r e p r e z e n t a n t ó w, wybranych przez gminy miejskie i wiejskie, łącznie z delegatami kapituły krakowskiej i uniwersytetu Jagiellońskiego. Władza wykonawcza należy do s e n a t u, w skład którego wchodzi prezes i dwunastu członków. Prezesa i dziesięciu członków wybiera zgromadzenie, dwóch wysyłają kapituła i uniwersytet. Prezes urzęduje trzy lata, połowa senatorów jest dożywotnią, połowa zmienia się corocznie. Władzę sądową sprawują sędziowie pokoju, trybunał pierwszej instancji i sąd apelacyjny. W dziedzinie prawa cywilnego obowiązuje kodeks Napoleona, kryminalnego — kodeks austryjacki. Rzeczpospolita ma własną milicyę i żandarmeryę. Językiem urzędowym jest polski. Żadne zmiany w konstytucji nie mogą być przeprowadzone bez zezwolenia państw opiekuńczych, których rezydenci czuwać mają nad normalnym funkcjonowaniem władz w Rzeczypospolitej.

---

[1]) Ludność wynosiła około 95.000.

Samorząd, zagwarantowany powyższą konstytucją, oddziałał dodatnio na pomyślność i rozwój Krakowa, który ponadto, dzięki uniwersytetowi, stał się ogniskiem wiedzy i gromadził młodzież ze wszystkich ziem polskich. Skupiało się tutaj życie narodowe, przytłumione w innych dzielnicach. Wzbudziło to niechęć państw opiekuńczych, monarchowie na zjeździe w 1833 roku,[1]) uchwalili zmienić konstytucję i ograniczyć swobody Rzeczypospolitej Krakowskiej. Rządy przeszły w ręce konferencji rezydentów, w skład której wchodzili posłowie: rosyjski, austryacki i pruski. Oni zatwierdzali prezesa senatu i urzędników, rozstrzygali spory między władzami, oddziaływali na wymiar sprawiedliwości, mieli prawo wydalać cudzoziemców, t. j. Polaków, urodzonych poza granicami Rzeczypospolitej Krakowskiej, o ile uznali ich za niebezpiecznych dla porządku publicznego. Na straży powyższych rozporządzeń stała załoga austryjacka, gotowa w każdej chwili poprzeć siłą zbrojną rządy rezydentów.

Tymczasem dojrzewał spisek, dążący do nowego powstania na całym obszarze ziem dawnej Polski. Kraków miał być ogniskiem ruchu i siedzibą rządu narodowego. Powstanie wybuchło w lutym 1846 roku. W manifeście, wydanym do narodu, ogłoszono uwłaszczenie włościan, walkę o ustrój społeczny, w którym każdy, podług zasługi i zdolności, z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, w którym ziemia stanie się własnością tych, co ją uprawiają.

Powstanie skończyło się tragicznie... załogi państw opiekuńczych zajęły Kraków... 6 listopada 1846 roku zawartą została w Berlinie umowa między Rosją, Austrją a Prusami, w której zniesiono szczątki samodzielności Rzeczypospolitej i wcielono je do państwa austryjackiego, włączając w skład kraju koronnego Galicji i Lodomerji, pod nazwą Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

5) Ziemie polskie pod panowaniem Rosji.

Ziemie, zabrane przez Rosję w trzech rozbiorach,[2]) wraz z przyłączonym w 1807 roku obwodem białostockim, obejmowały wschodnią połać Rzeczypospolitej,[3]) a mianowicie:

[1]) W Czechach, w München-Graetz.

[2]) W 1772, 1793 i 1795 roku.

[3]) Zamieszkaną przez narody: ruski, litewski i polski, który rozwinął tutaj, w ciągu stuleci, pracę kulturalną i kolonizacyjną.

część Inflant, Ruś Białą i Ukrainę, kraje do Bugu i Niemna.[1]) W 1815 roku, na kongresie Wiedeńskim, połączono z Rosją Królestwo Polskie, nadano mu jednak osobną konstytucję, odrębny ustrój polityczny i społeczny.

Ziemie zabrane przeszły bezpośrednio z pod anarchicznych rządów polskich pod rządy samowładne, weszły w skład państwa, w którym o wszystkim stanowiła wola monarchy. Rozkazy jego wykonywali urzędnicy, zorganizowani hjerarchicznie.

Rząd usiłował jaknajściślej zespolić zebrane kraje z Rosją, narzucić im własną organizację. System ten stosowano mniej lub więcej bezwzględnie, zależnie od warunków i okoliczności, od osoby panującego i zmian, zachodzących w państwie.

Panowanie Pawła zaznaczyło się szeregiem ulg w stosunku do panowania cesarzowej Katarzyny. Za Aleksandra I, kiełkowały nadzieje połączenia krajów, zabranych z Królestwem Polskim, i rozszerzenia na nie konstytucji z 1815 r. Na doli ich odbił się ciężko upadek powstań listopadowego i styczniowego.[2]) Za Aleksandra II przeprowadzone zostały uwłaszczenie włościan i inne reformy z zakresu sądownictwa. Samorząd ziemski,[3]) i to ograniczony, otrzymały kraje zabrane dopiero w latach 1903 i 1904. W okresie rewolucyjnym wzięły udział w ruchu, który zapoczątkował w Rosji erę konstytucyjną, zyskały prawo wysyłania swych przedstawicieli do rady i dumy państwowej. W roku 1911 otrzymały kraje te samorząd gubernjalny i powiatowy, ale z zastrzeżeniem większości miejsc w radach dla Rosjan prawosławnych — liczbę Polaków ograniczono. Żydzi, stale upośledzani i usuwani od wszystkiego, praw żadnych nie otrzymali.

Bezpośrednio po rozbiorach zniesiono w nowonabytych krajach dawny podział na województwa i zastąpiono go podziałem na gubernje, właściwym Cesarstwu. Gubernjami rządzili, podobnie jak w Rosji, gubernatorowie i podwładni im niżsi urzędnicy.

[1]) Przestrzeń ich wynosi 8559.68 mil kwadr., licząc z obwodem kijowskim, zajętym przez Rosję w XVII wieku. Litwa i Ruś stanowią przeszło ³/₄ terytorjum dawnej Rzeczypospolitej: przestrzeń Galicji wynosi 16.6% obszaru Litwy i Rusi, Królestwo 27.2%, zabór pruski około 17%. Kraje te stanowiły 9 gubernji Cesarstwa Rosyjskiego: grodzieńską, wileńską, kowieńską, mińską, witebską, mohilewską, podolską, wołyńską i kijowską.

[2]) Prawa wyjątkowe dla osób polskiego pochodzenia.

[3]) Ziemstwa.

Ważne zmiany zaszły w dziedzinie stosunków kościelnych, religja katolicka straciła swe uprzywilejowane stanowisko, obrządek unicki skazany został na zagładę.[1]) Zabroniono biskupom bezpośredniego znoszenia się z Rzymem, zaprowadzono nowy podział djecezji, utrzymywano, wbrew kasacji papieskiej, zakon Jezuitów. Zwierzchniczą władzę nad duchowieństwem katolickim miała komisja spraw wewnętrznych w Petersburgu, której dyrektorem był zawsze Rosjanin prawosławny. W 1836 roku ukaz cesarza Mikołaja I nakazywał, by małżeństwa osób, między którymi jedna należy do kościoła panującego, były zawierane w cerkwi, by dzieci, z takich małżeństw zrodzone, wyznawały prawosławie, pod kryminalną odpowiedzialnością rodziców.

Po powstaniu styczniowym wiele kościołów przebudowano na cerkwie, w wielu klasztorach katolickich osadzono mnichów prawosławnych, ograniczano księży w wykonywaniu obrzędów religijnych, zabroniono stawiania nowych, naprawiania starych kaplic i krzyżów bez pozwolenia władz administracyjnych.

W 1839 r. obrządek unicki został zniesiony, jego dotychczasowi wyznawcy zmuszeni do połączenia się z cerkwią prawosławną. Ten sam los spotkał w 1875 r. należącą do Królestwa djecezję chełmską, ostatnią z djecezji unickich. Dopiero ukaz tolerancyjny cesarza Mikołaja II, przyniósł ulgi, przyznał unitom prawo swobodnego wykonywania własnych praktyk i obrzędów.

Oświata w krajach litewsko-ruskich rozwijała się świetnie za panowania Aleksandra I. Książę Adam Czartoryski był wówczas kuratorem naukowego okręgu. W 1803 roku założono uniwersytet wileński, w 1805 roku, za staraniem Tadeusza Czackiego, gimnazjum krzemienieckie, dwa ogniska nauki polskiej i ducha narodowego. Po ich zamknięciu szkolnictwo uległo rusyfikacji, młodzież, spragniona wiedzy, szukać jej musiała w uniwersytetach rosyjskich, których liczba powiększoną została przez założenie uniwersytetu w Kijowie w 1834 roku.

Język polski, panujący, doznawać począł po 1831 r. ograniczeń i prześladowań, po upadku zaś powstania styczniowego usunięto go zupełnie z życia publicznego, ze szkół, biur, kolei i sklepów. Nauka podawana była wyłącznie w języku rosyjskim, zamykano czytelnie polskie, nie dopuszczano Polaków nawet do najskromniejszych stanowisk, dbając o wzmocnienie żywiołu rosyjskiego na Litwie i Rusi.

[1]) Ustanowiony w unji brzeskiej, za panowania Zygmunta III, w 1595 roku.

Kraje te dotknięte bywały niejednokrotnie przez prawa wyjątkowe, czyli ustawy obowiązujące tylko w stosunku do upośledzonych w państwie wyznań i narodowości. Ustawy takie dotyczyły często Żydów, zamieszkujących Rosję, ograniczały swobodę ich osiedlania się, kształcenia, pracy w pewnych zawodach i kierunkach. Stosowano je także do Polaków. Tak np. po upadku styczniowego powstania nałożono na polskie majątki ziemskie kontrybucję w stosunku 10% od dochodu. Ukaz z roku 1869 kontrybucję tę zmniejszył wprawdzie, lecz zamienił ją na stały podatek, pod nazwą opłaty pięcioprocentowej od osób pochodzenia polskiego. Ukaz z 1865 roku zabronił Polakom kupować majątki ziemskie. Utrudniano im nawet dzierżawienie ziemi. Dopiero w 1897 roku drobni rolnicy uzyskali możność nabywania gruntów, a i to w określonej ilości[1]). W 1904 roku pozwolono Polakom kupować dobra ziemskie, ale wyłącznie z rąk polskich.

6) Ziemie polskie pod panowaniem Prus.

Prusy otrzymały w rozbiorach północno-zachodnie ziemie Rzeczypospolitej, otrzymały Prusy Królewskie z Warmią i Gdańskiem, Wielkopolskę, skrawek Małopolski, Kujawy i Mazowsze, kraje do Pilicy i Niemna[2]). Znaczną ich część utraciły w wojnach napoleońskich, w pokoju tylżyckim, w 1807 roku. Kongres Wiedeński przywrócił im zachodnie departamenty Księstwa Warszawskiego, pod nazwą Wielkiego Księstwa Poznańskiego, i zobowiązał do szanowania narodowości polskiej, do nadania Księstwu odpowiedniej konstytucji.

W państwie pruskim w ciągu XIX wieku ważne zachodziły zmiany, przebyło ono okres rewolucyjny w 1848 roku, z monarchji absolutnej przeobraziło się w konstytucyjną, zręczna polityka dynastji Hohenzollernów wyzyskała na swoją korzyść rozwijający się żywiołowo ruch narodowy i postawiła Prusy na czele zjednoczonych Niemiec. Zmiany te i koleje stosunkowo słabo zaważyły na losach ziem polskich, z Prusami połączonych. Rząd pruski, jakkolwiek sam

[1]) 60 dziesięcin.

[2]) W XVIII wieku, przed rozbiorami, Prusy zdobyły Śląsk, ziemię dawniej polską, od wieków należącą do Czech i Austrji. Tej ostatniej została zaledwie część Śląska, zwanego austryjackim.

przekształcił się i przystosowywał do koniecznych potrzeb swego społeczeństwa, w stosunku do Polaków zawsze jednakową, konsekwentną prowadził politykę.

Przejście pod panowanie Prus ciężkie było dla Polaków, przyzwyczajonych do samowoli, do lekceważenia władz i ustaw. Policyjne, silnie zorganizowane państwo pruskie ujmowało życie swoich poddanych w szereg przepisów i formułek, kontrolowało ich czynności, ograniczało swobodę.

Ziemie, zagarnięte w rozbiorach, utraciły dawny podział na województwa, polskie urządzenia i język, urzędy powierzano Prusakom, w życiu publicznym niepodzielnie zapanowała niemczyzna. Podzielono je na nowe okręgi administracyjne, a mianowicie: na Prusy zachodnie, Prusy południowe i Prusy nowo-wschodnie, to na departamenty, departamenty na powiaty, powiaty na gminy. Każdy departament otrzymał dwie władze: kamerę i regencję, każdy powiat landrata i komisję sądową. Kamery i landraci spełniali czynności administracyjne, regencje i komisje czynności sądowe. Kamery, zależne bezpośrednio od ministerjów w Berlinie, rządziły departamentami, czuwały nad potrzebami wojska i poborem podatków, nad oświatą i bezpieczeństwem publicznym. Pod ich zwierzchnictwem nadraci zarządzali powiatami. Zarząd gmin wiejskich pozostał przy właścicielach majątków prywatnych, z wyłączeniem spraw policyjnych, pełnionych przez sołtysów[1]), i sądowych, do których właściciele musieli utrzymywać swoim kosztem osobnych urzędników, zwanych justicjarjuszami.

W 1797 roku wprowadzono do ziem polskich prawo pruskie, Landrecht, przetłumaczono je na łacinę, a wyciągi ogłoszono drukiem w języku polskim do powszechnej wiadomości. Tylko w sprawach spadków, dziesięcin i czynszów stosowano dawne prawo polskie, na podstawie zbioru Trębickiego, ogłoszonego na sejmie czteroletnim. W każdym departamencie zwierzchnią władzą sądową była regencja, podzielona na dwa wydziały, z których jeden stanowił sąd pierwszej instancji, drugi sąd apelacyjny. Podlegały jej komisje sądowe w powiatach, powołane też do załatwiania na miejscu spraw mniejszej wagi. Polacy zasiadali w regencjach i komisjach tylko w roli tłómaczy, z głosem doradczym w sprawach, wymagających znajomości miejscowych stosunków i praw dawnej Rzeczypospolitej.

---

1) Podległych landratom.

Ustrój społeczny w zaborze pruskim na razie nie uległ zmianie, starano się tylko wpływ i kontrolę rządu rozciągać na wszystkie warstwy ludności, Duchowieństwo dostało się pod zwierzchnictwo rządu, wyborem dostojników kościelnych kierowały kamery.

Szlachta utrzymywała się przy przywileju posiadania ziemi, zostawiono jej zwierzchnictwo nad włościanami, z wyłączeniem spraw sądowych i policyjnych, które wchodziły w zakres władzy justicjarjuszów i sołtysów, mianowanych przez dziedziców w porozumieniu z landratami; przez nich to rząd utrzymywał kontrolę nad ludem wiejskim, mieszał się w stosunki wzajemne dworu i chaty. Rozwiązanie sprawy włościańskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej nastąpiło najwcześniej w zaborze pruskim. Prawem z dnia 8 kwietnia 1824 r. przeprowadził rząd uwłaszczenie chłopów. Gospodarze, posiadający sprzężaj, otrzymywali grunty na własność, część ziemi ustępowali dziedzicom jako wynagrodzenie za resztę i płacili okup wedle dobrowolnej umowy. Uwłaszczenie dodatnio oddziałało na dobrobyt i stan gospodarstw włościańskich.

Miasta straciły prawo wyboru własnych urzędników i poddane zostały pod władzę kamer. Specjalne przepisy stosowano do Żydów, nie wolno im było bez upoważnienia kamery zmieniać miejsca zamieszkania, zajęcia i t. p....

Sejmy prowincjonalne, złożone z przedstawicieli rycerstwa, mieszczan i włościan, nie zdołały w życiu Księstwa odegrać wybitniejszej roli.

Rewolucja berlińska 1848 roku wznieciła w zaborze pruskim ruch, zmierzający do reorganizacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w duchu potrzeb narodowych. Osobna komisja opracowała projekt reform, nie został on jednak wykonany. Wielkie Księstwo Poznańskie wróciło do stanu, w jakim znajdowało się przed wypadkami 1848 roku. Prusy uzyskały dzięki im konstytucję, która, zreformowana w dwa lata później, była aż do upadku cesarstwa niemieckiego podstawą ich państwowego ustroju. Zapewniała ona Polakom reprezentację w sejmie pruskim i inne prawa obywatelskie. W latach 1872—75, pod naciskiem liberalnej większości sejmowej, przeprowadzono w Prusiech reformę administracyjną, nadano prowincjom i powiatom daleko idący samorząd, przekazano wybranym przedstawicielom społeczeństwa czynności sprawowane dotąd przez urzędników państwowych. W Wielkim Księstwie Poznańskim nie zastosowano powyższej reformy. Pozostała tam dawna organiza-

cja prowincjonalna i powiatowa uległa wprawdzie przekształceniu w r. 1889, jednakże ze znacznym ograniczeniem władz reprezentacyjnych przez urzędników państwowych.

Dotkliwie odbiła się na duchowieństwie zaboru pruskiego walka, tak zwana kulturna, jaką rząd prowadził z Kościołem od 1871 roku.

7) Ziemie polskie pod panowaniem Austrji.

Austrja brała udział w pierwszym i trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej, w pierwszym otrzymała księstwo oświecimskie i zatorskie, południową Małopolskę i Ruś Czerwoną, w trzecim ziemie pomiędzy Pilicą, Wisłą i Bugiem. Te ostatnie, nazwane Zachodnią Galicją, odstąpiła Księstwu Warszawskiemu w pokoju Wiedeńskim [1]). Pozostały przy niej zdobycze pierwszego rozbioru pod nazwą królestwa Galicji i Lodomerji [2]), powiększone w 1846 r. przez Wielkie Księstwo Krakowskie, powstałe z terytorjum Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Galicja weszła w skład państwa, które w końcu XVIII i w ciągu XIX stulecia przechodziło przez szereg przekształceń i przeobrażeń, od rządów absolutnych do ustroju konstytucyjnego, uwzględniającego prawa, języki i potrzeby różnorodnych, nawzajem sobie niechętnych narodów. Na losach Galicji, na doli zamieszkującej ją polskiej i ruskiej ludności, odbijały się prądy i kierunki, zwalczające się w państwie austryjackim, w okresach przeobrażania się jego organizacji wewnętrznej [3]). Przeszła Galicja pod nowe rządy w czasie gorączkowej reformatorskiej działalności Marji Teresy i Józefa II; — po kongresie Wiedeńskim odczuła dotkliwie ogólną reakcję, pod władzą kanclerza Metternicha; przeżyła okres nadziei, walki, zmian społecznych i kiełkujących instytucji parlamentarnych w 1848 roku; powrót do absolutyzmu za ministerjum Bacha, wreszcie ustalenie się ustroju konstytucyjnego, samorządu kra-

---

[1]) W 1809 roku.

[2]) Od dawnych księstw ruskich Halicza i Włodzimierza.

[3]) Niemcy stali zawsze na stanowisku centralizmu, skupienia władz najwyższych w Wiedniu, zapewnienia przewagi w państwie językowi i narodowości niemieckiej. Słowianie popierali program federalistyczny, polegający na ograniczeniu władzy centralnej, zapewnieniu autonomji poszczególnym krajom i narodom. Węgrzy dążyli do dualizmu, podziału państwa na dwie części, z przewagą niemieckiej i węgierskiej narodowości nad innymi.

jów, uwzględnienia praw narodów, wchodzących w skład monarchji Habsburskiej [1]).

W Galicji, zaraz po przyłączeniu jej do Austrji, zaprowadzone zostały rządy biurokratyczne, kraj oddany na łup hjerarchji urzędniczej, zależnej bezpośrednio od władz centralnych w Wiedniu. Językiem urzędowym był niemiecki, urzędnikami Niemcy i Czesi. Pod względem administracyjnym stanowiła Galicja osobną gubernję, podzieloną na cyrkuły. Na czele stało gubernjum lwowskie, złożone z gubernatora i kilkunastu radców; cyrkułami zarządzali starostowie.

Urzędnicy uciskali ludność, mieszali się do jej życia prywatnego, podniecali waśnie społeczne, ściągali z całą bezwzględnością podatki i opłaty, podkopujące dobrobyt społeczeństwa. Ich wpływy, ich intrygi sprowadziły tragiczne wypadki 1846 roku.

Prawo polskie zostało usunięte i zastąpione przez austryjacki kodeks cywilny i kryminalny. W dziedzinie stosunków społecznych utrzymał się ustrój stanowy. Patent cesarski z 1817 roku ustanowił cztery stany: duchowny, magnacki, rycerski i miejski. Duchowieństwo katolickie, aczkolwiek zajmowało uprzywilejowane stanowisko, poddane zostało pod władzę i kontrolę państwa. Można szlachta, hojnie obdarowana przez rząd tytułami książąt, hrabiów i baronów, utworzyła stan magnacki, uboższa rycerski. Samorząd miast został ograniczony, władze miejskie podporządkowane władzom rządowym [2]). Na Żydów nałożono uciążliwe podatki, uszczuplono ich swobodę szeregiem przepisów i rozporządzeń.

Patent cesarza Józefa II z 1782 r. uwolnił chłopów od osobistego poddaństwa. Rząd rozciągnął nad nimi opiekę, ograniczył pańszczyznę do trzech dni w tygodniu, zniósł świadczenia w naturze. Chłopi zyskali prawo apelacji od sądów dziedzica do urzędu starościńskiego i gubernjum, ale jednocześnie nałożono na nich obowiązek służby wojskowej i podatki, których egzekucja należała do właścicieli ziemskich. Oni mianowali wójtów z pomiędzy kandydatów, wybranych przez gromadę.

---

[1]) Austrja w 1804 r. przyjęła tytuł Cesarstwa Austryjackiego, w 1867 r. — Monarchji Austryjacko-Węgierskiej.

[2]) Józefińska ordynacja miejska z 1783 r. nadaje urzędnikom miejskim charakter urzędników rządowych. Ustawa z 1805 r. usuwa wybory magistratów przez wydziały miejskie i prawo to przelewa na władze rządowe.

Stanom galicyjskim przyznano[1]) reprezentację w **sejmie postulatowym**, który zbierał się corocznie we Lwowie, pod przewodnictwem gubernatora, dla wysłuchania postulatów cesarskich, rozkładu przez rząd ustanowionych podatków, ułożenia próśb do tronu i t. p. W sejmach tych zasiadali dostojnicy duchowni, magnaci, rycerze, płacący najmniej 300 złp. rocznie podatku z posiadanych majątków ziemskich, i dwaj przedstawiciele stołecznego miasta Lwowa. Wolę monarszą, podawaną do wiadomości sejmów postulatowych, wykonywał **Wydział krajowy**, złożony z deputowanych stanów i urzędników.

Instytucje te nie miały żadnego wpływu na sprawy krajowe, żadnej samoistności wobec władz rządowych, zachowywały się biernie i w dziejach Galicji nie odegrały wybitniejszej roli.

Prądom germanizacyjnym uległo i szkolnictwo w zaborze austryjackim, celem zakładów naukowych było kształcenie lojalnych urzędników państwowych: założony we Lwowie w 1784 r. uniwersytet nosił niemiecki charakter.

Rok 1848, rewolucja w Wiedniu, upadek Metternicha, pierwsze patenty konstytucyjne, obudziły w Polakach, zarówno jak i w innych narodach, poddanych Austrji, nadzieję lepszej przyszłości. Powstałe pod wpływem wypadków nowe instytucje, jak Rada narodowa we Lwowie i Komitet krakowski, usiłowały wyjednać ustępstwa dla Galicji, zapewnić jej samorząd, gwardję obywatelską, przywrócić językowi ojczystemu należne mu prawa, przeprowadzić uwłaszczenie włościan. Rząd, zagrożony przez rewolucję, ogarniającą całe państwo, godził się na wszystko; skoro jednak niebezpieczeństwo minęło, cofnął obietnice, wrócił do systemu rządów absolutnych, po dawnemu uciskał i germanizował narody, zamieszkujące monarchię Habsburską. Jedyną ważną zdobyczą 1848 roku było **uwłaszczenie włościan**. Rząd, nie chcąc dopuścić, aby ziemia dana była ludowi polskiemu dobrowolnie przez szlachtę, ogłosił 15 kwietnia patent, w którym nadawał chłopom zajmowane przez nich grunty, znosił powinności pańszczyźniane, a dziedziców obiecywał wynagrodzić ze skarbu państwa.

Pomyślniejsze warunki bytu i rozwoju zyskali Polacy w Galicji dopiero po roku 1867. Austrja, poniósłszy ciężkie kleski wojenne,[2]) wstąpiła na drogę kostytucyjną i liczyć

[1]) Od 1817 roku.
[2]) Pod Magenta i Solferino z Włochami w 1859 r., pod Sadową z Prusami w 1866 r.

się zaczęła z potrzebami i żądaniami swoich ludów. Po kilkakrotnych próbach i wahaniach[1]) cesarz Franciszek Józef ogłosił 21 grudnia 1867 roku **Ustawy zasadnicze**, które były aż do 1918 r., do upadku monarchji, podstawą konstytucji austryjackiej[2]). Konstytucja ta wypowiadała zasadę równouprawnienia wyznań, języków i narodowości, przyznawała krajom koronnym samorząd, obywatelom zabezpieczała prawo wyborcze do ciał ustawodawczych państwowych i autonomicznych, dostęp do urzędów, wolność osobistą, swobodę zgromadzania się, stowarzyszania, wypowiadania swoich przekonań w słowie, piśmie i t. p.

Konstytucja ta była kilkakrotnie uzupełniana i przystosowywana do zmieniających się potrzeb społeczeństwa. Ulegał zmianom skład rady państwa i ordynacja wyborcza do izby posłów, w duchu żądań stronnictw demokratycznych, przez przyznawanie praw obywatelskich coraz to szerszym warstwom ludności. W 1873 roku zaprowadzono, w miejsce delegatów sejmowych, bezpośrednie wybory posłów do rady państwa, z czterech kurji wyborczych[3]). W roku 1896 przybyła piąta kurja powszechna, w roku zaś 1907 zniesiono kurje i zaprowadzono czteroprzymiotnikowe, t. j. powszechne, tajne, równe i bezpośrednie głosowanie.

Galicja oddziaływała na bieg ustawodawstwa państwowego przez posłów swoich[4]), zasiadających w Radzie państwa w Wiedniu i w Delegacjach, powoływanych corocznie dla uchwalenia w zakresie spraw wspólnych całej monarchji austryjacko-węgierskiej. Osobny minister-rodak czuwał nad interesami jej w rządzie centralnym. Stanowiła Galicja **osobny kraj koronny**,[5]) podzielony na **powiaty i gminy**. Najwyższą autonomiczną władzą ustawodawczą

[1]) **Dyplom październikowy** cesarski z 1860 roku uwzględniał głównie autonomiczne życzenia Słowian; **patent lutowy** 1861 roku nadany był pod wpływem Niemców centralistów.
[2]) W tym samym roku zawarto umowę z Węgrami, na podstawie której monarchja podzieliła się na dwie części: Austrję czyli Przedlitawię i Węgry czyli Zalitawię. W Austrji przywrócono patent lutowy z 1861 roku i uzupełniono go Ustawami zasadniczymi, grudniowymi. Węgry otrzymały osobną konstytucję. Ze ścierających się prądów zwyciężył **dualizm**.
[3]) Wielka własność, izby handlowe i przemysłowe, miasta, gminy wiejskie.
[4]) W liczbie 106, wybranych na podstawie głosowania powszechnego.
[5]) Austrja składała się z 17-tu krajów koronnych.

był sejm krajowy. Podjął on, pod laską marszałkowską Leona ks. Sapiehy (1861—1875), walkę o rozszerzenie zakresu swej działalności i uzyskanie dla Galicji samodzielnego stanowiska w monarchji austryjacko-węgierskiej.[1]) Centralizm państwowy stanął na przeszkodzie realizacji powyższego programu, żądania kraju tylko częściowo zostały zaspokojone.

Ordynacja wyborcza do sejmu, oparta na sytemie kurjalnym, uległa zmianie w lutym 1914 r. Ordynacya ta nie weszła w życie wskutek wybuchu wojny światowej. Wedle uchwalonej wówczas ustawy, sejm krajowy składać się miał z 227 członków, mianowicie z 12 wirylistów,[2]) zasiadających tam na mocy piastowanych godności, i 125 posłów, wybranych przez uprawnionych obywateli w sześciu klasach wyborczych.[3]) Okręgi wyborcze urządzano w sposób zapewniający obydwom narodowościom, zamieszkującym Galicję, t. j. Polakom i Rusinom, odpowiednią liczebnie reprezentację.[4])

Sejm zbierał się corocznie we Lwowie, na wezwanie cesarza, obradował pod przewodnictwem marszałka krajowego, uchwalał w sprawach powierzonych mu przez konstytucję, w sprawach ekonomicznych, komunikacyjnych, szkolnych, sanitarnych, o ile na podstawie ustawy zasadniczej nie należały one do kompetencji rady państwa. Sejm czuwał nad kulturą i dobrobytem kraju, zarządzał jego majątkiem, uchwalał budżet, podatki i opłaty na cele krajowe. Ustawy sejmowe wymagały dla swej prawomocności sankcji cesarskiej i ogłoszenia w dzienniku ustaw krajowych.

Powiaty w Galicji miały własną reprezentację samorządną w obieralnych radach powiatowych, gminy w radach gminnych, powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem, zdrowiem, moralnością i oświatą ludności, do opieki nad ubogimi, zarządzania majątkiem gminnym

---

[1]) Rezolucja galicyjska z dn. 24 września 1868 r.

[2]) Byli nimi trzej arcybiskupi lwowscy trzech obrządków katolickich (rzymsko-grecko i ormiańsko-katolicki), pięciu biskupów obrządku rzymsko i grecko-katolickiego, prezes Akademji Umiejętności w Krakowie, rektorowie uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, tudzież szkoły politechnicznej we Lwowie. W razie utworzenia w kraju uniwersytetu ruskiego, prawo wirylisty przysługiwać miało rektorowi.

[3]) I klasa wielkiej posiadłości, II miast cenzusowa, III miast powszechna, IV izb handlowych i przemysłowych, V stowarzyszeń przemysłowych Lwowa i Krakowa, VI gmin wiejskich.

[4]) Rusini mieli zapewnionych 61 lub 62 członków sejmu.

i t. p. Dwa ważniejsze miasta w Galicji, Lwów i Kraków, miały własne statuty, przyznające im rozleglejszy, niż innym gminom, samorząd.

Prawo głosowania do sejmu, do rad powiatowych, miejskich i gminnych[1]) przysługiwało pełnoletnim[2]) obywatelom, opłacającym bezpośrednie podatki lub zajmującym w społeczeństwie określone stanowisko. Do sejmu w klasie powszechnej miast i najliczniejszej gmin wiejskich głosowali wszyscy mężczyźni, bez względu na swe stosunki majątkowe i społeczne. W klasie wielkiej posiadłości ziemskiej i cenzusowej miejskiej głosowały także kobiety osobiście lub przez pełnomocnictwo. Posłowie byli obierani na lat sześć. Posłem mógł być wybrany[3]) tylko mężczyzna, obywatel austryjacki, który ukończył 30-ty rok życia i miał prawo wyborcze czynne do sejmu.

Uchwały sejmowe wykonywał wydział krajowy, najwyższa w Galicji władza administracyjna, autonomiczna, złożona z członków, wybranych przez sejm, pod przewodnictwem marszałka[4]). Organami wykonawczymi rad powiatowych były wydziały powiatowe, rad gminnych zwierzchności gminne.

Obok władz autonomicznych istniały w Galicji, podobnie jak w innych krajach koronnych, osobne władze wykonawcze rządowe, zależne bezpośrednio od ministerjów w Wiedniu. Na ich czele stał namiestnik, podlegali mu starostowie zarządzający powiatami, prezydenci miast, mających własne statuty i dyrekcje policji. Zakres działania władz tych był bardzo obszerny.

Sądownictwo oddzielone zostało od administracji; najniższą kategorję sądów stanowiły w Galicji sądy powiatowe, potym szły obwodowe, krajowe i krajowe wyższe czyli apelacyjne.

Sądy przysięgłych, złożone z obywateli, orzekały o winie oskarżonych w sprawach karnych, prasowych, politycznych i t. p....

Zarząd szkół i zakładów naukowych należał do rady szkolnej krajowej, w skład której wchodzili inspektorowie, referenci, delegaci wydziału krajowego, duchowień-

---

[1]) Czynne prawo wyborcze.

[2]) Lat 24. —

[3]) Bierne prawo wyborcze.

[4]) Wydział krajowy składał się w Galicji z marszałka i z ośmiu członków.

stwa, miast, oraz zawodowi znawcy szkolnictwa. Radzie szkolnej podlegały r a d y o k r ę g o w e i m i e j s c o w e.

. . . .

Stoimy u progu nowej ery dziejowej — w oczach naszych dokonywa się proces odbudowy Rzeczypospolitej polskiej, rozwija praca państwo-twórcza we wszystkich dziedzinach, urzeczywistniają ideały dla których walczyli, cierpieli i ginęli najlepsi przedstawiciele porozbiorowych pokoleń. Wojna 1914 roku wyprowadziła sprawę polską na widownię, jako jedno z ważniejszych zagadnień polityki europejskiej. O rozwiązanie sprawy tej w duchu żądań i pragnień narodu polskiego, walczyły l e g i o n y Piłsudskiego i inne nasze wojskowe oddziały na wszystkich pobojowiskach świata — zabiegali dyplomaci i politycy — zabiegał naród otrząsający się zwolna z krępujących go więzów, z przygniatającej bierności i odrętwienia. Wysiłki te znalazły poparcie w zbiegu pomyślnych okoliczności zewnętrznych: pomogła nam rewolucja rosyjska obalająca carat, pomogły zwycięstwa koalicji nad Niemcami i Austrją — w duchu naszych dążeń zwrócił się bieg dziejowych wypadków wysuwający hasła s a m o s t a n o w i e n i a n a r o d ó w. Wyzwalamy się, jednoczymy, dążymy do stworzenia własnego państwowego ustroju, któryby odpowiadał naszym właściwościom plemiennym, a jednocześnie uwzględniał pojęcia i potrzeby współczesne. Na ziemiach polskich w ciągu lat ostatnich zmieniały się niejednokrotnie stosunki i instytucje, zmieniały obowiązujące ustawy, przepisy, rozporządzenia. Padały jedne władze, powstawały wnet drugie, by znowu innym z kolei ustąpić miejsca. Czasy to przejściowe — czasy burzenia i tworzenia, z których dopiero nowy ustrój wyłania się i krystalizuje...

„Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce — mówi Mickiewicz — nie ci najlepiej urządzają, którzy rozprawiają, ale ci, którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia... Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a wyrośnie Rzplita wielka i piękna".

Hugo Kołłątaj, do deputacji układającej konstytucję majową, wyrzekł następujące słowa: „Podjęliście się dla narodu najistotniejszej usługi — macie być tłumaczami świętych jego ustaw, macie przepisać sobie za prawidło działań waszych prawdę, a z tą, jak z zapaloną pochodnią, szukać praw człowieka, praw społeczności, praw narodu waszego! Nie obawiajcie się trudności! Prawda jest to ten święty ogień, który do rozumu i do serca ludzkiego przenika. Niemasz mocy, któraby się jej oprzeć na zawsze zdołała... Prawodawca świętego dzieła swego inaczej uskutecznić nie może, tylko o f i a r ą siebie samego".

Wskazania te najwybitniejszych w Polsce umysłów i dzisiaj powtórzyć można prawodawcom pokolenia, „które wyzwolin doczekało się dnia"...

TREŚĆ.

Tejże autorki:

„Pogląd na rozwój dziejowy“. Warszawa, nakładem M. Arcta. 1901 r.

„Czytania historyczne“. Warszawa, nakładem M. Arcta (Epoka Piastowska — 5 zeszytów, epoka Jagiellońska — 8 zeszytów, czasy królów elekcyjnych — 8 zeszytów, czasy porozbiorowe 1 zeszyt).

„Komisya edukacyi narodowej“. Warszawa, nakładem Księgarni Naukowej.

„Historya Zjednoczenia Włoch“. Warszawa, nakładem Tow. Oświaty Ludowej.

„Dni chwały — dni klęski“. Obrazy z dziejów ojczystych. Warszawa, nakładem M. Arcta. 1913 r.

„Z dziejów ludzkości“ (Zarys dziejów cywilizacyi). Warszawa, nakładem księgarni J. Lisowskiej. 1911 r.

„Udział Galicyi w powstaniach polskich“. — Kraków 1906 r.

„Tadeusz Kościuszko“. Nakładem Biura Wydawnictw Naczelnego Komit. Narod. Kraków 1917 r.

„Dzieje państwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do dni naszych“. Nakładem Księgarni K. Wojnara Kraków 1918 r.

„Nauka Obywatelska“ — (w druku).